

- Spotkanie E. Gierka i P. Jaroszewicza z A. Kosyginem
- Wspólny komunikat polsko-radziecki

Premier ZSRR zakończył przyjacielską wizytę w Polsce

12 bm. I sekretarz KC PZPR Edward Gierek — przebywający w woj. krosieński — i członek Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz spotkali się z goszczącym w Polsce z przyjacielską wizytą członkiem Biura Politycznego KC KPZR, przewodniczącym Rady Ministrów ZSRR Aleksiejem Kosyginem.

W toku przyjacielskiej rozmowy poinformowano się nawzajem o osiągnięciach budownictwa socjalistycznego w Polsce i budownictwa komunistycznego w ZSRR w realizacji zadań postawionych na VI Zjeździe PZPR oraz na XXIV Zjeździe KPZR. Dokonano również wymiany informacji na temat opracowywanych w obu krajach planów społecznego i gospodarczego rozwoju na następne 5-lecie, jak też o przy-

gotowaniach do VII Zjazdu PZPR i XXV Zjazdu KPZR.

W czasie spotkania szeroko omówiono węzłowe zagadnienia związane z dalszym wszechstronnym rozwojem braterskiej współpracy między Polską Rzeczpospolitą Ludową i Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich.

Przedmiotem wymiany poglądów były także aktualne problemy międzynarodowe, a zwłaszcza historyczne rezultaty

Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, która stała się wielkim sukcesem po kołowej polityce ZSRR i całej socjalistycznej wspólnoty.

Spotkanie przebiegło w przyjaźni, serdecznej atmosferze i potwierdziło pełną jedność poglądów we wszystkich omawianych sprawach.

Na program drugiego dnia wizyty premiera A. Kosygina w Polsce złożyły się ponadto odwiedziny w Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Mielcu. W tym samym dniu opublikowany został wspólny komunikat polsko-radziecki.

W czasie wizyty w mieleckiej wytwórni Aleksiejowi Kosyginowi towarzyszył Piotr Jaroszewicz. Szefowie rządów ZSRR i Polski obejrzeli halę montażu samolotów i produkcji części silników wysokoprężnych. Przed dwunastu laty w WSK rozpoczęto w oparciu o radziecką dokumentację seryjną produkcję samolotów rolniczych — gospodarczych „AN-2”. Od tamtej pory wyprodukowano w Mielcu już ok. 7 tys. tych samolotów, z czego ponad 6 tys. zakupił Kraj Rad.

Dokończenie na str. 2

U. Kekkonen o znaczeniu dokumentu KBWE

Oceniając wyniki trzeciego etapu Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie nie można nie wspomnieć o tych pożytecznych rozmowach, które w czasie konferencji prowadzili między sobą szefowie delegacji. Potwierdziły one „atmosferę Helsinek” — oświadczył w wywiadzie dla korespondenta TASS prezydent Finlandii, Urho Kekkonen.

Mówiąc o wielkim znaczeniu podpisanego w Helsinkach aktu końcowego prezydent Finlandii wskazał, że w dokumencie tym zawarto ramy i metody umocnienia bezpieczeństwa krajów — uczestników konferencji, rozszerzenia i pogłębienia współpracy między nimi oraz kontaktów między obywatelami tych państw.

Podpisanie dokumentu końcowego w Helsinkach stanowi główny czynnik w dążeniu do pogłębienia odprężenia na naszym kontynencie i na całym świecie — stwierdził U. Kekkonen. Konkretne owoce powziętych na konferencji decyzji będą widoczne w przyszłości. Jestem przekonany — podkreślił prezydent Finlandii — że wszystkie państwa — uczestnicy KBWE podejmą niezwłocznie kroki w celu wprowadzenia w życie decyzji konferencji.

PAP

W 31 rocznicę żabikowskiej zbrodni

Pamięci zamordowanych komunistów



Co roku o tej porze wracamy pamięcią do tamtego dnia. Był 13 sierpnia 1944 r., gdy 11 działaczy Polskiej Partii Robotniczej w Poznaniu zostało bestialsko zamordowanych, w miejscu kaźni hitlerowskiej, na terenie obozu zagłady w Zabikowie. Byli to: Roman Pasikowski, Tadeusz Weinert, Wacław Malinowski, Jakub Kaczmarek, Jan Zgodziński, Stefan Karpik, Eugeniusz Augustyniak, Jan Mazurek, Antoni Ratajczak, Jakub Przybylski i Józef Zatorski.

Mimo terroru, o którym świadczą liczba 20 tysięcy wyroków śmierci, wydanych przez hitlerowskie sądy specjalne na terenie Poznania i

Wielkopolski, działali na tej ziemi ruch oporu. Jego pierwszymi organizatorami byli komuniści, członkowie Komunistycznej Partii Polski. Początkowo działali samotnie, później, we wrześniu 1942 roku nawiązali kontakt z łódzką organizacją PPR, rozpoczęli organizację sabotażu na terenie Zakładów H. Cegielskiego i kolei, skąd rekrutowała się największa liczba członków PPR.

W maju 1944 roku gestapo wpadło na trop siatki organizacyjnej wielkopolskich komunistów, zostało aresztowanych 133 członków PPR, w tym prawie całe kierownictwo. Niewielu z nich przeżyło wojnę. Kierownictwo poznańskiej organizacji PPR rozstrzelano, resztę wywieziono do obozów koncentracyjnych, z których większość nie wróciła.

Jak co roku, dzisiaj przedstawiciele społeczeństwa wielkopolskiego złożyli wieńce i wiązanki kwiatów pod pomnikami PPR na Cytadeli oraz u stóp Pomnika Walki i Męczeństwa w byłym obozie w Zabikowie.

Zapłoną znicze, pochylą się sztandary, złożymy hołd Wielkopolanom, którzy oddali swe życie za naszą wspólną sprawę. (jk)

CO O TYM SĄDZICIE

Dokąd na weekend?

Tak jest chyba w większości rodzin. Na kilka dni przed kolejnym dniem wolnym od pracy, przed niedzielą — snujemy wspaniałe wizje atrakcyjnego wypoczynku, marzymy nam się jakieś niebanalny wypadek w zielone, gdzieś, gdzie słońce, cisza, woda i las. A potem, gdy dochodzi wreszcie do realizacji planów, pakujemy się z rodziną całą rodziną w taksony i jedziemy nad Rusałkę lub wprawiamy się pod ciśnieniem w autobus, by wylądować w Strzeszynie.

Jest uroczno. Można wysłuchać koncertu na 1000 tranzystorów, zawrzeć znajomość z panią, której leżak skutecznie zasłonił nam słońce, można w tym całym zamieszaniu nakarmić nie swoje dziecko, albo też, pomyliwszy koce, dobrać się do cudzych wiktualii. Czasami nawet udaje się przed wieczorem nabyć w obłożonym kiosku „oranżadę” (jak nazywa ten napój, nie zawsze bez racji, moja 5-letnia kuzyneczka) lub też dobrać do wody i postać w niej kilka minut nieruchomo, tak, aby nikt nie wskoczył nam na głowę. Na koniec wreszcie — powrót do domu autobusem w sympatycznej kilkudziesięcioosobowej gromadce. W ten sposób przystępujemy najszybciej do pełni sił i energii do pracy.

Bywa również, że zaabsorbowani codziennymi sprawami, o tym, iż warto by wyskoczyć na mini-weekend, przypominamy sobie „za pięć dwunastą”. Robimy wtedy błyskawiczny przegląd naszych możliwości — „na grzyby, na ryby, a może na łwy by?” — i jesteśmy szczęśliwi, gdy uda się zdobyć stojące miejsce, na przykład na pływali w parku Kasprowicza.

Można i tak. Są ludzie, którzy lubią po prostu wypocząć w licznych (powiedzmy ściślej: kilkusetosobowym) towarzystwie. Duże ośrodki rekreacyjne mają także i ten plus, że dojazd do nich jest stosunkowo łatwy, a na miejscu skorzystać można z wypożyczalni sprzętu wodnego lub z usług gastronomii. Mimo wszystko rodzi się jednak refleksja, czy aby nasze sobotnio-niedzielne wypadki do najbliższego kąpieliska nie są wynikiem siły przyzwyczajenia. Wygodnie jest, idąc po najniższej linii oporu, wybrać najbliższy autobus i najbliższy renomowany ośrodek. Jeżeli jednak w podobny sposób rozumuje choć co pięty obywatel, to rezultat tego jest taki, iż plaże przypominają trybuny stadionu podczas atrakcyjnego meczu.

A gdyby tak choć raz powiedzieć: NIE. Gdyby zapakować walizkę i koc, i pojechać tam, gdzie nie ma gwaru i tłoku, a woda i zielen zachowały swój naturalny urok. Miejsc takich, niezbyt odległych od Poznania, z pewnością nie brakuje, choćby w granicach Wielkopolskiego Parku Narodowego.

Dlaczego więc nie zafundujemy sobie — na początek eksperymentalnie — spotkania z przyrodą? Trudności ze znalezieniem i wyborem odpowiedniego punktu? — Są przecież ogólnodostępne przewodniki, jest Informacja Turystyczna.

To prawda, że są i problemy. Ceny np. w niektórych motelach i gościach nie są zbyt zachęcające. Nie zawsze też wybrać można odpowiednie połączenia kolejowe lub autobusowe. Nie przesadzajmy jednak z niedogodnościami. Plusów jest bowiem zdecydowanie więcej niż minusów. W gruncie rzeczy wiele zależy od nas samych. Ponawiam zatem propozycję — spróbujmy. Może wystarczy jedynie trochę własnej inwencji, by umeczony wypocząć w prawdziwy relaks?

Każdy organizuje sobie wypocząć stosownie do własnych upodobań i... pojemności kieszeni. Wszak wiele jest rodzin, które nie umieją, nie potrafią właściwie, w dobrze pojętym własnym interesie wykorzystać sobotnio-niedzielnego relaksu. Może w grę wchodzi brak doświadczenia? Urlop wypoczynkowy czy wyjazd zagranicę omawiamy szczegółowo, planujemy ze znacznym wyprzedzeniem. Porozmawiajmy także o weekendzie.

ZBYSZEK KRUSZONA

CO O TYM SĄDZICIE? — Na Wasze listy czekamy do najbliższego poniedziałku. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” • skrytka pocztowa 1074 • 60-959 Poznań.

„Wyspa ciepła“ nad Polską powodowała rekordowe upały

Od kilku dni Polska jest jednym z cieplejszych krajów w Europie. Fala upałów w początkach sierpnia przyniosła temperatury powyżej 30 st. Najcieplej było na północy kraju. Tegoroczny rekord ciepła — 34 st. zanotowano 10 bm. w Szczecinie. W Resku na Pomorzu 9 i 10 bm. najwyższa temperatura osiągnęła 33 st., a w Legnicy 32 st.

Najwyższe temperatury lata, notowane w Polsce, znacznie przekraczają 35 st. Prawdziwy rekord ciepła padł we Wrocławiu w sierpniu 1959 r. — 37 stopni!

W Warszawie najcieplejszym dniem w tym roku był 9 bm., kiedy termometry wskazywały 31 stopni. Wyższe temperatury notowano m. in. 7 sierpnia 1971 r. — 33,6 st. oraz w sierpniu 1943 r., kiedy przez kilka dni było po 36 stopni.

Fala upałów objęła całą

Europę zachodnią i północną. Na bałtyckich plażach kilka dni panowały podobne warunki klimatyczne, jak nad Morzem Czarnym czy Adriatykiem. W Szkocji — w Glasgow termometry wskazywały 31 st. Były to najwyższe temperatury od 1868 r. (PAP)

Rokowania SALT

We wtorek odbyło się w Genewie kolejne spotkanie delegacji ZSRR i USA, uczestniczących w rozmowach w sprawie ograniczenia strategicznych zbrojeń ofensywnych (SALT).

Spotkanie ministrów

W poniedziałek w miejscowości wypoczynkowej Berchtesgaden (RFN) spotkali się ministrowie spraw zagranicznych RFN H.-D. Genscher oraz Włoch M. Rumor. Przedmiotem rozmów była przede wszystkim sprawa konfliktu cypryjskiego oraz uzgodnienie wspólnego stanowiska krajów członkowskich EWG w niektórych kwestiach, które rozpatrywane będą na najbliższej sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ.

Sprawa przyszłości Rodezji

W Salisbury podano we wtorek, że rozmowy w sprawie przyszłości Rodezji, między reżimem I. Smitha a przywódcami organizacji reprezentujących ludność afrykańską tego kraju, odbędą się w Victoria Falls Bridge, na terytorium Republiki Południowej Afryki. Rozmowy te mają rozpocząć się przed 25 sierpnia.

Odroczenie startu „Vikinga”

Na Przylądku Canaveral podano do wiadomości, że start sondy marsjańskiej „Viking”, który

miał nastąpić w poniedziałek, został odroczony początkowo o 24 godziny, a później do najbliższego czwartku.

Rozwój Paktu Andyjskiego

Regionalna organizacja gospodarcza „Pakt Andyjski” notuje w br. wyraźny wzrost wzajemnych obrotów handlowych między sześcioma zrzeszonymi w niej krajami. Tegoroczna wartość wy-

Zatrucie w Turcji

Z Ankarę donoszą, że 10 osób pewnej rodziny z miejscowości Yaylagiris nad Morzem Czarnym zatruto się śmiertelnie po spożyciu chleba, który zawierał trutkę. Przypuszcza się, że chodziło o pestycydy. Trzej inni członkowie tej samej rodziny przewiezieni zostali w stanie beznadziejnym do szpitala w mieście Samsun.

Żądania socjalistów w Portugalii

Kierownictwo Partii Socjalistycznej zapowiedziało, że będzie domagać się ustąpienia rządu premiera Vasco Goncalvesa. Socjaliści zwołali na czwartek wieczerę wielkiej wiecej w stolicy pod hasłem powołania „rządu ocalałego narodu”.

Trzęsienie ziemi w Japonii

Wstrząsy podziemne o średniej sile wystąpiły we wtorek w Tokio i jego okolicach. Chwilowo brak bliższych szczegółów.

Deficyt bilonu w Szwecji

Po wielomiesięcznym śledztwie policja szwedzka ustaliła, że przyczyną deficytu bilonu w kraju. Aresztowano dwóch mężczyzn i kobietę, podejrzanych o stopnienie co najmniej 10 ton srebrnych monet i skradzionych przedmiotów ze srebra, w celu sprzedania używanego w ten sposób metalu na czarnym rynku. Szwedzka 1-koronówka, wybita przed 1968 r. warta jest obecnie o 40 proc. więcej, niż by to wynikało z jej wartości nominalnej.

krótko

miany handlowej w ramach paktu przewyższa już wyniki z całego ubr., które wyniosły 814 mln dolarów.

Dialog krajów Trzeciego Świata

We wtorek w Genewie zakończyło się nieformalne spotkanie przedstawicieli 7 krajów Trzeciego Świata, które w kwietniu br. uczestniczyły w Paryżu w tzw. rozmowach przygotowawczych do Międzynarodowej Konferencji Energetycznej. Delegaci Algierii, Arabii Saudyjskiej, Brazylii, Indii, Iranu, Wenezueli i Zairu współpracowali wspólnie stanowisko wobec zarysowującej się perspektywy wznowienia rozmów z uprzedzonymi krajami Zachodu.

Żołnierze MPLA kontrolują sytuację w stolicy Angoli

Według informacji z Angoli oddziały wojskowe Ludowego Ruchu Wyzwolenia Angoli (MPLA) sprawują od wtorku 12 bm., całkowitą kontrolę nad stolicą kraju, Luandą. Jednostki tzw. Narodowego Frontu Wyzwolenia Angoli (FNLA), które przed trzema tygodniami opanowały twierdzę górującą nad miastem, wycofały się 11 bm., ze swoich pozycji i opuściły miasto udając się na północ.

W tym samym czasie ewakuowane zostały z Luandy siły zbrojne Narodowego Związku na Rzecz Pełnej Niepodległości Angoli (UNITA), które w ostatnich dniach wspólnie z FNLA wystąpiły przeciwko MPLA. Obydwie organizacje, których wojska wycofały się z Luandy usiłowały na własną rękę przejąć kontrolę nad krajem. FNLA w porozumieniu z siłami neokolonialistycznymi dążyła do likwidacji MPLA i rozpoczęła wojnę domową zagrażając integralności terytorialnej Angoli.

Jak wynika z doniesień korespondentów agencji światowych, po wielu dniach krwawych walk, w Luandzie zapanał spokój. Przedstawiciele MPLA podejmują kroki w celu zapewnienia dostaw żywności i zażegnania groźby głodu.

Jak informuje Agencja France Presse, wbrew pogłoskom o

Na wyspie panuje spokój

300 osób ewakuowano z Timoru

Jak wynika z doniesień agencji zachodnich, w stolicy Timoru Portugalskiego, Dili, w dalszym ciągu panuje napięta sytuacja. Jakkolwiek wcześniejsze doniesienia na temat zamachu stanu w kolonii zostały zdementowane przez władze Lizbony, to jednak jedna z organizacji politycznych wyspy — Demokratyczny Związek Timoru (UDT) przejęła ważne punkty strategiczne w stolicy.

Obecnie trwają rozmowy między portugalskim gubernatorem, pułkownikiem Lemos Piresem a przywódcami ugrupowań politycznych działających na tym terytorium. Jak informuje korespondent AFP, wojska portugalskie stacjonujące na wyspie otrzymały rozkaz zachowania ścisłej neutralności i nieinterferowania w razie jakichkolwiek spórów.

Rzecznik władz portugalskich w Makau oświadczył 12 bm., że wobec niestabilizowanej sytuacji na terenie Timoru Portugalskiego po stanowiono ewakuować z tej wyspy obywateli portugalskich. Do tej pory opuściło już Timor około 310 Portugalczków.

Agencja Reutersa podaje, że 12 bm. przywódca Demokratycznego Związku Timoru (UDT) wręczyli gubernatorowi portugalskiemu wyspy ultimatum, w którym domagają się przyznania natychmiastowej niepodległości Timorowi oraz aresztowania wszystkich działaczy Partii Wyzwolenia Narodowego Timoru (Frelimo).

PAP

„Wojna” cygańskich rodzin w Hiszpanii

W hiszpańskiej miejscowości Reus doszło do prawdziwej wojny między dwoma rywalizującymi rodzinami cygańskimi. W wyniku tego incydentu 6 osób poniosło śmierć, w tym 5 osób z jednej tylko rodziny. Zginęły m. in. dwie kobiety z rodziny Eloy Munoz. Munoz oraz głowa drugiej rodziny, Juan Moreno Torres. W czasie potyczki używano nóż, brzytwy i palek. (PAP)

POGODA

Zachmurzenie umiarkowane, miejscami przeświecające, duże, lokalnie przelotne opady i burze. Temperatura min. od 10 do 15 stopni, temperatura maks. od 22 stopni na północnym wschodzie do około 26 stopni na pozostałym obszarze kraju.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Bogdan Zdanowski.

Unowocześnienie gospodarki ogrodniczej

Będzie więcej owoców i warzyw na naszych stołach

Mamy w kraju — zdaniem specjalistów — możliwości, by roczne spożycie warzyw na 1 mieszkańca kraju zwiększyć z — ok. 96 kg do 120 kg w 1980 r., zaś owoców — z 34 kg do 60 kg. W następnym dziesięcioleciu powinno się uzyskać dalszy wydatny postęp w tej dziedzinie. Znaczenie produktów ogrodniczych oraz ich przetworów dla poprawy struktury spożycia mocno zaakcentowano w kompleksowym, perspektywnym programie rozwoju gospodarki żywnościowej, przyjętym na XV Plenum KC PZPR i uchwalonym przez Sejm.

Konsumpcja tych artykułów jest obecnie zbyt mała w stosunku do zaleceń nauki o

racjonalnym żywieniu. Przyczyna tego są w dużej mierze pokutujące w naszym społeczeństwie konserwatywne tradycje w odżywianiu się. Przełamanie ich uzależnione jest w znacznym stopniu od takiego działania ogrodnictwa, które zapewni wzrost dostaw wysokiej jakości warzyw i owoców w dużym wolumenie, najbardziej wartościowych pod względem zdrowotnym.

Warunki ku temu stwarzane w ostatnim posiedzeniu Prezydium Rady program rozwoju produkcji warzyw i owoców oraz ich zagospodarowania do 1980 r. i na dalsze lata. Podjęta w tej sprawie decyzja określa zadania wszystkich organizacji i instytucji związanych bezpośrednio i pośrednio z tą dziedziną rolnictwa.

Chodzi — mówiąc najogólniej — o przyspieszenie procesu unowocześniania gospodarki ogrodniczej. Drogą prowadzącą do tego jest rozwijanie towarowej produkcji w gospodarstwach indywidualnych i uspołecznionych, pogłębianie specjalizacji w uprawie warzyw i owoców, inspirowanie zespołowych form pracy producentów oraz koncentracja produkcji w rejonach mających do tego najlepsze warunki. Podstawowym czynnikiem planowego rozwoju gospodarki ogrodniczej będzie koncentracja. Wąską się z tym — uwzględnioną w programie — sprawą świadczenia wszechstronnych usług producentom i poprawa ich zaopatrzenia w środki produkcji. Dużą wagę przywiązuje się do pomocy nauki.

W warzywnictwie dąży się do tego, by zwiększając — zarazem zmieniając strukturę produkcji tych upraw na bardziej korzystną z punktu widzenia gospodarki żywnościowej. Na szerszą skalę produkowane mają być te gatunki, których udział w naszych jadłospisach jest niedostateczny. Intensywnie rozwijane będą uprawy warzyw pod szkłem oraz pod osłoną z folii. Dostawy nowalii wzrosnąć mają ok. 2-krotnie tj. do 110 tys. ton w 1980 r.; powierzchnia upraw pod folią rozszerzy się w tym okresie z ok. 600 ha w bieżącym roku — do 3 tys. ha.

Rozwój towarowej produkcji, wprowadzanie w szeroki zakres wysoko wydajnych odmian roślin, nowoczesne metody gospodarki — to także główne czynniki intensyfikacji naszego sadownictwa.

Przyjęto zasadę takiego rozmieszczenia upraw ogrodniczych, aby maksymalnie ograniczyć przewozy

produktów między województwami. Ze względu jednak na różnice klimatyczne, zaopatrzenie niektórych regionów ma być uzupełniane dostawami z województw o warunkach bardziej korzystnych dla upraw ogrodniczych.

Podjęcie się też przedsięwzięcia zmierzającego do wydatnej poprawy zaopatrzenia rynku w przetworzone owoce i warzywa, zwłaszcza mrozonki.

Na poprawę zaopatrzenia rynku w produkty ogrodnicze wpłynie również rozbudowa i modernizacja zaplecza magazynowego — przechowalnictwa. Wystarczy wspomnieć, że w 1980 r. wszystkie organizacje handlowe tej branży mają zgromadzić dwukrotnie więcej niż w ub. roku zapasy „złonego towaru” na okres zimny.

Kierunki działania przyjęte w programie mają z jednej strony zagwarantować sprawny odbiór towaru od producentów, a z drugiej zaś szybkie i rytmiczne zaopatrywanie rynku w warzywa i owoce. (PAP)

Rozmowy kongresmanów USA w Związku Radzieckim

We wtorek kontynuowane były na Kremlu rozmowy między deputowanymi do Rady Najwyższej ZSRR a członkami delegacji Izby Reprezentantów Kongresu USA.

Dokonano wymiany poglądów na temat rozwoju współpracy radziecko-amerykańskiej w dziedzinie gospodarczej, naukowo-technicznej i kulturalnej, w tym na temat zagadnień wymiany informacji, rozwoju turystyki i rozszerzenia kontaktów w dziedzinie oświaty, sportu i sztuki. Podkreślano, że rozwój stosunków między ZSRR a USA powinien odbywać się zgodnie z zasadami wzajemności i poszanowania ustawodawstwa każdego państwa.

Na spotkaniu podkreślono, że dyskusje parlamentarzyistów radzieckich i amerykańskich służą dalszemu umacnianiu więzi między Radą Najwyższą ZSRR a Kongresem USA.

Na zakończenie rozmów przemawiał przewodniczący komisji spraw zagranicznych Rady Narodowości Rady Najwyższej ZSRR, Boris Ponomarew.

Przypomniał on, że w wyniku rozmów radziecko-amerykańskich osiągnięto pewne rezultaty w dziedzinie ograniczania wyścigu zbrojeń strategicznych, a jeżeli odprężenie przyczyniło się do zawarcia niektórych pierwszych porozumień, to bez wątpienia może ono pomóc w zawarciu nowych ważnych porozumień.

Faszystowska junta kontynuuje politykę terroru w Chile

Faszystowska junta gen. Augusto Pinocheta, która od 23 miesięcy sprawuje uzurpatorskie rządy w Chile, nie zaprzestała dotychczas prześladować patriotów. Potwierdziła to w wywiadzie dla agencji TASS Gladys Marin — sekretarz generalny Komunistycznej Młodzieży Chile.

Młodzieżowa działaczka komunistyczna podkreśliła, że tysiące patriotów nadal przebywają w więzieniach i obozach koncentracyjnych chociaż nigdy nie wytoczono im żadnego procesu, ani nie skazano wyrokiem sądowym. Antyludowa polityka ekonomiczna junty doprowadziła gospodarke Chile na skraj katastrofy, bezrobocie obejmuje już 20 proc. ludzi w wieku produkcyjnym.

Narody wielu krajów nadal manifestują swą solidarność z narodem Chile. Kierownictwo Niemieckiej Partii Komunistycznej

cznej w liście do kanclerza RFN Helmuta Schmidta zażądało podjęcia energicznych kroków w celu uratowania życia sekretarza generalnego KC KP Chile Luisa Corvalana.

Władze chilijskie, pod prężeniem światowej opinii publicznej, zapowiedziały wszczęcie śledztwa w sprawie tajemniczej śmierci 119 aktywistów organizacji lewicowych. Ludzie ci, według doniesień, przysięgli, że w wyniku starcia z policją na terenie Argentyny.

PAP

Wystąpienia robotników w Chinach

Jak poinformowała prasa amerykańska, powołując się na wiadomości, które napłynęły do USA z ChRL, w chińskim mieście Hangezhou (prowincja Czekiang), doszło do zamieszek na tle wystąpień robotników protestujących przeciwko dalszemu ograniczaniu ich praw przez maoistów. Zamieszki ogarnęły co najmniej 10 przedsiębiorstw w Hangezhou. Dla ich stłumienia przetrzymano do miasta ponad 10 tysięcy żołnierzy, którzy zajęli fabryki i miejscowe zakłady pracy.

Dziennik „New York Times” pisze, że audycje radiowe nadawane przez rozgłośnie Hangezhou świadczą o tym, że kierownictwo chińskie jest poważnie zaniepokojone sytuacją w prowincji Czekiang. Dziennik zwraca uwagę na to, że w celu „przywrócenia porządku” wśród robotników w Hangezhou, wykorzystano nie wojska garnizonu tej prowincji, lecz oddziały I armii stacjonującej w Wuhanie.

Zdaniem dziennika, świadczą o tym, że miejscowe oddziały wojskowe najwidoczniej nie cieszą się zaufaniem w Pekinie.

Prasa amerykańska podaje, że zamieszki w środowiskach robotniczych występują nie tylko w prowincji Czekiang, lecz także w innych rejonach Chin. (PAP)

Trzech polskich alpinistów zginęło w Himalajach

Tragicznie zakończyła się wyprawa polskich alpinistów w Himalaje — Karakorum. Podczas zejścia ze szczytu Broad Peak Middle ponieśli śmierć trzech członkowie ekspedycji: Bogdan Nowaczyk, Marek Kęsicki i Andrzej Sikorski. Jest to najtragiczniejszy wypadek w historii polskiego alpinizmu.

W lipcu 15-osobowa ekipa Wrocławskiego Klubu Wysoko Górskiego, kierowana przez Janusza Fereńskiego rozpoczęła szturm szczytu Broad Peak Middle (8016 m n.p.m.). Warto dodać, że dotychczas żadna z polskich ekspedycji nie zdobyła szczytu powyżej 8000 m. Po drodze założono trzy obozy pośrednie. W dniu 28 lipca 3 członków wyprawy: Kazimierz Glazek, Bogdan Nowaczyk, Janusz Kulis, Marek Kęsicki i Andrzej Sikorski stanęło na szczycie. W czasie zejścia, które odbywało się w bardzo trudnych warunkach w trakcie burzy śnieżnej, poniosło śmierć trzech uczestników ekspedycji, a do bazy powrócili tylko Kazimierz Glazek i Janusz Kulis.

Obecnie wyprawa znajduje się w drodze powrotnej do Islamabadu. (PAP)

KOMUNIKAT TOTALIZATORA SPORTOWEGO

P.P. Totalizator Sportowy zawiadamia, że w zakładach piłkarskich z 9 bm. stwierdzono: 2 row. skł. z 13 traf. — wygr. po 112,78 zł. 66 row. z 12 traf. — wygr. po 3,417 zł. 836 row. z 11 traf. — wygr. po 269 zł. 5,197 row. z 10 traf. — wygr. po 43 zł.

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”

Adres redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań. Redaguje kolegium: Marian Flejsierowski (zastępca redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Kazimierz Marcinkowski, Wiesław Porzycki (redaktor naczelnny), Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefony:

600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 657-18. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 657-18. Sekretariat redakcji 648-85. Dział poznański 659-39. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.

Przenumerata: wpłaty na miesiąc (17,50 zł).

kwartał (52 zł), półrocze (104 zł), rok (208 zł) przyjmują doręczyciele i urzędy pocztowe. Przenumeratę zbiorową zamawia się w Przedsiębiorstwie Upowszechniania Prasy i Książki RSW „Prasa — Książka — Ruch”: ul. Zwirzyńska 9, tel. 60-813, Poznań, konto PKO nr 5-6-151. Indeks nr 35029. R-18

USŁUGI - SPRAWA DRAŻLIWA

Statystyczne sprawozdania mówią o wysokich trendach wzrostu w działach usługowej. Przeciwnie klient przyjmuje je ze złością, sceptycyzmem, bo wiem w powszechnym odczuciu sytuacja w usługach nie poprawia się.

Ta rozbieżność między optymistycznym sformułowaniem a konkretną rzeczywistością codziennego dnia ma swoje wytłumaczenie przyczyn. Przede wszystkim wzrost zarobków i — bardziej ogólnie — możliwości społeczeństwa znajduje odbicie w bardzo szybko rosnącym zapotrzebowaniu na usługi. I to zarówno na usługi wyższego rzędu — np. turystyczne czy motoryzacyjne — jak i zwykłe w rodzaju remontowo-naprawczych.

Kto nie ma telewizora, lodówki czy samochodu, nie przejmując się tym, że na przykład mechanika trzeba wyciągnąć nieraz tygodniami lub, że w warsztacie godzą się przyjąć wóz do naprawy tylko pod warunkiem dostarczenia przez klienta jakiejś części, której z reguły nie dostaje się bez specjalnych „chodów”. Podobnie kogoś, kto mieszka kątem w sublokatorskim pokoju mało wrażliwy na wiadomość, że pękła rura w kuchni, z której on w zasadzie nie korzysta. Ale przy wzroście zarobków i podwojeniu budownictwa mieszkaniowego, zwiększyły się wydatki na zarowno szereg posiadaczy telewizorów, jak i tych, co otrzymali samodzielne mieszkania. No i naturalnie ich zainteresowanie usługami zdecydowanie się zwiększyło.

Z drugiej strony usługi są pracochłonne, często wymagają większych kwalifikacji niż praca bezpośrednio produkcyjna. I dlatego wydajność pracy w usługach wzrasta daleko wolniej niż w produkcji. Zwiększa się też na ogół wyposażenie techniczne usług — a także zaopatrzenie materiałowe — bywa daleko gorsze niż w zakładzie wytórczym. Zresztą niższa wydajność w usługach, gdzie seryjność z reguły nie wchodzi w rachubę, jest prawdą obiektywną nawet w krajach wysoko rozwiniętych. Toteż tam znaczna część usług typu konserwacyjno-naprawczego przejęły na siebie same zakłady produkcyjne danego sprzętu. Z kolei w tych dziedzinach, gdzie usługi zachowały samodzielność, są one bardzo drogie.

U nas sprawa wygląda inaczej; usługi są relatywnie tanie, a praca w usługach wynagradzana bywa niekiedy słabiej niż w produkcji.

Ma to swoje skutki uboczne, których nie jest w stanie uchwycić ogólna statystyka. Jak wiadomo, gros usług wykonują u nas spółdzielnie produkcyjno-usługowe bądź warsztaty rzemieślnicze, z reguły również nie ograniczające się do napraw, ale zajmujące się w niejednym przypadku także produkcją i handlem. Toteż raz po raz można się dowiedzieć z lektury prasy o buchalteryjskich niedoładach, wykrytych przez służby kontrolne, a polegających na tym, że zapisano w poczet usług prace typu produkcyjnego, że materiały otrzymane w związku z zasadą priorytetowego traktowania usług, faktycznie zostały do produkcji itp.

Dzieje się tak dlatego, że i danej spółdzielni i jej pracownikom działalność produkcyjna przy utrzymywaniu się na rynku sprzedawcy opłaca się znacznie lepiej, niż działalność usługowa.

Wydaje się, że rozwiązanie tej kwadratury koła leży z jednej strony w przejściu wszędzie tam, gdzie to jest możliwe, serwisu usługowego bezpośrednio przez producentów względnie handel, a tam, gdzie nie da się tego zrobić, pozostawienie przedsiębiorstw czysto usługowych bez prawa zajmowania się produkcją.

W pierwszym przypadku oszczędzamy ogromne sumy na odrębny od produkcji i sprzedaży całym balastem administracyjnym, co pozwoliłoby na wydatną poprawę wynagrodzenia za pracę w usługach bez zmiany lub przy niewielkiej zmianie ceny dla zamawiającego usługę klienta. W drugim — uzyskujemy czystość profilu usługowego i unikamy statystycznego myślenia o czu w spółdzielczych sprawozdaniach. Te czysto usługowe przedsiębiorstwa mogłyby mieć skromniejszą administrację i w ten sposób zarobić na wyższe płace dla bezpośrednio zatrudnionych w usługach.

Jeśli chodzi o usługi remontowo-budowlane, to powinny być wykonywane we własnym zakresie ADM-y i spółdzielnie mieszkaniowe. Musiałyby mieć w tym celu własnych, stałych etatowych rzemieślników. Oczywiście, istnieją szerokie możliwości współpracy między ADM-ami i poszczególnymi spółdzielniami mieszkaniowymi w danym mieście, a tym samym zapewnienia pełnego wykorzystania czasu pracy owych etatowych rzemieślników. Możliwe do rozwiązania są także problemy ewentual-

nej kooperacji rzemiosła z przemysłem w zakresie usług. Sprawa zaspokojenia popytu na usługi związana jest ściśle z możliwościami kadrowymi. W wielu branżach chętnych do pracy w usługach brak. Nie prowadziliśmy dotychczas badań porównawczych, jak kształtuje się zatrudnienie w usługach w poszczególnych krajach RWPG; dopiero w tym roku Główny Urząd Statystyczny podejmuje takie badania, na razie tylko w odniesieniu do Węgier. Można jednak przy dużym wysiłku coś niecoś wyciągnąć z roczników statystycznych, wydawanych przez nasze kraje. Porównanie jest trudne, bowiem nie wszędzie punkty odniesienia są identyczne. Podjąłem jednak próbę porównania struktury zatrudnienia w stolicy NRD, Berlinie i w Warszawie, właśnie pod kątem usług. Oto wynik tych porównań:

W Berlinie w roku 1973 było zatrudnionych ogółem 567 tys. osób. Z tego pracowało w przemyśle 27 proc., w budownictwie — 7,4 proc., w handlu — 13,5 proc., w usługach typu rzemieślniczego — 3,2 proc. W Warszawie natomiast zatrudnionych było w tym czasie 785 tys. osób, z czego: w przemyśle 31 proc., w budownictwie — 10,3 proc., w handlu — 12 proc., w usługach rzemieślniczych — 2,8 proc. Jak z tego wynika, przy mniejszej liczbie zatrudnionych, odsetek ludzi zatrudnionych w handlu był w Berlinie o półtora procent większy niż w Warszawie, a w rzemiośle usługowym o 0,4 proc. Te dane świadczą wyraźnie o naszych niedoborach w tym względzie.

Niedoborach tym większych, że w NRD stopień politehnizacji ludności jest bardzo wysoki (w szkołach średnich istnieje obowiązek dodatkowego poznania wybranego zawodu rzemieślniczego), zaopatrzenie w narzędzia rzemieślnicze i materiały także wystarczające. Wpływa to na rozwój samodzielności usługowej ludności i w rezultacie na zmniejszenie liczby osób korzystających z usług. Ta samodzielność usługowa jest jedną z cech typowych dla krajów wysoko uprzemysłowionych i my również powinniśmy do niej dążyć. Jest to jednak sprawa, która wymaga lepszego przygotowania samej ludności i ułatwień w nabywaniu względnie wypożyczaniu potrzebnego sprzętu oraz w zakupie niezbędnych materiałów.

JAN BRZESKI

Informacja — prawdziwa, pełna, aktualna — to podstawa każdej decyzji: gospodarczej, naukowej, administracyjnej. Cały cywilizowany świat ma kłopoty z nadmiarem tych cennych wiadomości. W połowie lat sześćdziesiątych pojawiło się określenie „eksplozja informacyjna”, oddające trafnie istotę sprawy.

Siłę tej eksplozji w samym tylko dziale nauki i techniki powodowanej jednym tylko „materiałem wybuchowym” — czasopismami naukowymi — obrazują dobrze dane następujące. Otóż przed trzydziestu laty, ściśle w roku 1665, ukazywało się jedno czasopismo naukowe. W roku 1830 zarejestrowano w świecie trzysta tytułów, na początku naszego wieku — dziesięć tysięcy, natomiast obecnie ukazuje się 50 000 czasopism. Tempo wzrostu ma funkcję wykładniczą, więc za dwadzieścia lat liczba czasopism zwiększy się do miliona...

Już obecnie każdy ze specjalistów znajduje się na straconej pozycji, gdyż nie ma najmniejszych szans na przeczytanie wszystkich publikacji ze swojej branży. Obliczono, że chemik — po tygodniu znający 30 języków (!) przy poświęceniu 40-godzinnej tygodniowej pracy wyłącznie na lekturę i to w tempie czterech artykułów na godzinę, wchłonie w ciągu roku zaledwie

dziesiątą część opublikowanych w tym czasie materiałów naukowych. Całe założenie jest nadto absurdalne, gdyż na palcach można policzyć w świecie ludzi czytających w 30 językach, a nikt nie znajduje osoby, która mogłaby tylko czytać, nie czyniąc z tej wiedzy żadnego użytku. A przecież publikacje w czasopiśmie nie są jedynym źródłem informacji...

Taki nadmiar faktów wielce utrudnia dotarcie do wiadomości potrzebnych

Bez komputera

Obroty papierowego koła

do bieżącej pracy — to oczywiste. A to znów oznacza, że częstokroć podejmujemy się badania, które już ktoś prowadził, że budujemy drogi obok szlaków już przetartych lub schodzi na ścieżki prowadzące do nikąd.

Oczywiście, usiłuje się opanować obroty papierowego koła. Chemicy, fizycy, biologowie, naukowcy i inżynierowie korzystają z informacyjnej esencji, czytają wyciągi z wyciągów, aby zorientować się, które z wiadomości mogą być przydatne w obecnej pracy. Tym niemniej eksplozja informacyjna, bomba

„i”, według malowniczego określenia, ciągle czeka na saperską, prawdopodobnie — na komputeryzację.

Te refleksje nasuwają się mimo woli wówczas, gdy obserwuje się praktykę wielu naszych urzędów prowadzących sprawy gospodarcze, administracyjne, uprawnionych do załatwiania spraw unoszonych przez obywateli. Gdyby tylko pozostawili działanie tych instytucji bez specjalnego nadzoru, wówczas, to nie ulega wątpliwości, w

ciągu kilku miesięcy nastąpiłaby tak potężna eksplozja bomby „i”, iż niejedynemu resortowi runąłby przegniety papierowy gruzem, a obieg dóbr materialnych w gospodarce zastąpiłoby bez reszty przesłanie pism z załącznikami. Ponieważ zjawisko przekraczania możliwości statystycznego ujęcia a nawet wyobraźni w ogólnej skali, niechże więc przykład konkretny poświadczym o sile tej eksplozji. Dane zaczerpnięto z najnowszej praktyki urzędu gminy w Krasnem, wybranego, ot, metodą losową.

Szkola, notariusz, przed-

skombajni zbożowy jest w okresie żniw najczęściej prezentowanym bohaterem dzienników telewizyjnych, prasowych sprawozdań i kronik filmowych. W tym roku na polach całej Polski pracuje ich 20,5 tysiąca. „Vistula” i „Bizon” są przedmiotem tęsknych westchnień wszystkich żniwiarzy, którym przyszło zbierać plony sнопowiązałkami, konnymi żniwiarkami, a gdzie nie gdzie jeszcze nawet kosami. Tam, gdzie pracują te maszyny, żniwa przebiegają znacznie szybciej.

Jakie kombajny zbożowe wykonują czynności, nie trzeba tłumaczyć nawet mieszczuchom, najbardziej odległym myślami od spraw rolnictwa. Ale w pełni jego zalety zrozumie tylko ten, kto dawniej w pocie czoła żniwował choćby sнопowiązałką. — Musiał potem ustawić na polu sнопki, wrzucić je na wóz i przewieźć do stodoły lub na gospodarstwo podwórko, następnie wymlócić zboże, ziarno pakować w worki, a słomę ustawiać w stogi. Potrzeba na to wszystko pięć razy więcej ludzi i po dziesięć razy więcej czasu, niż wymaga zbior kombajnem. „Bizon Super” — najlepszy z pracujących na naszych polach kombajnów — zbiera w ciągu godziny zboże z 1,5 do 2 hektarów, młóci je, ziarno oddziela od plew i wyrzuca mechanicznie na przyczepy traktorowe. Dla wszystkich tych czynności potrzebny jest tylko jeden człowiek — operator kombajnu — na dodatek siedzący wygodnie w fotelu.

Im więcej tych maszyn pracuje na polach, tym szybciej i z mniejszymi stratami przebiega żniwa. Rolnicy — od ministra resortu do najmniejszego gospodarza — patrzą na kombajny jak w czasie wojny żołnierze patrzą na czołgi. Im ich było więcej i lepsze miały armaty, tym pewniejsze było zwycięstwo.

Kombajn narodził się 140 lat temu w Stanach Zjednoczonych. Była to wielka na owe czasy maszyna tnąca zboże i jednocześnie młóca je w trak-

„Bizon” z kosa

cie jazdy na polu. Koła, po których toczył się „prakombajn” poprzez przekładnię poruszały kosa, podajniki i cepy, a całą maszynę ciągnęło kilkanaście par koni lub wołów. Stopniowo ulepszany, w drugiej połowie XIX wieku kombajn był bardzo popularny na wielkich pszenicznych polach USA i Australii. Dopiero w 1911 roku zaopatrzone go w napęd silnikiem spalinowym. W okresie przed II wojną światową kombajny zbożowe budowano w Stanach Zjednoczonych i Związku Radzieckim.

W 1954 roku z Fabryki Maszyn Żniwnych w Płocku wychodziły pierwsze kombajny produkowane w Polsce, wzorowane na maszynach radzieckich. Płocki inżynierowie ulepszyli stopniowo te konstrukcje — powstał kombajn „Vistula”, bardzo dobrze znany rolnikom, produkowany do 1971 roku. Mógł on w ciągu godziny zebrać zboże z 1 hektara zużywając 13 litrów oleju napędowego. Obecnie wytwarzany w płockiej fabryce kombajn „Bizon-Super” — który jest oryginalną polską konstrukcją — ma wydajność dwukrotnie większą przy tym samym zużyciu paliwa.

REWELACYJNA RODZINA „BIZONÓW”

O te maszyny walczy dyrektorzy PGR-ów, o nich śnią po nocach rolnicy. „Bizon” oprócz dwukrotnie większej wydajności w porównaniu z „Vistulą” ma jeszcze sporo innych zalet: gubi mniej ziarna, lepiej je oczyszcza, potrafi zbierać wylegnięte zboże, nawet z wilgotnym sobie poradzi, a po nadto łatwo go przystosować do zbioru grochu, ryżu, kukurydzy, soi i dziesiątek innych roślin nieznanych nam, laikom. „Bizon” w kolejnych swoich

„Bizon-Super” jest najbardziej pożądanym gościem rolników. CAF — fot. Kraszewski



wersjach jest od kilku lat rewelacją dla specjalistów mechanizacji rolnictwa na świecie. Mało który kombajn amerykański czy belgijski potrafi mu dorównać. Kupują „Bizony” Duńczycy, Amerykanie i Szwedzi, eksperymentalnie pracują „Bizony” w Indiach i w Afryce; wielu rolników na świecie chciałoby je kupić. Ale najdroższe wołania nie dochodzą z polskich wsi.

Dotychczas na naszych polach pracuje 7,5 tysiąca „Bizonów”. W tym roku fabryka w Płocku ma ich wyprodukować 3700. A za jej plotem buduje się zupełnie nowa wytwórnia kombajnów — kiedy zostanie uruchomiona, z Płocka ma wyjechać rocznie 8000 tych wspaniałych maszyn. Ekonomści obliczają, że polskiemu rolnictwu w najbliższym czasie będzie potrzebnych 50 000 kombajnów. A ilu jest amatorów na nie poza granicami?

Czasem słychać głosy sprzeciwiające się eksportowaniu kombajnów — obecnie, kiedy one tak bardzo są potrzebne na krajowych polach. Otóż jest jeszcze jedna niezaprzeczalna korzyść z eksportu „Bizonów” do różnych krajów świata — oprócz dolarów oczywiście. To jest „wymuszanie” postępu technicznego przez tamtejszych klientów, którzy najroźniejsze mają wymagania, często nie uświadomione jeszcze przez polskich rolników. Na przykład Amerykanie życzą sobie, aby „Bizony” miały większe zbiorniki na ziarno i by można było je opróżniać w czasie 2-minutowego postoju; dotychczas polski kombajn potrzebował na to dwa razy więcej czasu. Te specjalne życzenia, uwagi krytyczne o działaniu mechanizmów kombajnu zmuszają inżynierów z Płocka do wymyślenia coraz doskonalszych rozwiązań poszczególnych zespołów „Bizona”. Powiększając zbiorniki ziarna, przy okazji przekonstruowano mechanizm napędu żniwnego — zwiększyła się z 470 do 540 liczba skoków kosa na minutę, a to oznacza zwiększoną wydajność.

GIGANT Z PŁOCKA

Dowodem nieustających prac konstruktorów jest najnowsza wersja płockiego kombajnu: „Bizon-Gigant”. „Gigant” żniwie w ciągu jednej godziny na trzech hektarach, potrafi przy tym podać najbardziej wydajnym gatunkom zbóż — takim co plonują 40-50 kwintalami z hektara. Posiada urządzenia do automatycznego regulowania szybkości pracy kombajnu w zależności od ilości masy, doprowadzonej do mechanizmów młócających. Wymagało to zastosowania w miejsce mechanicznej skrzyni biegów przekładni hydraulicznej.

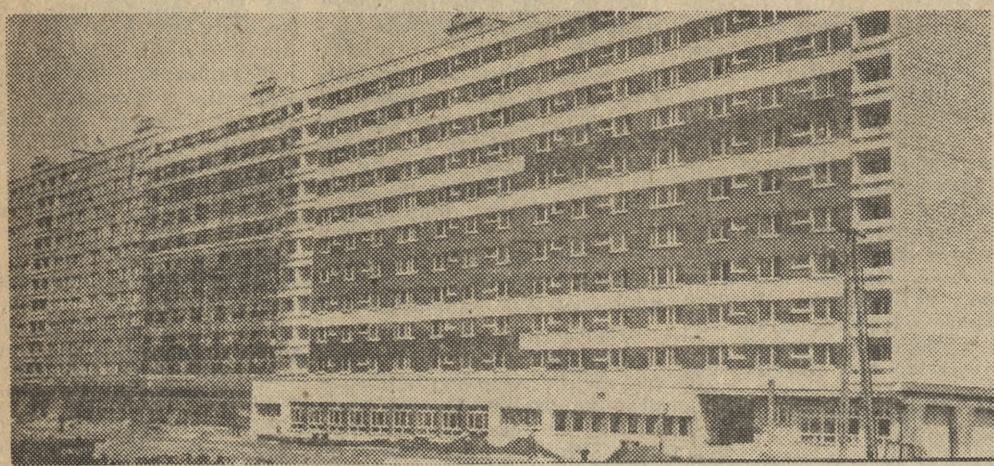
„Bizon-Gigant” będzie w niedalekiej przyszłości dumą polskiego przemysłu maszyn rolniczych (na razie wyprodukowano 10 egzemplarzy tej maszyny). Cała rodzina „Bizonów” tak bardzo wysforowała się naprzód doskonałością techniczną przed inne rodzaje maszyn rolniczych produkowanych przez krajowy przemysł, że powstała niepokojąca luka — brakuje np. dobrych pras do zbierania słomy ze ścierniska, potrzebny jest samochód ciężarowy do odbierania zboża, który mógłby towarzyszyć kombajnowi na polu, ze stałą szybkością minimalną około 2 km/godz., a potem — na szosie — z normalną dla ciężarówek szybkością zawoziłby ziarno do elewatorów. Taki samochód już skonstruowano w Starachowicach. Prototypowe ciężarówki rolnicze w czasie tegorocznych żniw zdają egzaminy na polach.

☆

„Bizon” jest największą polską maszyną rolniczą i najnowocześniejszą. Jest wspaniałym świadectwem umiejętności naszych inżynierów i robotników. Fakt ten pozwala mieć nadzieję, że rolnicy otrzymają inne również nowoczesne i wysokowydajne urządzenia do uprawy roli i zbierania jej owoców.

TOMASZ TALARCZYK

„Dom Złotej Jesieni“



Blok nr 26 na Ratajach w Poznaniu, którego budowa dobiega końca, z wielu względów różni się od podobnych obiektów. Po raz pierwszy bowiem w osiedlowym budownictwie mieszkaniowym wielokopłowym — powstał „Dom Złotej Jesieni”. Na te cele oddano dwie klatki schodowe, łącznie 180 mieszkań typu M-2, M-3 i M-4. Pięknie umeblowane i w pełni wyposażone pokoje zajmują już rezydenci. Troskliwą opiekę zapewnią im stale dyżurujący lekarz i pielęgniarka. Na parterze znajduje się więc m. in. dyżurka lekarska i pielęgniarska, gabinet zabiegowy, a nadto klub dla samotnych z salami zainteresowań oraz pomieszczenia dla dzieci, gdzie będą mogły znaleźć zatrudnienie renciści. Wszystkie mieszkania otrzymały telefony wewnętrzne.

W bloku nr 26 obejmującym łącznie 540 mieszkań przewidziano część gastronomiczną. Na parterze mieści się przestronna stołówka z pełnym zapleczem, wyposażonym w sprzęt zmechanizowany. — Na zdjęciu: fragment bloku. (za)

Fot. — H. Kamza

KONIŃSKIE

W nadwarciańskich gminach

20 kilometrów za Turkiem szosa wiodąca do Uniejowa i dalej do Łodzi powoli zbiega w dolinę Warty. Przed wsią Człopy przekraczamy dawną granicę województwa poznańskiego. Na poboczu szosy pozostał po niej ślad w postaci rurowej konstrukcji podtrzymującej niegdyś tablicę informującą tu turystów o tym, że wjeżdżają na teren Wielkopolski. Po reformie tablicę zdjęto. Moim zdaniem niesłusznie, ponieważ Wielkopolska jako pojęcie geograficzne istnieje nadal i z podreżników szkolnych nikt jej nie wymaże.

Z Człop do Warty jeszcze z 5 kilometrów. Mijamy kilka malowniczych oczek wodnych, będących pozostałościami jej starorzecz i pod Uniejowem wjeżdżamy na most.

Warta pod Uniejowem wyda się być tak samo szeroka jak w Poznaniu, tylko znacznie czystsza. Cóż, w jej górnym biegu nie ma tyłu miast i fabryk co w dolnym a Nerwlewa do niej łódzkie ścieki przemysłowe i komunalne do piero 20 km stąd, bliżej Koła.

Z lewej strony mostu widać nadbrzeżne plaże i kąpieliska oraz przystanie łódek i parkingi samochodowe. Wszystko to na tle rozległego parku i starego zamczyska, w którym urządzono hotel, restaurację i kawiarnię. Natomiast z prawej strony mostu stoi na kotwicy spora barka towarowa. Jak ona tu dotarła? Przecież według opinii transportowców. Warta jest żeglowna tylko od Kostrzyna do Pyzdr! Niestety, załoga barki zeszła na ląd, nie mogliśmy więc zapytać czy możliwe jest wprowadzenie stałej żeglusi towarowej na tej drodze wodnej w celu odciągnięcia kolei i ciężarówek.

Wjeżdżamy z mostu na parking przy zamczysku. Jest pora obiadu, chcemy coś zjeść. Czekamy chwilę aż z budki wyjdzie dozorca parkingu skąd należy iść i przejdziemy nasz wóz pod swoją opiekę. Nie wyszedł. Ide więc sam, pukam w szybkie i pytam ile wynosi opłata? Odpowiedź brzmiała — 13 złotych...

Na dziesiątym kilometrze szosy wiodącej z Uniejowa do Dąbia nad Nerem, odskakuje w prawo droga do gminy Swinice Warckie. Skreślamy w tę drogę, przecinamy kolejową magistralę węglową Śląsk — porty i wjeżdżamy do Swinice.

Jest to spora i zadana osada, będąca siedzibą jednej z najdalej wysuniętych na wschód gmin województwa konińskiego. Ma ona swoje centrum handlowo-usługowe. Jest

tam także modernizowany ośrodek kultury, szukający wciąż lepszego modelu działalności oraz bogatszego mecenasa.

Z każdym rokiem więcej domostw podłącza się do sieci lokalnego wodociągu, który jest tu prawdziwym dobrodziejstwem. Korzysta z niego już połowa ludności. Poszerza się właśnie asfaltowa jezdnia głównej ulicy (boczne wyasfaltowano wcześniej), kładzie krawężniki i płyty chodnikowe, urządza przystanki autobusowe. Systemem gospodarczym wznosi się też nowy budynek dla Urzędu Gminnego. Budynek ten ma być tak obszerny, iż wygodnie pomieszczą się w nim również komitety gminne PZPR i ZSL oraz biblioteka. Ma być oddany do użytku w grudniu br.

Stary budynek Urzędu Gminnego, ciasny i wrośnięty w ziemię, po reformie zaczyna trzeszczeć w szwach. Przybyło bowiem zadań, uprawnień i etatów, trzeba po nowemu, lepiej organizować życie w gminie, a miejsca do pracy mało.

Gmina Swinice Warckie ma typowy rolniczy charakter. Większość spośród jej 6 000 mieszkańców żyje z rolnictwa. Dominują oczywiście gospodarstwa indywidualne ale ich właściciele coraz chętniej garną się do oświaty rolniczej, słuchają rad służby rolnej, kontraktują uprawy oraz wchodzi w różne inne związki usługowo-koooperacyjne z gospodarstwami i instytucjami państwowymi bądź spółdzielczymi.

Samopomoc Chłopska ma tu dawne tradycje i jest dość silna. Ma na terenie gminy rozwiniętą sieć placówek zaopatrzenia i zbytu, 2 gorzelnie, tuczarnię trzody chlewnej i inne obiekty. Także Spółdzielnia Kółek Rolniczych buduje bukalarnię na 500 zwierząt oraz tuczarnię drobiu rzeźnego na 15 000 sztuk. Natomiast Spółdzielnia Produkcyjna w Zbyliczach buduje blok mieszkalny dla swoich członków, budząc żywe zainteresowanie wśród młodych, chętnych do żeniaczki.

— Ped do inwestowania jest u nas duży — mówi sekretarz Urzędu Gminy Magdalena Ożadowicz — tylko nie możemy dostać wystarczających ilości materiałów budowlanych...

Gmina Swinice Warckie, podobnie jak sąsiadujące z nią gminy Uniejów i Grabów, należała kiedyś do województwa łódzkiego. Pytamy więc naszą rozmówczynię, czy dostrzega jakieś różnice w stylu pracy między dawną a obecną administracją.

— Owszem, Konin więcej wymaga, jest bardziej rzeczowy i precyzyjny w instruowaniu, w określaniu zadań i ich rozliczaniu. Teraz prosi na

przykład o szczegółowe dane o stanie sił wytwórczych w gminie, bo mu są potrzebne do planowania rozwoju. Przedtem nigdy od nas takich danych nie żądano. Teraz więcej się narobimy, ale i więcej wiemy o gminie. Pożyteczną innowacją są też biuletyny informacyjne, nadsyłane z Urzędu Wojewódzkiego w Koninie.

Przez okno widać kolejny autobus PKP, odjeżdżający do odległej o 20 kilometrów Łęczycy. Ile autobusów odjeżdża stąd codziennie do Konina? Okazuje się, że ani jeden.

Łączność z Koninem jest w ogóle bardzo kiepska. Kolejowa magistrala węglowa nie wchodzi w rachubę. Rozkłady jazdy PKS i sieć połączeń telefonicznych zostały stworzone do obsługi dawnych ośrodków administracji państwowej w Łęczycy i Łodzi. Więc wyjazd do Konina, to już cała wyprawa. Wstaje się o 4 rano i wraca o 22 wieczorem... Telefonicznie można na razie rozmawiać z Koninem tylko przez Łęczycę, czekając 3-4 godziny na połączenie.

Dobrej łączności i lepszego zaopatrzenia w materiały budowlane — oto czego najpilniej potrzebują teraz ludzie w tamtych zawarciańskich gminach.

PIOTR CHOJNACKI

Trzeba anielskiej cierpliwości i parę lutów szczęścia żeby mieszkając w Pile w miarę szybko połączyć się telefonicznie z Wyrzyskiem. To powiatowe do niedawna miasteczko ma oczywiście bez pośrednie łącza z Bydgoszczą, z Pile zaś wkrótce pewnie otrzyma. Ale póki to nastąpi, co bardziej impulsywni pilnie zamówiwszy rozmowę i od czekawszy kwadrans, które wystarczyłyby na uzyskanie połączenia z kilkoma „miejscowości” na krajowych antypodach biega na dworcu autobusowy i... już po czterdziestu minutach popijają herbatkę w towarzystwie osoby, z którą mogliby załatwić sprawę przy pomocy wynalazku Bella.

Narzekamy na PKS, a przecież gdyby nie ta instytucja, do Wyrzyska trzeba by jeździć wołami ze znanej anegdoty. Bo pociągami nie można — najbliższa stacja kolejowa znajduje się bowiem w Osieku. Sieć dróg bitych i tu rozwinięta jest nieźle, a od kilku lat, w miarę poprawy nawierzchni zwiększa się liczba kursów. Miasteczko leży przy trasie E-82 z Bydgoszczy do Pily, stąd łatwości bezpośredniego i szybkiego połączenia ze stolicą nowego województwa.

Wyrzysk, liczący obecnie trzy i pół tysiąca mieszkańców, mimo swego do niedawna powiatowego statusu nadal boryka się z kłopotami, których

POZNAŃSKIE

Komu służą izotopy?

Różnią się między sobą liczbą neutronów w jądrze, ale mają taką samą budowę powłoki elektronowej i zajmują to samo miejsce w okresowym układzie pierwiastków. Nazwano je izotopami, od greckich słów: „isos” = „równy” i „topos” = „miejsce”. Nawet tak prosty, jeśli chodzi o budowę atomu, pierwiastek jak wodór ma trzy izotopy. Cyna ma ich ponad 25.

Większość pierwiastków obok trwałych ma jeszcze izotopy nietrwałe, promieniotwórcze, które drogą rozpadu promieniotwórczego przekształcają się w inne emitując przy tym cząstki alfa, beta, lub promienie gamma. Oprócz naturalnych izotopów promieniotwórczych istnieje jeszcze ponad 1000 sztucznych, które nie występują w przyrodzie, lecz mogą być otrzymane w wyniku reakcji jądrowych, zachodzących w atomowych reaktorach. I jedne i drugie znajdują zastosowanie w wielu dziedzinach nauki i techniki, dodane bowiem do jakiejś substancji pozwalają na prześledzenie jej drogi i zachodzących w niej przemian.

PROSIMY BEZ PANIKI...

Zdarzyło się jakieś 6 lat temu, że trójmiastu groził brak wody. Niby wszystko było w porządku, a do kranów woda niemal nie docierała. Gdzieś był jakiś przeciek. Rurociąg przechodził przez bagno. Jak w tej grząskiej, wysysającej wszystko mazi przebić jego spójność, obmacać całe przy calu? Z pomocą przyszły izotopy. Przewędrowały wraz z wodą od jej ujęcia aż do miejsca, w którym był przeciek, przedostały się do gruntu, zasymalizowały tam swą obecność, a zarazem miejsce awarii. Takie same izotopy pomogły sprawdzić działanie nowoczesnego urządzenia uzdatniającego na ujęciu wody pitnej w Mosinie.

Pierwiastki promieniotwórcze różnią się między sobą trwałością. Dla określenia stopnia tej trwałości przyjęto tzw. okres połowicznego rozpadu. Może się on wyrażać w latach, dniach, godzinach, minutach i sekundach. Dla uranu wynosi on 4,5 mld lat, w przypadku izotopu bromu liczy się w godzinach.

Właśnie te izotopy, o krótkim półokresie rozpadu, za-

stosowane zostały do zbadania ujęcia wody w Mosinie. Nim woda dotarła do odbiorcy, straciły swą aktywność, przestały być nosicielami jakiegokolwiek niebezpiecznych dla człowieka właściwości. Używa się ich także do badania działalności oczyszczalni ścieków. Specjalizuje się w tym Pion Wdrożeń Techniki Jądrowej Urzędów Jądrowych „Polon” w Poznaniu. Jego klientami między innymi są zakłady chemiczne ziem kra-kowskiej, puławskiej i tarnowskiej „Azoty”, Wałbrzych i Brzeg Dolny; stosunkowo najmniej zamówień pochodzi z Poznania i Wielkopolski.

Nie trzeba nikomu tłumaczyć, jak wielką rzeczą dla ochrony środowiska jest oczyszczalnia ścieków. Samo jednak jej pobudowanie to dopiero połowa problemu. Użytkownik chce wiedzieć, jaki jest optymalny czas przebywania ścieków w oczyszczalni, jak przebiega proces ich utleniania w specjalnych zbiornikach i jak mieszają się z wodami rzek. Użytkownik chce również znać szczelność basenów, a w przypadku basenów ziemnych — ewentualną przepuszczalność gruntu. Już były takie sytuacje, że pracownicy Pionu Wdrożeń Techniki Jądrowej musieli rozstrzygać kwestie, czy istotnie część nieczystości przedostaje się do wód gruntowych i powierzchniowych, grożąc ujęciu wody czy stawom rybnym. Zdarzało się też, że budząca kontrowersyjne oceny oczyszczalnia po prostu nie była należycie wykorzystywana.

Za swe prace nad metodami sprawdzania działalności oczyszczalni ścieków z zastosowaniem izotopów o krótkim półokresie rozpadu poznańscy specjaliści uzyskali w roku ubiegłym nagrodę ministra. Obecnie — przy użyciu bomb kobaltowej, będącej w posiadaniu Pracowni Izotopowej Akademii Rolniczej w Poznaniu — prowadzą badania nad procesem sedimentacji zawieszin w wodach kopalnianych.

Z APTEKARSKA DOKŁADNOŚCIĄ

Jak już powiedzieliśmy, izotopy podczas swego rozpadu emitują promienie beta i gamma, które wykorzystuje się do prześwietlania różnych pojemników przemysłowych, by określić poziom zawartej

w nich cieczy, jej gęstość itp. Z jednej strony takiego pojemnika umieszcza się źródło promieniowania, które jest mniej lub więcej pochłanianie przez zawartą wewnątrz substancję, z drugiej licznik, i wystarczy odczytać wyniki. Do tych celów używa się oczywiście izotopów o dłuższym półokresie rozpadu, rzędu 6—36 lat. Zastosowane do sterowania procesami technologicznymi spełniają — jak w przypadku śremskiej odlewni — rolę czujników sygnalizujących, czy zbiornik jest pusty czy przepełniony.

Są one w stanie zastąpić nawet... piekarsza. Wagowy dozownik wieloskładnikowy, pracujący w oparciu o izotopy, niezawodnie odważa poszczególne substancje, składające się w końcowym efekcie na chleb czy bułki. Korzysta z tych urządzeń ziemia lubelska i kielecka; w Poznaniu nie cieszą się zbyt popularnością.

STRAŻACY BEZ HELMÓW

Ale za to w Muzeum Archeologicznym w Poznaniu założono ponad 30 czujek jonowych i termicznych, wykrywających obecność dymu lub większego zapylenia, uruchamiających odpowiednie instalacje alarmowe i ochronne. Korzystają z tych urządzeń przeciwpożarowych ośrodki techniki obliczeniowej, centralne automatyczne, a w przyszłym roku wyposażone w nie zostaną niektóre pawilony MTP.

Pion Wdrożeń Techniki Jądrowej zakładów „Polon” o pracownikach obecnie założenia techniczno-ekonomiczne dla zakładów, który będzie sterylizował materiały opatrunkowe przy pomocy izotopów. Takie urządzenia istnieją w Kanadzie, Anglii, Stanach Zjednoczonych. Chodzi oczywiście o sterylizację materiałów opatrunkowych z tworzyw sztucznych, których nie można po prostu włożyć do wrzącej wody.

I pomyśleć, że jeszcze w początkach naszego wieku nikt nie słyszał o izotopach, zaś poznański ośrodek zajmujący się usługami jądrowymi dla przemysłu liczy sobie dopiero 10 lat...

BOGNA WOJCIECHOWSKA

PILSKIE

TROSKI I NADZIEJE

źródeł szukać by trzeba w odległych już czasach zaboru pruskiego. O kształtowaniu się stosunków gospodarczych na tych terenach decydowały wówczas względy polityczne i ekonomiczne, głównie zaś fakt, że miasto znajdowało się na wysuniętych pozycjach niemieckiego państwa na wschód. Skutki polityki hakatystycznej, której celem było wynarodowienie mieszkających tu Polaków, owocowały w postaci osiedlenia się na tych ziemiach przybyszów z głębi Niemiec. W polskich rękach zostały się jedynie nieliczne, silniejsze ekonomicznie gospodarstwa, ale z upływem czasu było ich coraz mniej, by mogły nadawać ton miejscowej gospodarce.

Spodziewanych zmian na lepsze nie przyniósł okres międzywojenny. Rolnictwo było nieopłacalne, inwestycje w tej dziedzinie gospodarki ograniczono, okres stagnacji przeżywał także przemysł rolno-spożywczy. Nic więc dziwnego, że plony roślin uprawnych spadały poniżej poziomu sprzed 1914 roku i że znacznie zmalało pogłowie bydła. Także tu tejszą gospodarkę do zupełnej

ruiny doprowadziły lata okupacji. Jeśli więc dziś pomyślnie rozwinie się hodowla, a z hektara zbiera się przeciętnie 30 kwintali ziarna, są to wymowne dowody ogromnego wysiłku państwa, które troszczy się o równomierny rozwój wszystkich, do niedawna najbardziej nawet zaniedbanych regionów kraju. Z pewnością: brzmi to stwierdzenie niezbyt odkrywczo, ale klasycznym niemal przykładem jest w tym względzie właśnie gmina Wyrzysk.

Statystyki mówią, że mieszka tu niespełna 12 tysięcy osób, że wszystkie wsie sołeckie (jest ich dwadzieścia) są zelektryfikowane, użytki rolne wynoszą 78 procent powierzchni, zatrudnienie — prawie 3500 osób, z czego dwie trzecie przypada na rolnictwo. Dowiaduje się o tym od naczelnika Tadeusza Lareckiego, który jest z zawodu inżynierem rolnikiem o bogatym już doświadczeniu życiowym i długim stażu pracy. Wylizując osiągnięcia gminnego rolnictwa, akcentuje fakt, iż coraz pomyślniej rozwija się tu cała sfera szeroko pojętych usług dla tej dziedziny gospodarki,

świadczonych przede wszystkim przez kółka rolnicze. Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego, miejscowa Centrala Nasienna, 115 zatrudnia Spółdzielnia Usługowo-Wytwórcza w Kosztowie, która należy do najlepszych tego typu przedsiębiorstw (niedawno otrzymała sztandar za uzyskanie pierwszego miejsca w krajowym współzawodnictwie). Gminne rolnictwo duże nadzieje wiąże także z planowaną regulacją doliny Noteci oraz z licznymi jeziorami i stawami, stwarzającymi możliwości rozwoju turystyki i gospodarki rybnej.

Przed odpowiedzią na pytanie o bieżące problemy Wyrzyska, naczelnik się zastanawia, od czego zacząć. Bo wszystko okazuje się skomplikowane i — jakby powiedział poeta — z każdego kąta żałost człowieka ujmuje. Problem numer 1 to oczywiście mieszkanie. Także w malutkim Wyrzysku. W okresie powojennym oddano do użytku zaledwie 90 lokali spółdzielczych i 30 z budow-

LESZCZYŃSKIE

Z PÓL DO MŁYNA

N korytarzach dyrekcji młyna w Lesznie wiszą plakaty pt. „Strzeż się zawału”. Ale propagowane na nich hasła: „pracuj — spokojnie” czy „wypoczywaj po pracy” teraz w tym miejscu brzmią ironicznie. W czas żniw tutaj nie ma mowy o spokojnej pracy. Młyn leszczyński ma 100 lat i choć różnie w przeszłości bywało, przełom lipca i sierpnia zawsze wróżył krótki sen dla jego pracowników. Utało się przekonanie, że młiniarstwo to zawód, który przynosi bogactwo i dobro. Teraz żniwny wysiłek koncentruje się właśnie w tych instytucjach. Do

punktów skupu zboża ustawiają się długie kolejki traktorowych przyczep i ciężarówek, po brzegi wypełnionych pszenicą czy żytem. Od wczesnego ranka w Lesznie bez ustanku posuwa się wąż transportu z ziarnem do elewatora płynie złoty strumień. W pierwszych dniach sierpnia przywożono tu po 600 — 700 ton, przez okrągłą dobę. W tych szczytowych chwilach przed Wojewódzkim Przedsiębiorstwem Zbożowo-Młynarskim „PZZ” w Lesznie tworzyły się kilkunastopojazdowe kolejki. Jedyną wagą wozową nie potrafiła podoląć masie traktorowych przyczep i samochodów ciężarowych. Magazynierzy: Wacław Michor i Zenon Nowak oraz ich zmienicy ważą po 16—18 godzin bez przerwy. Zresztą w tym gorącym okresie wielu pracowników „PZZ-tów” niemal wcale nie ogląda domowych pieleszy. Kazimierz Wawrzyniak — próbobiorca — z każdego transportu pobiera musi próbki ziarna, które w laboratorium posłużą do oceny przywiezionego zboża. (Stopień jego zawilgocenia oraz zanieczyszczenia posłużą do wyznaczenia ceny. Przeciętnie tona pszenicy kosztuje 4000 złotych). Zmianowy Bronisław Kasprzak rozładowuje wszystkie pojazdy — za naciśnięciem guzika wielotonowe przyczepy i ciężarówki przechylają się nad wielkimi sitami, w ciągu minuty cały ładunek znajduje się w piwnicach elewatora. Ziar-

no zostaje porwane przenośnikami do wialni, gdzie będzie oczyszczone z resztek plew, słomy, kamyczków, piasku, sznurków i innych śmieci. Coraz czystsze, segregowane według wilgotności, jakości znajdzie się w końcu w przepastnym brzuchu elewatora. Gdy nadejdzie jego kolej, inne transportery zawiozą pszenne czy żytnie ziarno do sąsiadującego z magazynem zboża młyna. Z 1 tony pszenicy w leszczyńskim młynie produkuje się 280 kilogramów otrąb i 720 kilogramów różnych gatunków: 41 proc. mąki wrocławskiej, 2 proc. kruszki, 1 proc. kaszy mąki, 0,2 proc. mąki tortowej i około 65 proc. mąki piekarniczej.

Teraz do punktów skupu dostarczają ziarno przede wszystkim gospodarstwa rolne uspołecznione; w Lesznie wyznaczono rejon skupu m. in. dla Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych z Boguszyna, Przybina, Kaczkowa, dla PGR-ów: Kłoda, Długie Stare, Gola, Spółdzielni Kółek Rolniczych w Lipnie, Świeciechowej, Rydzynie. Rolnicy indywidualni teraz są rzadkimi klientami „PZZ-tów”, ci, którzy już wymłócić swoje zboże, wolą ziarno chować do spichrzów, aby nie tracić czasu na transport i czekanie w kolejkach. Muszą przecież kończyć żniwa, zwozić zbiory do stodoł, stawiać stogi, orać, siać poplon.

Tekst i zdjęcia:

T. T.



Mąkę do worków pakuje nowoczesna maszyna.

WYRZYSKA

niactwa rady narodowej. Dziś czeka na klucze około 300 członków i kandydatów spółdzielni mieszkaniowej oraz 120 rodzin o niższych dochodach. Nie można też zapominać, że w mieście jest sporo budynków, które nie nadają się nawet do kapitalnego remontu. Pewne nadzieje na złagodzenie tych trudności wiąże się z likwidacją Urzędu Powiatowego, gdyż np. pomieszczenia byłego Wydziału Finansowego planuje się

przebudować na mieszkania. Władze miasta mają już także wykonawcę na dwa budynki z typowych elementów, z jakich powstają osiedla w państwowym gospodarstwach rolnych. W najbliższym okresie nie uda się zaspokoić wszystkich, stosunkowo dużych potrzeb mieszkaniowych, ale ... trwają przecież przemyślenia do nowej pięcioletki.

Wyrzysk nie ma dziś ani miejskich wodociągów, ani

kanalizacji, ani oczyszczalni ścieków. Także w tych sprawach nadzieja nie opuszcza ojców miasta. Oczyszczalnię, która może obsłużyć miasto, ma bowiem miejscowy szpital, a w stadium opracowywania jest dokumentacja na wodociągi i kanalizację. Do końca bieżącego roku obrucie ją Bydgoskie Biuro Projektów Gospodarki Komunalnej. Myśli się tu także o osuszeniu bagna, które znajdują się w centrum miasta i przeznaczeniu tego terenu na mały ośrodek rekreacyjny, o przeniesieniu w inne miejsce składu opałowego, a przede wszystkim — wybiegając myślami w dość jeszcze odległą przyszłość — o połączeniu w jeden organizm Wyrzyska i Osieka.

Osiek to bowiem wieś sołecka o największej w gminie liczbie mieszkańców (ponad 2100 osób) i największym potencjale przemysłowym. W miejscowym Zakładzie Ceramiki Budowlanej znalazło pracę 250 osób, a istnieją tu ponadto Mieszalnia Pasy „Bakutil” i Wytwórnia Płyt Stolarskich. Odległość między obu miejscowościami zmniejsza się coraz bardziej i gdyby nie znajdujące się między nimi wzgórza, z okien ostatniego domu w Wyrzysku dojrzeć by można wiechy na pachnących świeżą zaprawą jednorodzinnych domach w Osieku.

ZYGMUNT ROLA

Piła — miasto wojewódzkie



Handlowe centrum przyciąga klię ntów z całego regionu.

CAF — fot. Staszyszyn

KALISKIE

Ogórkowy sezon dziewcząt z roku zerowego

Na studenckiej praktyce robotniczej

Jeszcze kilka miesięcy temu były uczennicami — maturzystkami, na początku lipca — kandydatkami na studia, a wkrótce potem z ogromną radością przyjmowały zawiadomienia o tym, że zdały ten najważniejszy poza-szkolny egzamin, że zostały studentkami. Zanim jednak wysłuchają pierwszych wykładów, zanim otrzymają studenckie legitymacje i indeksy, są po prostu robotnicami. Taki jest bowiem społeczny obowiązek nowo przyjętych studentów, że muszą odbyć miesięczną praktykę robotniczą. I młodzież wcale się od tego obowiązku nie wzbrania.

— Wspólna praca pozwala poznać się bliżej jeszcze zanim spotkamy się w uczelni. Co prawda już w czasie egzaminów wstępnych znaliśmy się z widzenia, ale na pewno łatwiej będzie zacząć rok akademicki, gdy się razem zaprawimy tyle tysięcy ogórków... Pewnie niejedną nową studentkę czy studentkę odwodziła się będą do konkretnych swojej wakacyjnej pracy tak, jak te dziewczęta z roku zerowego poznaliśmy w Akademii Rolniczej, które spotkaliśmy w Winarach koło Kalisza.

Od 29 lipca pracują one w należącym do kaliskiego WZGS „Samopomoc Chłopska” Zakładzie Obrótu Artykułami Spożywczymi. Przyjechały tu z Poznania, Łodzi, Szczecina, Gdańska, z Kołobrzegu, spod Sieradza, z Wapna, Kola, Leszna i Pleszewa... Dla tego niewielkiego zakładu owe 33 pary młodych dziewczęcych rąk to w pełni owocowo-warzywnego sezonu pomoc bardzo przydatna. W codziennym dwumianowym rytmie, a także w niedzielne przedpołudnie studentki pracują przy ogórkach, wkładając je do blaszanych puszek. Niekiedy pomagają przy wybieraniu czosnku lub idą na taśmę nalewać do puszek ocet.

Niezbędny to twórca pracy, więc nieprędko upływa im ośmiodziesięć godzin. Jednak kierującą praktykantkami brygadzystką, Krystyną Kliber, z uznaniem wyraża się o pracy dziewcząt. — Do tej roboty trzeba trochę wprawy — mówi — ale one się starają i jesteśmy z nich zadowolone... Gdyby więc praca była jedyną treścią tych dni, które studentki spędzają w Winarach, bez zastrzeżeń zaliczyłyby tę praktykę do niełatwych, ale przecież potrzebnych doświadczeń. Poza pracą jednak na studencką praktykę robczą składają się i warunki, w których się mieszka, i atmosfera czasu przeznaczonego na odpoczynek. Pod tym wzglę-

dem winiarski hufiec nie należy do najlepszych.

Studentki mieszkają w znajdującym się w pobliżu zakładu pracy budynku Szkoły Podstawowej w Winarach. — Nie mamy tutaj luksusów — mówi. — Dziesięcioosobowe pokoje, brak ciepłej wody, warunki sanitarne wprost okropne, a jedzenie przywożone nam z jakiejś stołówki jest zazwyczaj zimne i mało urozmaicone. Możemy, co prawda, oglądać telewizję albo pójść do sali gimnastycznej pograć w siatkówkę tą jedyną piłką, którą nam zostawiono, ale właściwie to pozostają nam tylko długie spacerki i przywiezione z domu książki. Zajrzaliśmy raz do pobliskiego zakładowego klubu Kaliskich Zakładów Koncentratów Spożywczych, była akurat dyskoteka i nawet było miło, ale...

— Kalisz tak blisko... — mówię, jakby podpowiadając.

— Wie pan, przyjęto nas tu tak „serdecznie”, że na wstępie miałyśmy dosyć Kalisza — usłyszałam. — Gdy dojeżdżałyśmy do Winar miejskim autobusem, już czekali na nas kontrolerzy MPK. Okazało się, że powinnyśmy mieć bilety po dwa złote, a nie po 1,50. Skąd miałyśmy o tym wiedzieć? Nie pomogły żadne tłumaczenia, kilka z nas zapłaciło po 100 złotych kary, inne, które nie miały pieniędzy, zostały spisane. Mamy ogromny żal, bo zdaje nam się, że panowie z MPK, wiedząc, że tu przyjeżdżamy, tylko na nas polowali. Od tamtego dnia nie spotykamy już kontrolerów... — Bywamy jednak w Kaliszu — mówi Elżbieta. — Chodźmy do kina. Chciałybyśmy jednak zwiedzić Zakłady Koncentratów Spożywczych „Winiary”, bo ich produkcja wiąże się przecież z kierunkiem naszych studiów — z technologią żywności.

Każdy studencki hufiec ma swojego opiekuna z ramienia uczelni. Opiekun dziewcząt z Winar (opisały mi go wyraziście: „młody, przystojny, bardzo sympatyczny asystent z czarną brodą”) podejmuje wiele starań o to, aby ich praktyka przebiegała bez zakłóceń. Również brygadzystka z uznaniem mówi o tym, jak wywiązuje się on ze swojej funkcji. A jednak odniósł wrazenie, że zarówno pracodawca jak i organizatorzy praktyk ze strony uczelni nie w pełni dostrzegają wiele różnorodnych, również wychowawczych, aspektów tej często dla młodych pierwszej, bardzo konkretnej pracy.

— Wydaje nam się, że traktuje się nas niezbyt poważnie — mówią dziewczęta. — Nikt

w zakładzie nam się nie przedstawił, nie wiemy, czy pracujemy na akord czy za dniówkę, jakie mamy stawki, ile zarobimy. Współpracownicy traktują nas trochę z góry, a jedno cześnie czujemy się wśród nich jak dzieciaki. My zaś patrzymy krytycznie, umiemy wiele zaobserwować, poznajemy różne podstawy...

— Praktyki są bez wątpienia potrzebne i celowe — mówi Dorota — ale powinny być lepiej zorganizowane.

Przypuszczam, że ten postulat — mimo znacznego już pożytku w dziedzinie organizacji SPR-ów dorobku — jest aktualny nie tylko w odniesieniu do hufca w Winarach. Co prawda, zatrudnione tu studentki z roku zerowego umiemy dostrzec niejedną sympatyczną cechę swego tułaj nobytu (— Gdy będę kiedyś kupowała ogórki w puszcze — powiedziała mi starościana hufca, Ewa Banasiak — to spojrzę, czy to nie z Winar i pomówię: czy to nie te, które ja kładłam?), jednak ich praktyka chyba zbyt dosłownie kojarzy się z sezonem ogórkowym...

ZBIGNIEW KOŚCIELAK

Złote gody oświatowej szkoły

W 1925 r. założona została 3-letnia Szkoła Handlowa Towarzystwa Kupców w Ostrowie Wlkp. Przekształcona w 1936 r. w Gimnazjum Kupieckie, nie zdążyła wypuścić pierwszych absolwentów. Nastąpiło to dopiero po II wojnie światowej. Równolegle uruchomione zostało Liceum Handlowe, Szkoła Gospodarstwa Domowego, Średnia Szkoła Zawodowa Handlowa oraz Kursy Handlowe dla Dorosłych, które szkoliły kandydatów potrzebnych nowo organizującej się administracji państwowej i gospodarczej. Kolejne reformy, które przechodziła szkoła, wynikały z potrzeb dostosowania profilów szkolenia do zmieniającej się sytuacji w kraju.

Obecnie prowadzone jest Liceum Ekonomiczne, Zasadnicza Szkoła Zawodowa (Handlowa) oraz Policealne Studium Zawodowe dla absolwentów Liceów Ogólnokształcących — łącznie prawie 600 uczniów i słuchaczy, a od września br. rozpocznie się nauka w 4-letnim Liceum Zawodowym, przygotowującym średnią kadrową ekonomistów dla potrzeb handlu.

Z okazji 50-lecia istnienia szkół ekonomicznych w Ostrowie Wlkp. — odbędzie się w dniach 27—28 września br. zjazd absolwentów.

(11)

STRONA

GŁOS — 13 VII 1975

Układ ZSRR — RFN podstawą polityki odprężenia w Europie

W związku z 5 rocznicą układu ZSRR — RFN kanclerz Helmut Schmidt udzielił wywiadu bońskiemu korespondentowi dziennika „Prawda”.

Układ z 12 sierpnia 1970 r. stworzył mocne podstawy rozwoju stosunków między RFN i ZSRR oraz odprężenia w Europie. Dał rzeczywiste impulsy dla uregulowania naszych stosunków z innymi wschodnioeuropejskimi krajami i NRD. Jest jedną z przesłanek zawarcia czteromocarstwowego porozumienia we wrześniu 1971 r. Wreszcie, układ stworzył perspektywę dla wspól-

pracy w całej Europie. Podstawowe kierunki tej współpracy zostały zaaprobowane przez przywódców państw europejskich na niedawnej konferencji w Helsinkach — oświadczył Helmut Schmidt.

Nasze stosunki dwustronne w minionych 5 latach rozwijały się pomyślnie — podkreślił kanclerz. Odnosi się to przede wszystkim do współpracy gospodarczej. Dwustronna wymiana handlowa począwszy od 1970 r. zwiększyła się ponad trzykrotnie i z pewnością osiągnie w tym roku wartość 10 miliardów marek. Konieczne jest obecnie osiągnięcie podobnych rezultatów i konkretnych decyzji także w innych dziedzinach. Przyniosłoby to pożytek wszystkim ludziom w Europie — powiedział H. Schmidt.

Współpraca między naszymi państwami — podkreślił — znajduje aprobatę i poparcie obywateli RFN. Zachęca to rząd federalny do konsekwentnego kontynuowania drogi wyznaczonej przed 5 laty. Ważnymi etapami tej drogi była wizyta w Bonn sekretarza generalnego KC KPZR, Leonida Breżniewa w roku 1973 oraz rozmowy, jakie minister spraw zagranicznych Genscher i ja prowadziliśmy w październiku ub. roku w Moskwie. Jestem przekonany, że pogłębienie naszej współpracy może zapewnić pokojową przyszłość naszym narodom i Europie.

PAP

Konsultacje syryjsko-saudyjskie

W Damaszku przebywa od poniedziałku z wizytą oficjalną następca tronu Arabii Saudyjskiej, książę Fahd. Wkrótce po przybyciu odbył on pierwszą rundę rozmów z szefem państwa syryjskiego, Hafezem Asadem, poświęconych stosunkom dwustronnym, sytuacji w świecie arabskim oraz problemom międzynarodowym interesującym obie strony.

W kołach saudyjskich poinformowano, że obaj mężowie stanu dokonali oceny najnowszych inicjatyw rządu amerykańskiego, zmierzających do pokojowego uregulowania kryzysu bliskowschodniego. Dyskutowano również na temat rozwoju wydarzeń w przyszłości w przypadku, gdyby amerykańskie wysiłki mediacyjne zakończyły się fiaskiem. (PAP)

H. Kissinger zamierza wznowić mediacje na Bliskim Wschodzie

Sekretarz stanu USA, Henry Kissinger oznajmił w poniedziałek w Montrealu, że w ciągu najbliższych 10 dni za decyduje, czy wznowi swą misję pojednawczą na Bliskim Wschodzie.

Szef dyplomacji amerykańskiej oświadczył, że warunki dla pokojowego uregulowania konfliktu na Bliskim Wschodzie są obecnie korzystne, jednakże są konieczne dalsze rozmowy techniczne z przedstawicielami Izraela. Rozmowy te mają się odbyć w tym tygodniu w Waszyngtonie.

PAP

Kolej wybiera klientów

Minionej niedzieli polskie koleje odstąpiły od przewożenia ładunków niemasowych. Nie przyjmą teraz od klientów zamówień na przewóz np. 10 ton groszku konserwowanego czy tysiąca garnków emaliowanych, nie będą wozili obuwia, telewizorów, rowerów, odzież i setek innych rodzajów ładunków drobnych, które z powodzeniem mogą się zmieścić w skrzyniach ciężarówek. Kolejarze za mierząją zająć się wyłącznie transportem ładunków masowych, wielowagonowych: tzw. „wahadeł” i „marszrut”. Węgiel, cement, ziemiopłody, drewno, materiały budowlane można wozić koleją tylko w dużych ilościach, (przynajmniej 5 wagonów razem od stacji nadania do stacji docelowej) i na dystansach nie krótszych niż 100 kilometrów. Przesyłki wielowagonowe pozwolą zmniejszyć liczbę operacji manewrowych na stacjach węzłowych, gdzie formowane są składy pociągów. Właśnie tam znajdują się „wąskie gardła” kolei, tam dotychczas mnóstwo relacji, w których wędrowały wagony poszczególnych pociągów towarowych, zmuszała do rozczepiania składów na pojedyncze wagony, do przetaczania ich i łączenia w nowe składy, co zabierało bardzo dużo czasu i zmniejszało przelotowość stacji węzłowych. W rezultacie poszczególne wagony pokonywały dystanse 100—200 kilometrów w 3—4 dni.

Decyzja ministra komunikacji nakazująca formować zespoły kilku-kilkunastowagonowe znacznie usprawni pracę manewrową na węzłach PKP. Dodatkowym jej skutkiem powinno być łatwiejsze określanie adresatów ładunków i terminu przybycia pociągu na bocznicę, gdzie ma nastąpić rozładunek (wcześniejsza awizacja pozwoliłaby zmniejszyć tzw. przestoje wagonów). Ubocznym skutkiem tej decyzji będzie utrudnienie lub uniemożliwienie niektórym klientom PKP korzystania z transportu kolejowego. Będą oni zmuszeni wozić ładunki samochodami.

Dlaczego tak się dzieje, że największe przedsiębiorstwo transportowe w Europie — jakim są Polskie Koleje Państwowe — pragnie opętać się od klientów?

PKP wykonują największą spośród krajowych przewoźników pracę. Transport musi przewieźć wszystko, czego gospodarka narodowa się domaga, kopalnie, huty, fabryki, rolnictwo mogą realizować coraz ambitniejsze plany, transport musi te produkcje przewieźć. „Górnicy — przeczytaliśmy w „Polityce”, wydobyli w zeszłym roku o 22 mln ton węgla więcej niż w 1970, hutnicy wytopili o 3 mln stali więcej, elektrownie wytworzyły — z węgla, który przecież trzeba przewieźć — o 27 mld kWh, czyli o ponad jedną trzecią energii więcej, rolnicy zebraли o ponad 6,5 mln ton zbóż więcej, budowlani zużywają o kilkanaście milionów ton więcej materiałów. Wszystko to spada na barki transportu, głównie — kolejowego”.

Pewna część naszych szlaków kolejowych osiągnęła kres przepustowości. Bez generalnej modernizacji urządzeń kolejowych i taboru nie można już tamtejszy więcej wozić. A wozić więcej trzeba. Jedynym zatem wyjściem jest skreślenie z listy tych towarów, które może przewieźć ktoś inny.

Kolej nie może sobie pozwolić na wywieszenie ogłoszenia: „Z powodu trudności technicz-

nych, urlopów i chorób — transport nieczynny” — powiedział w wywiadzie dla „Polityki” minister komunikacji Mirosław Jajfy. Musi pracować w takich warunkach, jakie są, musi je poprawiać, a w krytycznych chwilach szukać dróg wyjścia. Tak jest tego lata. Kolej nie wykonała planu w pierwszym półroczu, zabrakło dziesiątej części procenta (99,9 proc.). Aby nie zawieść tych, którym koniecznie trzeba przewieźć ładunki, PKP nadalnie pozbywają się tych klientów, którzy mogą skorzystać z usług transportu samochodowego.

Czy ciężarówki zdołają zastąpić wagony kolejowe, o tym dopiero się przekonamy. Z analiz ekonomicznych jedno wynika jasno: w odróżnieniu od kolei transport samochodowy ma jeszcze spore rezerwy. Krąją się one przede wszystkim w garażach i na parkingach dziesiątków tysięcy przedsiębiorstw — posiadających po jednym lub kilka samochodów ciężarowych, wykorzystywanych od przypadku do przypadku. Często z zadaniami przewiezienia przysługujących skrzynek gwoździ... Tak dalej być nie może.

T.T.

Również Australia za rozwiązaniem SEATO

Minister spraw zagranicznych Tajlandii, Chatichai Choonhavan oświadczył we wtorek na konferencji prasowej w Canberze, zorganizowanej po zakończeniu jego rozmów z premierem Australii Goughem Whitlamem i ministrem spraw zagranicznych tego kraju, Donaldem Willessem, że wojskowy pakt SEATO powinien być jak najszybciej rozwiązany. Stanowisko to popierają zarówno Tajlandia, jak i Australia.

Pakt SEATO został ustanowiony 8 września 1954 r. Przyłączyły się do niego Australia, Nowa Zelandia, Francja, W. Brytania, Pakistan, Filipiny, Tajlandia i USA. (PAP)

W przyszłości — gruntowne zmiany

Kiedy nowy Kodeks Drogowy?

Kodeks Drogowy wymaga zmian, taką panuje opinia wśród ekspertów i teoretyków ruchu, wśród praktyków kręcących kierownicą zawodowo i amatorsko. Przecież już wkrótce wydziały komunikacji zarejestrują miliony nowych samochodów osobowych, przecież niedaleki jest czas, gdy krajowy przemysł będzie dostarczać po ćwierć miliona samochodów rocznie, licząc same tylko osobowe, bez ciężarówek, autobusów, motocykli i innych pojazdów.

Na inne, wręcz sielskie warunki nastawiony jest obecny kodeks zarówno w rozdziałach dotyczących ruchu poza miastem, jak i w mieście. Bo i kto, mający coś wspólnego z kierowaniem pojazdem, poruszając się z dozwoloną prędkością 100 km/godz. spostrzeże, czy te chałupy przy drodze to trzy zabudowania oddalone o 15 metrów i należy pod groźbą uiszczenia mandatu wyhamować błyskawicznie o połowę, stawiając wóz na przednich kołach?

Definicja obszaru zabudowanego to oczywiście, ale przecież nie jedyna kwestia wymagająca przedyskutowania i zmiany. A słynne pojęcie

„ostrożności” i „szczególnej ostrożności”, za które niejednemu zapłacił? A określenie skrzyżowania dróg i ruchu okrężnego, w którym nasi eksperci zrobili wyjątek od reguły pierwszeństwa dla pojazdów nadjeżdżających z prawej strony? A przepisy określające uprawnienia pojazdów szynowych przecinających takie ruchy do względnie objeżdżających dookoła? A włączanie się do ruchu pojazdów komunikacji miejskiej i taksówek, które — jeśliby honorować zasady Kodeksu — wyeliminowałyby z ruchu autobusy w godzinach szczytu?

Takich znaków zapytania każdy postawić może wiele. Zmotoryzowany będzie się pienił na nieostrość przepisów, pozwalających rozbawionym młodzieńcom na demonstracyjnie wolny spacer po „zebrze”. Pierwszy powie kilka zdecydowanych słów pod adresem kierowców, którym się spieszy. I wszyscy zgodnie chyba przyznają, że na wielu trasach (Warszawa — Poznań, Warszawa — Katowice, Warszawa — Kraków) użycie samochodu jest czynnością bezsensowną, ponieważ respektując owe 50 km/godz. w obszarze zabudowanym, trzeba byjechać o godzinę dłużej niż pociągiem i to za cenę trzykrotnie wyższą.

Zmiany w Kodeksie dyskutują rzeczoznawcy od dłuższego już czasu. Jak zwykle w takich przypadkach doszło do sprecyzowania dwóch koncepcji. Pierwszą niecierpliwiliby chcieli od ręki usunąć punkty najbardziej drażniące, wyjaśnić sprawy niejasne, wyprostować kręte sformułowania.

Przeważało stanowisko ekspertów, którzy nieco później wprowadzić, ale hurtowo chcą wprowadzić zmiany do Kodeksu, by dokument ten mógł służyć przez kilkanaście następnych lat. Cóż, najlepiej byłoby wprowadzić te zmiany już jutro, ale skoro to niemożliwe, lepiej poczekać niż przyczynić się co roku do nowych reguł — jak w przypadku przepisów celnych, wy-

magających okresowych komentarzy do wyjaśnień dotyczących korekt do przepisów. Jesienią rozpocznie się nowa tura dyskusji nad Kodeksem Drogowym. Póki zaś co — na leży oczywiście, przestrzegać przepisów dotychczas obowiązujących. (PAP)

Krwawe incydenty w Belfaście

Możliwość zerwania rozejmu w Irlandii Płn.

Koniec ubiegłego i początek bieżącego tygodnia, upłynęły w Irlandii Północnej pod znakiem krwawych incydentów. Cztery osoby poniosły śmierć, około 30 zostało rannych, blisko 60 aresztowano. Istnieją obawy, że incydenty będą trwały nadal, ponieważ we wtorek miały 6 rocznica wkroczenia wojsk brytyjskich do Londonderry i katolicka ludność prowincji irlandzkiej prawdopodobnie będzie organizować demonstracje.

Od demonstracji katolickich w końcu ubiegłego tygodnia — w związku z czwartą rocznicą zarządzenia brytyjskiego o internowaniu bez sądu osób po dejranych o członkostwo w IRA — rozpoczęły się rozruchy. Po obu stronach brali w nich udział strzelcy wyborowi, którzy ostrzeliwali z dachów ludność, a także żołnierzy jednostek brytyjskich.

Brigada IRA z Belfastu w oświadczeniu wydanym w poniedziałek wieczorem oficjalnie stwierdza, iż brała udział w krwawych incydentach. Tak zwane skrzydło tymczasowych IRA stwierdziło, iż udział armii republikańskiej był konieczny ze względu na wymogi obrony ludności katolickiej, atakowanej przez ekstremistyczne, protestanckie oddziały paramilitarne. IRA zastrzega sobie prawo włączenia się do akcji, jeśli katolicka ludność w Irlandii Północnej będzie zagrożona. Formalne przyznanie, iż IRA brała udział w starciach wzbudziło niepokój o losy trwającego od pół roku rozejmu. Oświadczenie IRA nie wspomina o rozejmie i nie bierze pod uwagę jego zerwania niemniej niektórzy politycy IRA stwierdzają, iż rozejm może zostać zerwany, jeśli Brytyjczycy nie przemyślą swego stanowiska i nie zwolnią z obowiązków internowania wszystkich przetrzymywanych tam bez wyroku sądu wojennego ludzi.

Przedstawiciele ekstremistycznych organizacji protestanckich stwierdzają, iż Brytyjczycy nie powinni wypuścić ani jednego człowieka po dejrzanego o sympatię dla IRA. Ekstremiści twierdzą, że protestancka większość ludności w Irlandii Północnej „po witałaby z zadowoleniem” zerwanie rozejmu, ponieważ wówczas można by na pełną skalę znów rozpocząć akcję przeciwko IRA.

Agencje zachodnie zwracają uwagę na fakt, że po raz pierwszy od ponad roku doszło do ostrej konfrontacji między protestantami, a brytyjskimi siłami bezpieczeństwa. Protestanci snajperzy, strzelali do żołnierzy brytyjskich, zaś ludność rzuciła w nich kamieniami i szkłem, gdy broniłi dostępu do katolickiej dzielnicy w Belfaście. Protestanci zorganizowali także obronę trzech przestępców, którzy usiłowali obrabować bank: tłum ludzi wtargnął na jezdnię, zatrzymał samochody i podpalił autobus pragnąc pomóc przestępcom w ucieczce. Jednemu z nich udało się uciec, dwóch złapały brytyjskie siły bezpieczeństwa.

PAP

Weto USA w Radzie Bezpieczeństwa

Zgromadzenie Ogólne NZ rozpatrzy wnioski rządów DRW i RWP

Wskutek weta przedstawiciela USA ambasadora P. D. Moynihana, Rada Bezpieczeństwa ONZ odrzuciła wnioski rządów DRW i Wietnamu Północnego o przyjęcie obu państw do ONZ. W związku z tym Rada Bezpieczeństwa przekazała do rozpatrzenia Zgromadzeniu Ogólnemu raport zalecający przyjęcie DRW i Wietnamu Północnego do ONZ. Za projektami rezolucji w sprawie przyjęcia obu państw wietnamskich do ONZ głosowało 13 państw, w tym Wielka Brytania i Francja. Delegacja Kostaryki wstrzymała się od głosu.

Przedstawiciel USA amb. Moynihan głosując przeciwko projektowi rezolucji oświadczył, iż rząd USA nie mógł poprzeć tych rezolucji ponieważ Rada Bezpieczeństwa odrzuciła wniosek Korei Północnej o przyjęcie do ONZ.

Mysla przewodnią wystąpienia poszczególnych delegatów w Radzie Bezpieczeństwa było przekonanie, iż przyjęcie obu państw wietnamskich do ONZ przyczyni się nie tylko do utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa w Azji Południowo-Wschodniej, ale również umocni tendencje odprężeniowe na całym świecie i stworzy możliwości zacieśnienia współpracy międzynarodowej.

Zabierając głos w debacie nad wnioskami o przyjęcie obu państw wietnamskich do ONZ, przedstawiciel Polski, minister pełnomocny Antoni Czarkowski podkreślił, iż naród polski odnosił się zawsze z gorącą sympatią i pełnym zrozumieniem do bohaterskiej walki na rodzie wietnamskiego o wolność i niepodległość.

Odrzucenie wniosków obu rządów — oświadczył przedstawiciel Polski — oznaczałoby po spełnieniu starych błędów i powrót do metod, które wyrządziły ONZ tyle szkód. Odmowa za akceptowania wniosków DRW i Wietnamu Północnego w sprawie przyjęcia ich do ONZ nie przyczyni się do umocnienia tej organizacji.

Stały obserwator z ramienia Republiki Wietnamu Południowego w ONZ, amb. Nguyen

Van Luu w oświadczeniu złożonym po głosowaniu w Radzie Bezpieczeństwa stwierdził, iż stanowisko zajęte przez delegację USA jest sprzeczne z Kartą NZ.

Przedstawiciel Wietnamu Północnego, iż Zgromadzenie Ogólne NZ poprze wnioski DRW i Wietnamu Północnego o przyjęcie do ONZ i skieruje sprawę ponownie do Rady Bezpieczeństwa. (PAP)

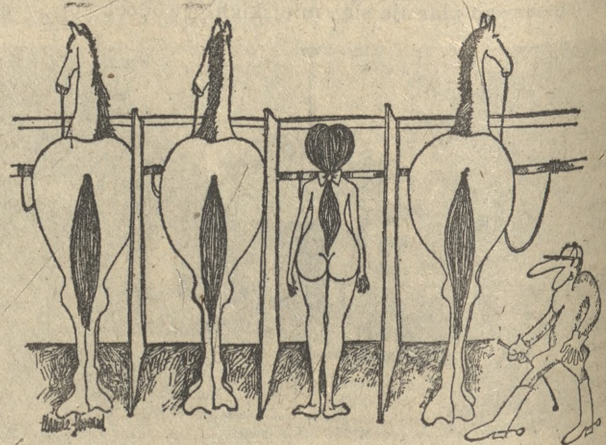
Sprawa Mansona ponownie w sądzie

Hippie Charles Manson i jego trzy współwinnicy złożyli apelację w sprawie wyroku, skazującego ich na zamordowanie aktorki Sharon Tate i 6 innych osób. Za podstawę apelacji przyjęli fakt, że nie zezwolono im wystąpić w sądzie we własnej obronie.

Petycja złożona sądowi kalifornijskiemu powołuje się na wyrok 30 czerwca br. przez Sąd Najwyższy USA orzeczenie ustalające, że oskarżony ma prawo odrzucić znaczonego przez sąd obrońcę i występować samemu we własnej obronie.

Jak wiadomo po jednym z najdłuższych w historii sądownictwa amerykańskiego procesie, trwającym 10 miesięcy, Manson i jego trzy współwinnicy: Patricia Krenwinkel, Susan Atkins i Leslie Van Houten zostali skazani na karę śmierci. Wyrok zmieniono na dożywocie po zmniejszeniu w r. 1972 przez władze stanowe Kalifornii kary śmierci. Manson przebywa w więzieniu w San Quentin. (PAP)

HUMOR I SATYRA



W ZAKŁADACH „SKODA“

W jakiej wersji językowej chce pan ten film zobaczyć? — pyta młody kierownik wydziału propagandy i reklamy w zakładach „Skody” w Młada Boleslav. Wybieram niemiecką, choć mógłbym też skorzystać z angielskiej, rosyjskiej, francuskiej, nie mówiąc już o czeskiej. Pokaz filmu ilustrowanego 80-letnią historią zakładów odbywał się w nowo wzniesionym gmachu, pełniącym rolę czegoś w rodzaju ośrodka reklamy z obszerną ekspozycją dawnych i obecnych wyrobów fabryki. Wśród eksponatów znalazłem więc można zarówno wyrobiony w latach 1905—1911 dwumiejscowy samochód z napędzającym dachem marki „Voituretta” ze znaczkiem firmowym „LK”, co oznaczało na zwłoka właścicieli fabryki Laurin i Klement, jak i ostatnie, unikalne egzemplarze najnowszych propozycji zakładów „Skoda”.

Wygląd ośrodka, film, ogrom różnorodnych prospektów reklamowych i sposób rozmowy z dziennikarzem świadczą, że kierownictwo zakładów robi wszystko, aby pozyskać możliwie najwięcej rynków zagranicznych. I widać, że na reklamę grosza się tu nie żałuje, wychodząc z założenia, że nie wystarczy produkować dobre wozny; trzeba jeszcze umieć je sprzedawać. Mimo tych eksportowych tendencji „Skody” po drogach Czechosłowacji jeździ obecnie przeszło 2 miliony samochodów ze znaczkiem „Skoda”. Ze statystyk wynika, że co 10 obywateli tego kraju ma własne cztery kółka. Oczywiście, najwięcej przypada właścicieli wozów rodzimej produkcji.

Trochę historii. Zakłady w Młada Boleslav powstały przed 80 laty, produkując motocykle i samochody. Do lat dwudziestych nosiły nazwę „Laurin i Klement”, a począwszy od roku 1923 przetrwały na zwłoka „Skoda”. Produkowały wówczas typ „445” z silnikiem 6-cylindrowym o pojemności 4962 cm sześć. i mocy... 60 koni mechanicznych. Jakże się od tego czasu zmieniły proporcje

pojemności silnika do jego mocy! „Skoda” 110 Lux sport z czterocylindrowym silnikiem o pojemności 1107 cm sześć. ma moc 62 koni, a zwykła standardowa wersja typu 100 z silnikiem 988 cm sześć. zyskuje 48 KM. Fachowcy wiedzą doskonale, że właśnie silnik jest najmocniejszą stroną tego samochodu. Nie można tego powiedzieć na przykład o karoserii, która jest delikatna, cienka i co gorsza — bardzo wrażliwa na korozję. Wprawdzie obecnie pracuje się w zakładach nad specjalną elektroniczną metodą zabezpieczenia blachy przed korozją, jednak widać jest to trudniejsze niż zwiększenie mocy silnika. Ale nie tylko „Skoda” ma te kłopoty...

W roku 1947 wyprodukowano dokładnie 5334 wozny, w roku 1974 już 166 000. Plan na rok bieżący wynosił przeszło 170 000. W latach 1964—1973 zakłady w Młada Boleslav opuścił okragły milion wozów. Obecne wielkości produkcyjne zapowiadają znacznie szybsze wyprodukowanie następnego miliona, tym bardziej że już daleko zaawansowane są prace przy budowie nowych olbrzymich hal montażowych, które podniosą zdolności produkcyjne fabryki do około 220 000 samochodów rocznie. Nie bardzo chciano jednak ze mną na ten temat szczegółowo rozmawiać. Tego rodzaju dyskrete zachowuje dla siebie każda fabryka w przemyśle samochodowym: nie o nowościach, dopóki nie znajdą się one na rynku. Ta ogólnowiedza zasada zasłoniła się dyktor działu karoserii i montażu inżynier Zdenek Patocka, kiedy go zapytałem o nowy model „Skody”, nad którym prace są już bardzo daleko posunięte. W każdym razie powiedziano mi tylko tyle, że jest to oryginalna wersja czechosłowacka, skonstruowana bez współpracy z jakąkolwiek firmą zagraniczną i że próbnym egzemplarzem są już gotowe. Odniosłem wrażenie, że nowy model „Skody” znajdzie się na rynku nie wcześniej niż w 1976, a może nawet 1977 roku.

Pierwszy raz zakłady „Skoda” w Młada Boleslav, zwiedzałem przed kilkunastu laty. Teraz nie znalazłem żadnego podobieństwa między ówczesnymi małymi halami a dzisiejszymi wielkimi, ciągnącymi się setki metrów przestrzeniami krytymi dachem. Mimo to dzisiaj jest już tu ciasno. Już bardzo trudno produkować więcej. Można by wprawdzie przyspieszyć bieg taśmy, ale taśma to nie wszystko. Trzeba przecież dostarczać części i materiały na tę taśmę. Dopiero w budowanie nowych obiektów pozwoli przekroczyć barierę wyznaczoną przez obecne pomieszczenie.

Zwiedzałem halę montażu. Oto automatyczna linia francuskiej firmy Languelin, na której montuje się podwozia. Robotnik pracujący przy spawaniu karoserii zarabia 14 koron na godzinę. W maju miał 2800 koron (średnie zarobki w fabryce wynoszą 2390 koron). Nieco dalej robotnicy mocują szkielec karoserii w specjalne uchwyty. Ich miesięczne zarobki wynoszą 1600—1800 koron. W dziale wykańczalni spotykałem dziewczynę z Opoczna, zatrudnioną przy czyszczeniu karoserii. Zarabia 1800 koron. Przyjechała tu z Polski razem z grupą 150 kobiet i 60 mężczyzn. Mówi, że praca jest nie zła, chociaż niełatwa. Mieszkają w hotelach, warunki mają dobre, są zadowoleni, choć tęsknią do kraju. Kilka dziewczyn wyszło już tu za mąż za Czechów i chyba zostaną.

Na widocznym miejscu hali montażowej elektronowa tablica pokazuje godzinę. Jest 12.04. Napis na tablicy sygnalizuje, że do tej pory w zakładach wyprodukowano dziś 204 samochody i że plan na dzień dzisiejszy przewiduje wykonanie w pełni 645 wozów. Na wyprodukowanie jednego samochodu potrzeba zaledwie 55 efektywnych godzin pracy. Ię trzeba by tych godzin, gdyby się chciało tak samo szybko zbudować w pojedynkę lub tak zwaną metodą rzemieślniczą? Pomijając już niemożli-

wość techniczną wykonania takiego zadania, trwałoby to setki razy dłużej. Na tym przykładzie nawet laik wyobrazić sobie może, co to znaczy postęp techniczny i nowoczesne metody pracy i o ile te zjawiska wpływają na potaniecie produktu i jego upowszechnienie.

Największą bolączką zakładów jest ciągły deficyt siły roboczej. Dlatego robi się wszystko, by pracowników jak najbardziej przywiązać do fabryki. Celowi temu służy między innymi polityka mieszkaniowa. W pięciolecie 1971—1975 dla członków załogi liczącej w sumie 15 000 ludzi, przeznaczona się 1700 nowych mieszkań. Obecnie 600 mieszkań jest w budowie, a jeszcze w tym roku rozpocznie się budowa dalszych 200. Zdaniem moich rozmówców z dyrekcji problem mieszkaniowy zostanie po ukończeniu tych obiektów rozwiązany. Jeżeli będzie się budowało nowe domy, to tylko po to, żeby poprawić warunki, zwłaszcza tym, którzy mieszkają w starych domach i żeby mieć mieszkania dla ściąganych tu zewsząd nowych pracowników, głównie wysoko kwalifikowanych. AZNP (skrót ten znaczy: Auto mobilowe Zavody Narodni Podnik czyli Zakłady Samochodowe Przedsiębiorstwo Państwowe) Młada Boleslav jest jednym z nielicznych przedsiębiorstw w Czechosłowacji, które mają tak korzystną sytuację mieszkaniową. Stawowi ona swego rodzaju magnes dla fachowców z wszystkich niemal stron kraju, nie wyłączając Pragi. Wymownym tego przykładem jest właśnie wspomniany na wstępie szef reklamy. Do niedawna pracował jako dziennikarz w Pradze, gdzie mimo niezłych zarobków miał perspektywę otrzymania spódzielczego mieszkania w ciągu mniej więcej... 10 lat. Tuż nie tylko poprawił zarobki swoje i swojej żony, ale w ciągu kilku miesięcy dostał mieszkanie. Na dodatek zakłady udzieliły mu 15 000 koron kredytu, który zostało umorzony pod warunkiem, że przepracuje w AZNP przynajmniej 10 lat.

To jest także silny magnes. I skuteczny.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

Smak tajgi

Korespondencja z ZSRR

W marcu byłem w Ust-Kucie i Zwiozdny. Ust-Kut, jak to już wiele razy pisano, jest starym miastem nad brzegami Leny, pierwszym miastem, z którego wyruszyło główne uderzenie w stronę tajgi do Bajkału i dalej na wschód do Amuru, czyli pierwszej bazy wypadowa Bajkało-Amurskiej magistrali. Zwiozdny, to dawna Tajuta, mała osada rybaków i myśliwych, która zgodnie z wolą młodzieży komсомolskiej przybyła na wielką budowę w ubiegłym roku, przemianowana została na Zwiozdny, czyli Gwiazdysty. Przypominam o tym, gdyż do tych dwóch miejsc udało się w tych dniach pierwszy — międzynarodowy, studencki oddział BAM. Znaleźli się w nim studenci krajów socjalistycznych, studujący w Moskwie, i to tylko tacy studenci, którzy mają bardzo dobre wyniki w nauce i pracy społecznej. Kiedy zapytałem przedstawiciela naszej grupy, studenta IV roku Instytutu Budowy Maszyn Matematycznych, Tomka Ostrowskiego, dlaczego wybrał Zwiozdny, a nie miasto Ust-Kut, odpowiedział bez namysłu:

— Właśnie dlatego Zwiozdny, że Ust-Kut to miasto. Jedziemy na budowę BAM nie tylko dlatego, żeby odbyć 45-dniową praktykę wakacyjną, jedziemy tam, aby poczuć prawdziwy smak tej budowy wieku, aby sprawdzić się w najcięższych warunkach. A jak słyszeliśmy, właśnie Zwiozdny, to taka typowa, za gubiona w tajdze osada BAM.

I dobrze słyszeli, chociaż Zwiozdny to już „stara”, bo rok licząca, zagospodarowana osada. Schludne drewniane domki, sklepy, ulice, a nawet skwerki. Tylko parę metrów za granicami osady szumi tajga, tylko parę kilometrów na pra-

wo i lewo tętni życiem budowa, padają stare drzewa, pracują buldożery, koparki, samochody-wywrotki. Pracują młodzieżowe brygady, nad szypami i przekopami dla przyszłej kolei 70 tys. ludzi trzusi się już na trasie tej wielkiej magistrali od Leny do Amuru. W tym roku pomagać im będzie około 5 tys. studentów radzieckich uczelni oraz pierwszy międzynarodowy oddział studencki, o którym piszę. Za parę lat, kiedy zbuduje się już wszystkie bazy i zakończy prace przygotowawcze, będzie tu pracowało 130 tys. osób.

— Jedziecie do kraju surowego na budowę, która jest trudna i złożona. Nie może mi wam zagwarantować tych warunków życia, do których przyzwyczailiście się u siebie w kraju i które macie w moskiewskich internatach — powiedział na pożegnanie oddziału wiceminister budowy dróg i kolei — Konstantin Mochołow. — Możemy was jedynie zapewnić, że na budowie BAM spotkacie serdecznych przyjaciół, ludzi, którzy będą całym sercem pomagali wam w najlepszym wykonaniu waszych zadań...

Jak się dowiedziałem, głównym zadaniem pierwszego międzynarodowego oddziału studenckiego będzie budowa pomieszczeń mieszkalnych oraz klubu. Gospodarze pragną, by te budowy, a szczególnie klub, były trwałą pamiątką po bytu zagranicznych budowniczych, aby w wyposażeniu tych obiektów i w ich wyglądzie zewnętrznym przebiegały jakieś oryginalne, narodowe elementy dekoracyjne i architektoniczne.

REMIGIUSZ SZCZESNOWICZ

O tym, że pobrzmiwające sloganowo powiedzenia o przesadnej dokładności i punktualności mieszkańców Republiki Federalnej polegają na prawdzie, przekonałem się w czasie podróży nie jeden raz. Choćby w ów czwartek — 5 czerwca — kiedy z optymalną prędkością mknęliśmy wodną „autostradą” — Kanałem Śródlądowym — aby nadrobić parę godzin na postój w Brunzwiku. Mimo sprzyjających — jak się zdało — okoliczności, celu tego dnia rejsu nie osiągnęliśmy... Do śluzy Suelfeld (w RFN) — 15 km za granicą z NRD), czynnej do godz. 21, dotarliśmy o 20.32 i gdy 9 minut później wypuściła ona barkę „Lauenburg” nie mieliśmy wątpliwości, iż przed północą dotrzemy do Brunzwiku. Tymczasem śluzowy — obrotny jak „morski wilk” w podróży dookoła świata — włączył czerwone światła, oznajmiając zamknięcie obiektu; słowem — „fajrant”. Na nie zdążyły się nasze obiekty. — Przepraszam. Zbliża się przecież 20.50 i mógłbym nie zdążyć was przesłuzować — jego odpowiedź była tyleż grzeczna, co i definitywna.

Tak więc zwiedzenie Brunzwiku — zabytkowego 250-letniego miasta, jednego z największych w Dolnej Saksonii — musieliśmy spisać „na straty”; nocleg zaś wypadł w środku otaczającego z obu stron kanał, pachnącego lasu.

Wróćmy jednak do początków tego dnia, który zapowiadał przebiegać długiej, nieco ponad 100-kilometrowej, trasy. Ruszyliśmy po godz. 8, podnieśli o 30 metrów przez winde Rothensee nieopodal Magdeburga. Niewątpliwie późno, ale przed północą przyszło nam czekać w kolejce. Zresztą załoga wcale się z tego powodu, wyjątkowo, nie smuciła, gdyż całą bez mała noc spędziła w maszynowni, usuwając skomplikowaną awarię pomp wodnych.

Barką przez Europę (3)

NOCKI I DNI

Barkę BM-500, z których rozryta polska żegluga śródlądowa, są w miarę nowoczesne, niebrzydkie i szybkie („beemka” to 16 km/godz.), choć ich „sercom”, motorem typu „Puck” daleko do rewelacji. „Beemki” napędzają dwa dwusuwowe silniki, każdy o mocy 120 KM — konstrukcje z lat pięćdziesiątych, niewolne od wad. Najczęściej nawalają pompy wodne. Dalsza podróż w pełni to potwierdziła: z godzin spędzonych przez Adama (mechanika) przy naprawie tegoż urządzenia zebrałaby się co najmniej doba. Choćż — mówiąc prawdę — miał w tym swój udział także pech „drugiego po Bogu”.

Kiedyś np. finałem kilku godzin pracowicie spędzonych nad zmontowaniem zapasowej pompy była chwila nieuwagi i... urządzenie za burtą! Potem — wiązanka nie bardzo parlamentarnych słów i gorączkowe poszukiwania potrzebnych części pośród mijających nas załóg; na szczęście skuteczne.

Zresztą pomoc udzielana sobie wzajemnie przez nasze załogi za granicą godna jest autentycznego uznania. Bez względu na to, której „Żegluga” powiewa na barce banderą, bez względu na to, czy marynarzy łączy jakakolwiek znajomość — nie opuszcza się w potrzebie; bez wahania przyczyniając z łajby na łajbę swój prowiant czy papierosy albo brakujące części. Takie koleżeństwo i solidarność, ludziom z łądu, a — o czym się przekonaliśmy — zwłaszcza obokrajowcom, ogromnie imponują.

Słoneczna, prawdziwie letnia aura towarzyszyła nam nie tylko w czwartek. Ale te-

goż popołudnia, kiedy niezbyt szeroki (do 20 metrów) odcinek Kanału Śródlądowego przywiódł nas do granicznej (po stronie NRD) miejscowości Buchhorst — spiegotła była wyjątkowa. Odprawa celno-pasportowa nie pochłonięła na szczęście zbyt dużo czasu. 90 minut później meldowaliśmy się już w bliźniaczym, oddalonym o 12 km miasteczku Ruehen (RFN).

Wolfsburg. Słowo — hasło, na które odzew wypowiada się niemal odruchowo: „Volkswagen”. Miasto, które nie istniałoby, gdyby nie słynny koncern samochodowy.

Z dziennika podróży: 19.15 Zza mostu (jednego z pięciuset — jak mówi kapitan — na 357 — kilometrowym Kanałe) wynurza się cztery wysokie kominy, między którymi majaczy nieostry sylwetka wysokościowca ze znanym marmazem literki „VW” u szczytu. Nieopodal — liczne hale produkcyjne z ciemnoczerwonej cegły. Przerzamy na chwilę rozmowę o motoryzacji i kryzysie przemysłu samochodowego na Zachodzie, który bezlitośnie nęka właśnie zakłady „Volkswagena”: finansowy bilans roku 1974 zamknął się stratami rzędu 800 milionów marek, zwolniono 14 000 robotników; w bieżącym roku — niewiele „różowiej”, do tej pory „podziękowano” za pracę prawie 20 000 ludzi, a o zyskach ciągle ani słowa... Oto po prawej stronie jawi się ogromny parking z tysiącami aut — otwierający siedzibę głównej fabryki „VW”.

Na terenie zakładów, rozciągających się na przestrzeni kilkometra, widać zaledwie parę

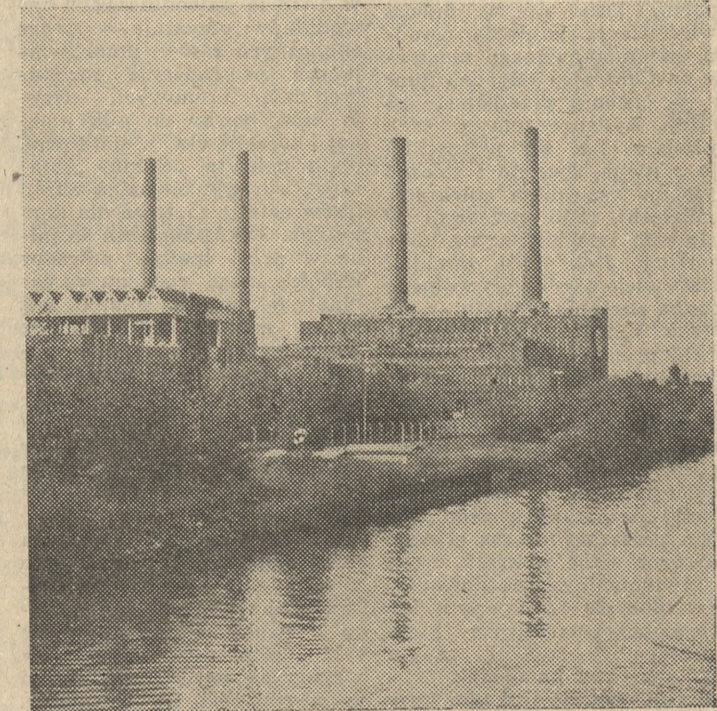
osób. Trzynastokondygnacyjny, nowoczesny budynek — poprzedzony jest portem fabrycznym, wciętym w prawą stronę kanału.

Z lewej — bardzo blisko — dworzec kolejowy, a za nim rysuje się pejzaż miasta. Znowu mosty i Wolfsburg pozostaje z tyłu.

Licznik wymierzył jeszcze 7 kilometrów gdy zatrzymała barkę wspomniana śluza Suelfeld.

6 czerwca — 4.55. Tym ra-

Wolfsburg. Cztery kominy czyli symbol największych w RFN zakładów samochodowych. Fot. — W. Nentwig



zem reagujemy na dzwonek kapitana. W pidżamach pojawiaemy się na pokładzie.

5.01. Podnosi się zaporą lewej śluzy — długości 225 metrów. Prócz nas wpływają doń: jednostka RFN i polska — z Koźła („Żegluga na Odrze”), wioząca węgiel do pobliskiego Peine. Śluza podnosi nas o 10 metrów. Wracamy do łóżek.

6.20. Pierwsza „katastrofa”. Piętrowa kaja Zbyszka (wraz z nim oczywiście) z hukiem i trzaskiem pękającego drewna spada na mnie (cytat z dziennika W.N.). Jak do tego doszło, trudno zrozumieć. Na szczęście, kończy się jedynie na podrapaniu skóry i strachu. Naprawienie i zabezpieczenie koł zajmuję parę godzin...

... Tymczasem posuwając się szerokim odcinkiem kanału barka minęła Brunzwik, potem port węglowy w Peine, następnie Hoever, gdzie długi

„pociąg” rodzimych barek oczekiwał na załadunek klinieru, wreszcie — Hanower, stolica Dolnej Saksonii.

Do osiągnięcia celu tego dnia — miejscowości Minden, leżącej na setnym kilometrze Kanału, niezbędna okazała się jazda nocą. Dla nas — atrakcyjna, rzadko wszakże uprawiana przez załogi, bo niesły chanie męcząca, a i do najbezpieczniejszych trudno ją zaliczyć. Tyle, że jeśli chce się dotrzymać obietnicy na ekspresowym termin przewozić ładunku — 10 dni z Poznania do Gandawy — czego podjął się kpt. Górski, trzeba było kilometry wyjątkowo szybko i systematycznie.

Na pełnych reflektorach i jednym silnikiem (prawy „wysiad”) dotarliśmy po godzinie 1, do celu.

Druga w tym rejsie nocka przypadła już dnia następnego (w sobotę) w drodze z Muenster*), dokąd zawitaliśmy pod wieczór, a wyruszyliśmy o północy, pragnąc „złapać” śluzę Friedrichsfeld, czym na w niedzielę tylko do godz. 13. Dopiero te podróże dowiodły niepoślednich umiejętności, odwagi i rutyny kapitana Górskiego. Wybornie zna swój fach.

Do szczęścia blisko było pod śluzą Friedrichsfeld. Kiedyśmy około 12.40 doń podpływalimy, zielony syrenał nabrał jednak niespodziewanie rumieńców. Czerwonych, niestety. Peronel śluzy wybierał się na przedwczesny, niedzielny wypoczynek. Madrzejsi o nauczce z Suelfeld machneliśmy ręką i uczyniliśmy to samo. Nie odległy Ren przyjmie nas jutro.

ZBYSZEK KRUSZONA
WOJCIECH NENTWIG

*) Poprzez 60-kilometrowy odcinek Dortmund-Ems i także — kanału Wesel-Datteln.

Reprezentowanie barw narodowych, zwłaszcza w wielkich imprezach międzynarodowych, to dla sportowca wyróżnienie najwyższe. O tym, by choć raz w życiu przywdziać koszulkę z białym orłem marzącą tysiące młodych zawodników i zawodniczek. To zaszczyt, ale i obowiązek zarazem. Trudno spokojnie przechodzić nad informacjami o rezygnacji niektórych sportowców z reprezentowania barw narodowych. Ale czy zawsze?...

Ostatnio w Wiedniu odbywały się mistrzostwa Europy tzw. amatorów w tenisie. Opinia publiczna w naszym kraju liczyła na pewne, skromne przynajmniej sukcesy. Faworytami Polaków byli przede wszystkim najbardziej znany w świecie polski tenisista — Wojciech Fibak z Poznania oraz para Jacek Niedźwiedzi i Tadeusz Nowicki z Warszawy. Pierwszy z komunikatów PAP, informujący o wieńskich mistrzostwach, podawał, że Fibak znalazł się w składzie naszej ekipy. Później zdemontowano tę wiadomość. Ostatecznie Fibak nie uczestniczył w ME, natomiast bardzo udanie wystartował w międzynarodowych mistrzostwach USA w Indianapolis.

Brak poznańskiego zawodnika w Wiedniu komentowane różnie. Na ogół krytycznie. Uznany za najlepszego polskiego tenisistę Fibak nie grał w Wiedniu, osłabiając naszą reprezentację. To prawda.

Rekord świata A. Dankowskiej

We wtorek 12 bm. pilotka Centrum Wyszkoła Lotniczego w Lesznie, Adela Dankowska, z pasażerką Ireną Kostką, ustanowiła rekord świata na 2-miejscowym szybowcu „Halny”, osiągając prędkość 104 km/godz. Poprzedni rekord świata należał do Adeli Orsi (Włochy).

Ustalono składy lekkoatletów na Niceę i Ateny

PZLA ogłosił skład reprezentacji Polski, która wystąpi w dniach

x dalekopisem

Podczas wtorkowego mitingu lekkoatletycznego w Goeteborgu, No wozlandczyk John Walker jako pierwszy człowiek na świecie ukończył bieg na jedną milę czasu poniżej 3:50.0 min. Osiągnął on rezultat 3:49.4, bijąc dotychczasowy rekord Tanzanijczyka „Bayi” o 0,7 sek.

W Indianapolis zakończyły się międzynarodowe tenisowe mistrzostwa USA na kortach ziemnych. W finale gry pojedynczej, znajdujący się w znakomitej formie Hiszpan Manuel Orantes pokonał mistrza Wimbledonu Amerykanina Arthura Ashe’a 6:2, 6:2.

W finale debła mistrzami USA zostali również Hiszpanie Manuel Orantes i Juan Gisbert. Para hiszpańska zmusiła do kapitulacji debel Wojciecha Fibaka (Polska) — Hans Pohmann (RFN) 7:5, 6:0. Tytuł wicemistrza w deblu jest również znaczącym sukcesem naszego młodego tenisisty.

W towarzyskim meczu hokejowym reprezentacja Polski przegrała w Braunlage (RFN) ponownie ze Spartakiem Moskwa 2:12 (0:6, 1:3, 1:3).

„Polskie” szachy

Polak osiadł w Anglii — Władysław Gliński jest twórcą nowego rodzaju gry — „polskich” szachów. Jej ogólne zasady są takie same jak w szachach klasycznych z tym, że partie przeprowadza się nie na czterobocznej, lecz na sześciobocznej (heksagonalnej) szachownicy. Jest na niej 91 pól: 36 jasnych, 30 ciemnych i 25 pośrednich. Wymaga to w porównaniu z szachami klasycznymi dodatkowego gońca i do datkowego piona po każdej stronie.

Nowa gra stała się dość popularna w Anglii, a także we Francji i RFN. W tym ostatnim państwie przyjęła się nazwa „polskie” szachy. Władysław Gliński, który opracowywał zasady nowej gry od około 30 lat rad byłby — całą powyższą wiadomość podajemy za katowicką „Panoramą” — gdyby przyjęła się ona również w jego kraju ojczystym. (ad)

Nieobecni się nie liczą

Dlaczego Wojciech Fibak nie startował w mistrzostwach Europy

Spójrzmy jednak na problem startów poznaniaka w wielkich turniejach międzynarodowych z innej także strony. Pisaliśmy o potrzebie jego uczestnictwa w tego typu imprezach („Wojciecha Fibaka pogoń za najlepszymi” — „Głos” z 1 IV 1975). Przypominamy najkrócej uzasadnienie owych startów: są to najsilniej obsadzone turnieje — obowiązuje w nich specjalna punktacja — opuszczenie jednego czy dwóch najbardziej liczących się turniejów może sprawić, iż w ogólnej klasyfikacji „spada się” dość szybko — wreszcie udział właśnie w takich imprezach daje największą korzyść, po prostu dlatego, iż codziennie można obserwować grę i treningi najlepszych.

Tenis jest sportem przede wszystkim indywidualnym, a nie zespołowym. Tylko Puchar Davisa cieszy się jeszcze uznaniem publiczności. Ale i tej tradycyjnej imprezie daleko do popularności najslawniejszych turniejów indywidualnych. Również i takich, jak międzynarodowe mistrzostwa USA. Kto ma wątpliwości, niech porówna obsadę mistrzostw Europy w Wiedniu oraz turnieju w Indianapolis. Nawet triumfatorzy ME to zawodnicy należący do czołowej średniej klasy światowej. Oczywiście Fibak mógłby przegrać w Wiedniu z Metrewellem, Tarochym (choć właśnie zwycięstwo w dramatycznym pojedynku z Węgrem dało Polsce sensacyjną wygraną w Pucharze Davisa w ubiegłym roku) czy nawet z nie „leżącym mu” rodakiem Drzymalskim. Co z tego wynika? Korzyści owych porażek (każda porażka czegoś u-

czy) czy ewentualnych zwycięstw byłoby — także i propagandowo — niewspółmiernie mniejsze, niż olbrzymi sukces, jaki zanotował Fibak w międzynarodowych mistrzostwach USA. Nieprzypadkowo kładziemy akcent na słowo „propagandowo”. Poznaniak jest jedynym za wodnikiem polskim, uczestniczącym od ubiegłego roku w wielkich międzynarodowych turniejach. W ten sposób on również reprezentuje Polskę — co stwierdzamy z satysfakcją — z coraz lepszym skutkiem. Aby ktoś mimo wszystko nie przypuszczał, iż Fibak samowolnie wyjechał do USA, lekceważąc ME w Wiedniu informujemy (taką wiadomość przekazał nam sam zainteresowany, a potwierdził podczas jego nieobecności w kraju ojciec W. Fibaka), iż znacznie wcześniej uzyskał on zgodę prezesa Polskiego Związku Tenisowego na start w turniejach w

Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej w lipcu i sierpniu br.

Tenis od chwili, kiedy organizowane są wspólne turnieje zawodowców i tzw. amatorów (z amatorskim od dawna nie mają oni prawie nic wspólnego) przeżywa niewiarygodny renesans. Dotyczy to znakomitej frekwencji na trybunach (wiadomo dobry towar chętnie się ogląda), jak i wzrostu liczby osób uprawiających tę korzystną zdrowotnie dyscyplinę sportu. Jedynym Polakiem, który przeciera szlaki w światowym tenisie jest Wojciech Fibak. Dobrze byłoby, aby za nim mogli pójść i inni, ale to już inny problem.

ANDRZEJ KUCZYŃSKI

Pisarz na stadionie

Czy zastanawialiście się kiedyś na tym, jak ubogi byłby sport — ta wspólna magia milionów — bez słów i bez literatury? Tej twórczej zarówno przez codzienną prasę i czasopisma sportowe, jak i przez sportowców, dziennikarzy oraz przez bardzo nielicznych, niestety, z grona pisarzy? Bo wielkie i małe wydarzenia z boisk, hal i stadionów żyją znacznie dłużej, niż trwają rzeczywistości zawody, pojedynki i mecze. Ci, którzy naprawdę kochają sport, chcą przecież wszystkiemu, co się z nim wiąże, dać odpowiednie słowo.

Po meczu już dobrze pod wieczór wracaliśmy razem z zęczonym tłumem i przysiadaliśmy się do opinii o dopiero co oglądanych zawodach. Byłem zdumiony dojrzałością i głębią spostrzeżeń. Tkaczy i listonosze, krawcy i buchalterzy, starzy i młodzi, dzieci nieledwie i uczniowie mówili o piśmie nożnej, jak stare kobiety o charakterze swych mężów. Wywracali rzecz na nice. (A. Rudnicki „Kartki sportowe”).

A następnego dnia szukają sprawozdań w gazetach i bez wahania sięgają po książkę ze sportowym tytułem. W pamiętnikach sportowców i trenerów, w opowieściach o drodze do medali i sławy, w fe-

letonach dziennikarzy sportowych, znajdującą przypomnienie i utrwalenie wielkich zdarzeń. Szybko znikają więc z księgarskich półek „Milczenie stadionu”, „Romantyczne mecze” i „Pojedynki szachowych gigantów”. W niezbyt jeszcze bogatej polskiej literaturze sportowej są także takie wymowne tytuły, jak np. „Cena rekordu”, „Za metą i dalej”, „Czwarta runda”, „Finisz”, „Samotność w peletonie”, „Ucieczka ze stadionu”, „W blasku Złotej Nike” oraz seria sportowych wspomnień: „Pamiętniki Feliksa Stamma”, „Między liniami ringu”, „Urodziłem się na korcie”, „Z ławki trenera”...

Pamiętniki, reportaże i najbardziej fantastyczne opowieści sportowe są lekturą wciąż poszukiwaną. I chociażby na wet na każdy mecz przychodziło po kilkunastu pisarzy z myślą o napisaniu książki o sporcie, to jeszcze nie byłoby literatury za wiele. Jednak usilne namawianie pisarzy, aby byli jak najbliżsi stadionu, jest trochę ryzykowne. Bo na przykład młody literat z powieści A. Reksy i M. Strzeleckiego „Wielka gra” mimo najszczerzej chęci nie napisał sportowej powieści. Sukces przyniosła mu dopiero książka pod absolutnie cywilnym tytułem „Całowałś”...

KOS

25 lat w służbie sportu

W Wałczu rodzą się medale

sywnie ćwiczący sportowcy, by trening był możliwie najefektywniejszy, a przy tym nie monotony. Do dyspozycji 180 przebywających jednocześnie w COS-ie zawodników i zawodniczek, pozostaje — oprócz okolicznych lasów, umożliwiających prowadzenie rozmaitych zajęć terenowych — kryta hala, boiska do piłki nożnej, koszykówki i siatkówki, płyta pokryta polskim „sotarem”, a nawet bieżnia wśród lasów asfaltowa trasa dla narciarzy. Także zaplecze socjalne w pełni spełnia potrzeby współczesnego wyciecznika: są gabinety odnowy, sałanki, jest sauna, gabinet dentystyczny; po zajęciach dla relaksu pogrążyć można w tenisa stołowego, kregle czy bilard, skorzystać z bogatego księgozbioru biblioteki, obejrzeć program telewizyjny lub film, wyświetlany dwa razy w tygodniu we własnym kinie.

W sekretariacie wyłożona jest księga pamiątkowa, często wymieniana z racji dużej częstotliwości wpisów. Ich lektura pozwala skonstatować nie tylko, że wszyscy tam przebywający są bardzo zadowoleni ze stworzonych im warunków, ale i to, że ośrodek jest wszech-

stronnie wykorzystany. W pierwszej połowie br. trenowali tam np. reprezentacyjni hokeiści na trawie przed turniejem o Puchar Świata w Marleji i koszykarze — przed mistrzostwami Europy w Jugosławii. Później na obozy zjeżdżali do Wałcza kolejno piłkarze wielu klubów I i II-ligowych. Teraz goszczą członków kadry narodowej narciarzy-biegaczy, którym trenerzy — Iwan Kondraszow i Edward Budny aplikują solidne porcje treningowe; przebywał tam także reprezentacyjny team siatkarszy.

Przez okrągły rok królują jednak w COS-ie dwie dyscypliny — kajakarstwo i wioślarstwo. Na tamtejszym podłużnym jeziorze rynnowym, osłoniętym lasami, nie dokucają bowiem wodniakom podmuchy wiatru; jest 9 torów 1000-metrowych, są pomosty sędziowskie. Wszystko to sprawa, iż akwen ten doskonale nadaje się do rozgrywania zawodów o najwyższej nawet randze (były nimi przede wszystkim kajakowe mistrzostwa Europy juniorów w 1973 r.). Aktualnie trenuje kadra zarówno wioślarzy i wioślarek,



Kawa ponad wszystko

Na felieton pod powyższym tytułem, zamieszczony w „Głosie” z 6 sierpnia br. wpłynęła jak zwykle znaczna liczba listów. Fragmenty najciekawszych spośród nich publikujemy poniżej, dziękując jednocześnie wszystkim autorom za nadesłanie uwag.

Życie kawy prawdziwej bez ograniczenia nie jest zdrowe szczególnie dla młodych ludzi. A przez nich właśnie lokale kawiarniane są obłożone. Kawa dla organizmu tych ludzi jest na pewno zbędna, powoduje objawy chwiejności uczuciowej, drażliwości i inne zaburzenia. Zresztą nie każdy organizm jednakowo reaguje. Ludzie młodzi, chorujący na schorzenia sercowe, moim zdaniem powinni w ogóle wyeliminować kawę z codziennego „menu”.

Natomiast ludzie, cierpiący na niedociśnienie, (na które ja również narzekam), nie wyobrażają sobie życia i pracy bez wypicia rano czy w południe szklanki kawy. Świetnie przeciwdziała ona zmęczeniu. Dla takich osób jak ja, kawa prawdziwa jest naprawdę lekarstwem: wzmacnia organizm, pobudza, dodaje siły i energii do pracy.

Zastępcza kawa pod nazwą „Inka”, którą autor artykułu proponuje, nie przypomina smakiem kawy. (2570) JÓZEF TOMCZAK Poznań

Nawiązując do artykułu Piotra Życkiego, zapytuję, gdzie można nabyć zwykłą kawę zbożową? W Poznaniu, Wrzesni, Koninie, Warszawie a także na całym Wybrzeżu takowej brak.

Czy mamy pić tylko prawdziwą kawę ziarnistą, sprowadzaną z zagranicy za dewizy? 70 lat pijam tylko zwykłą kawę zbożową, a obecnie zmuszony będę sobie sam ją upaćkać sposobem domowym, jak w czasie wojny.

Smutne — ale prawdziwe. (2563) MIECZYSLAW BUKOWIECKI Poznań

Nadmernie spożywa się kawę nie tylko w kawiarniach i w domu, ale stało się, nieomal tradycją narodową picie jej przez urzędników w biurach, przez personel w sklepach itd. Gdyby się to jeszcze ograniczało do samego picia, ale bywają też przy tym

pogawędki, ciągnące się nieskończoność. Petent czeka, a czas leci i za ten przegadany przy kawie czas tym pracownikom się płaci. W skali rocznej to się musi liczyć.

Trudno osobom, które przywykły do codziennego picia kawy, nagle się odzwyczaić, ale z powodzeniem można ograniczyć jej nadmierne spożywanie, mieszając ją w połowie z „Inką”. Taka mieszanka też jest smaczna, a mniej atakuje system nerwowy. (2564) HELENA KOSOWICZ Dolsk

Jesteśmy zdziwieni, że „Głos” opublikował taki artykuł — lepiej, że pijemy kawę niż wódkę. Wszystko przez postępek się zmieniło, więc też i to, że więcej ludzi pije kawę niż niegdyś. Komu służy, ten pije, a komu szkodzi — ten nie pije? Co pije? Fiwa nie ma, maślaniki nie ma, a ziółka to dla chorych i ewentualnie wieczorem dobrze robią, kawa zaś rano wzmacnia organizm. Dlaczego nam zardzoście? — lepiej pić „na zdrowie” kawę niż wódkę. To jest argument wystarczający. (2568) N. N. Poznań

Artykuł o kawie przeczytałem dwa razy, zastanawiając się nad każdym zdaniem. Doszedłem do przekonania, że kawa, jako napój w różnych okolicznościach, była i będzie zawsze honorowana. Należę wiekiem do starszych osób, ale pamiętam, że w naszym domu co dzień (z wyjątkiem czasów wojennych) pili się dwa razy dziennie dobrą kawę. Nigdy wtedy nie słyszałem ujemnych zdań o kawie. (2561) P. S. Niepruszevo

Mnie bynajmniej nie dziwi, że ludzie piją prawdziwą kawę. Ja osobiście do brej kawy nie lubię, ale cenię, jeśli kawy zbożowej od 3 miesięcy nigdzie nie kupisz! Wszędzie tylko ta „Inka”. Jak twierdzą ekspedientki w spożywczym — rzadko kto ją kupuje, a o zwykłą kawę zbożową wciąż pytają ludzie. Uważam, że zboża na kawę powinno być dosyć. (2560) A. MICHAŁAK Poznań

Mysle, że nie warto robić problemu typu: pić albo nie pić. To jest prywatna sprawa każdego z nas (prywatna, bo picie kawy nie można nazwać nalogiem).

Uważam jednak również, że picie kawy w różnych biurach, warsztatach, redakcjach jest zbyt nagminne i właściwie nieustanne. Ale jak tu zabronić jej picia? Wszak tylu wielkich ludzi inspirowało do tworzenia arcydzieł.

Poza tym wydaje mi się, że metoda prawie zupełnego wycofania kawy tańszego gatunku, (smakującego zresztą zupełnie podobnie, jak pozostałe) jest dla odzwyczajania nas od jej picia może skuteczna, ale zbyt radykalna i trochę „poniżej pasa”.

Natomiast zapach rumianku i chłolagów w jakimkolwiek miejscu pracy wydają mi się być co najmniej szkodliwymi. (2559) ST. GAŁĘSKA Poznań

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074 60-955 Poznań.

PIOTR BOROWICZ

PRZYJMUJE ZAPISY

na rok szkolny 1975/76 do pierwszej klasy

Zasadniczej Szkoły Budowlanej w Poznaniu

W ZAWODACH:

- operator zbrojarz - betoniarz,
- monter konstrukcji żelbetonowych,
- posadzkarz,
- murarz - tynkarz.

Nauka trwa dwa lata.

UCZNIOWIE OTRZYMUJĄ WYNAGRODZENIE:

- I klasa — 250 zł miesięcznie,
 - I klasa po ukończeniu 16 lat — 520 zł miesięcznie,
 - II klasa po ukończeniu 16 lat — 600 zł miesięcznie.
- Nadto uczniowie otrzymują bezpłatnie ubranie ochronne, ubranie wyjściowe, kurtkę ortalionową, koszulę wierzchnią i codzienne, bezpłatne posiłki regeneracyjne. Kandydatom zamieszkującym zapewnią się bezpłatny internat i odpłatne wyżywienie.

WARUNKIEM PRZYJĘCIA DO ZSB jest:

- świadectwo ukończenia szkoły podstawowej,
- dobry stan zdrowia potwierdzony przez lekarza, że kandydat może pracować w wybranym zawodzie.

Zgłoszenia prosimy nadesłać na piśmie, względnie składać osobiście w dziale zatrudnienia i szkolenia Poznańskiego Kombinatu Budowlanego, ul. Szarych Szeregów 23, 60-420 Poznań, telefon 69-02-11 — z podaniem dokładnego adresu zwrotnego. Z kolei dział zatrudnienia i szkolenia PKB prześle zainteresowanym niezbędne w tym zakresie dokumenty celem wypełnienia.

3905-K1

ZAWIADAMIAMY, ŻE ZARZĄDZENIEM NR 108/75

WOJEWODY POZNAŃSKIEGO z dnia 18. VII. br.

Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych
i Wodociągowo-Kanalizacyjnych w Poznaniu

ZMIENIŁO NAZWĘ — NA:

**WOJEWÓDZKIE
PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT DROGOWYCH
I WODOCIĄGOWO - KANALIZACYJNYCH
w Poznaniu.**

Zarząd Przedsiębiorstwa ma siedzibę w Poznaniu, ul. Północna 14 — telefon 576-21 (centrala). 4489-K1

ZARZĄD

Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”
w Zaniemyśluzawiadamia członków Spółdzielni, że
do dnia 30 listopada 1975 rokuWYPŁACA SIĘ DYWIDENDĘ
— ZA LATA 1971, 1972, 1973.

Nieodebranie dywidendy w wyznaczonym terminie spowoduje przeniesienie jej na rzecz funduszu zasobowego.

Jednocześnie prosi się wszystkich zainteresowanych, o uregulowanie do końca 1975 r. przedmiotowych stosunków prawnych, związanych z przepisaniem udziałów po zmarłych członkach spółdzielni, gdyż po tym terminie ulegną przedawnieniu i skreśleniu z rejestru członków. 1832-K2

INSTYTUT ELEKTRONIKI

na Wydziale Elektrycznym Politechniki Poznańskiej

organizuje w roku akademickim 1975/76

wieczorowe dwusemestralne

PODYPLOMOWE STUDIUM TELEELEKTRONIKI

Zadaniem Studium jest podniesienie kwalifikacji słuchaczy w dziedzinie telefonicznych cyfrowych systemów transmisyjnych oraz elektronicznych central telefonicznych.

NA STUDIUM mogą być przyjęte osoby, które:

- posiadają dyplom ukończenia studiów wyższych — stwierdzający uzyskanie tytułu magistra inżyniera lub inżyniera,
- pracują co najmniej dwa lata w dziedzinie automatyki, elektroniki lub telekomunikacji,
- zostaną skierowane przez zakład pracy.

Zgłoszenia na Studium przyjmuje sekretariat Instytutu Elektroniki Politechniki Poznańskiej, plac Skłodowskiej-Curie nr 5, 60-965 Poznań, pokój 111, w godz. od 11-13, telefon 33-20-21, wewn. 244 — w terminie do dnia 31 sierpnia 1975 roku.

KANDYDACY WINNI PRZEDŁOŻYĆ:

- wniosek,
- zaświadczenie o odbytej co najmniej dwuletniej pracy w kierunku związanym ze studium,
- skierowanie zakładu pracy wraz z zaświadczeniem lekarskim o stanie zdrowia,
- kwestionariusz osobowy,
- życiorys wraz z informacją o przebiegu pracy zawodowej i osiągnięciach naukowo-technicznych,
- odpis dyplomu ukończenia studiów wyższych.

Zajęcia odbywać się będą w piątki w godzinach popołudniowych i w soboty w godzinach przedpołudniowych.

O zakwalifikowaniu na Studium i rozpoczęciu zajęć kandydaci zostaną zawiadomieni oddzielnie.

4134-K1

Praca • Nauka

Tokarza przyjmę. Ul. Nal-kowskiej 15. 20180g

Tokarza na stałe oraz ucznia do nauki zawodu lub przyuczenia (również pełnoletni) na dobrych warunkach — przyjmę. Poznań, ul. Wyżyny 36, tel. 597-53. 19962g

Matematyki, fizyki nau-czają. Tel. 649-95, Pawlak. 18188g

Sprzedaż

Sprzedam akordeony 80 i 120-basowe marki „Welt-meister”. Krzymicki, Wą-growiec 62-100, Dzierżyń-skiego 26, woj. Półn. 1028p

Ursus C-330 fabrycznie no-wy sprzedam. Adres wska-że „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 20319g.

Sprzedam kurczaki 8—12 tygodni. Swarzędz, ul. Ra-bowicka 10 (za składnią ziomu). 20259g

Sprzedam 2 młode klacze. Poznań - Winiary, ul. Do-brzyckiego 1. 19651g

Samochody

Samochód ciężarowy — „Star” — sprzedam. Szcze-cin, tel. 776-03, ul. Okrzei 73. 4584-K1

Lokale

Pani magister z 4-letnim synem poszukuje pokoju. Oferty: tel. 41-85-66, wie-czorem, pisemnie: „Pra-sa”, Grunwaldzka 19 dla 20670g.

Małżeństwo bezdzietne — poszukuje mieszkania na rok w nowym budowni-ctwie, wygody, w Pozna-niu. Płatne z góry. Zgło-szenia: Poznań, Ks. Brzóz-ki 14 (Lyzdorek). 1914-K2

Mieszkanie spółdzielcze, komfortowe, trzypokojowe, na Śląsku — zamie-nię na Poznań. Oferty: Pi-skorski, 44-224 Knurów, Tysiąclecia 50 m. 37. 19380g

Panią poszukuje pokoju. Najchętniej Grun-waldzka 19 dla 19357g

Nieruchomości

Sprzedam gospodarstwo rolne z zabudowaniem, 6,45 ha w tym 2 ha łąki, 0,65 ha staw. Do Inowro-clawia 6 km — nadaje się na ogrodnictwo. Bukow-ski, Balczewo, 88-130 Par-chanie, gm. Inowrocław. 939p

Sprzedam w Krotoszynie dom z dużym zapleczem, 1 ha ziemi uprawnej, 0,5 ha drzew owocowych. Of-erty: Poznań, Kopernika 5, Lapis - Leśniewicz. 20753g

Nowy domek 6-izbowy w Mysłowicach - Brzezince — zamienię na podobny w Poznaniu lub okolicy. Listy: Biuro Ogłoszeń, Katowice, dla „Prasa”. 1908-K2

Ogrodniczą działkę pół-hektarową, położoną w Chybach, ul. Kasztanowa, niedaleko Jeziora Kier-skiego — sprzedam. Wia-domość: telefon Warsza-wa 23-26-83, w godzinach wieczornych. 1906-K2

Sprzedam domek z ogro-dem owocowym 3500 m². Luboń 4, k. Poznania — Łączna 16. 19287g

Różne

Szybka, fachowa naprawa telewizorów. Tel. 552-59 — Kopański. 20579g

Dogodne usługi chemicz-nego czyszczenia dywa-nów, mebli wyściełanych na miejscu u klienta. Zgłoszenia telefoniczne — 464-69, rano, wieczorem. 19485g

Posiadam warsztat ślusar-ski nieczynny, oczekuję propozycji. Oferty „Pra-sa”, Grunwaldzka 19 dla 19138g.

Płytki marmurowe na po-sadzki mozaikowe, wyko-nuje Zakład Kamieniarski, Kasprzycki, Mysłowi-ce, ul. Armii Ludowej 28.

Zamienię garaż muruwa-ny przy ul. Gdańskiej — na podobny w okolicach ul. Łódzkiej — Dębica. Of-erty — „Prasa”, Grun-waldzka 19 dla 19225g.

Matrymonialne

Która z pań, powyżej 40, zupełnie samotna, miłoś-niczka turystyki, domato-ka, zaprzyjaźni się i zao-piekuję inwalidą wojen-nym lat 51, materialnie niezależnym (mieszkanie własnościowe). Cel matry-monialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 18594g.

Wdowiec materialnie nie-zależny — pozna panią do lat 70. Cel matrymonial-ny. Oferty „Prasa” Grun-waldzka 19 dla 19253g.

Wdowiec samotny lat 63, rencista, wzrost 160 cm — pozna panią od lat 40—55, może być wdowa, tylko z własnym mieszkaniem. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19259g.

Który z sympatycznych i kulturalnych, o dobrym charakterze panów, od lat 45—50, wykształcenie mi-nimum średnie, pragną-cych mieć miłą, spokojną dom — pozna niebrzydka, zgrabną wdowę, legitymu-jącą się średnim wykształ-ceniem, pracującą i nie-zależną. Cel matrymonial-ny. Poważne oferty ze zdjęciami mile widziane, zwrot i dyskrecja zapew-nione — „Prasa”, Grun-waldzka 19 dla 19269g.

Panna lat 42, 170 wzrost, kulturalna, mieszkaniem, pozna przystojnego pana. Cel matrymonialny. Po-ważne oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 19279g

Kierowca samochodowy lat 25, wzrost 165, z braku czasu pozna panią do lat 23, warunek mieszka-nie. Cel matrymonialny. Poważne oferty ze zdję-ciem, dyskrecja zapewnio-na — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19373g.

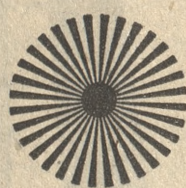
Kawaler lat 37, z wy-kształceniem rolniczym — (mistrz), posiadający nie-wielkie gospodarstwo rol-ne — pozna panią do lat 35, zainteresowaną w kie-runku rolniczym, ogrodniczym. Cel matrymonial-ny. Oferty „Prasa” Grun-waldzka 19 dla 19369g.

Kto zainteresuje się sym-patyczną, zgrabną, wyso-kiego wzrostu — 172, dwu-dziesięcioletnią dziew-czyną, po studiach wyż-szych. Cel matrymonial-ny. Oferty „Prasa” Grun-waldzka 19 dla 19251g.

Kawaler ziemieśnik — wzrost 178, dobrze sytuo-wany, mieszkanie, samo-chód — pozna panią lat 30—38. Oferty ze zdjęciem „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19348g.

Wdowa samotna, wyższe wykształcenie — pozna pa-nię po studiach 47—57 lat. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19388g.

Wdowa emerytka, samo-dzielną, z mieszkaniem — pozna pana kulturalnego do lat 70, w celu matry-monialnym. Oferty „Pra-sa”, Grunwaldzka 19 dla 19148g.

ZAPRASZAMY NA
WIELKI

KIERMASZ SZKOLNY

na Rynku Jeżyckim

w dniu 17 VIII br. (niedziela)

w godz. od 9 — 13

organizowany przez Przedsiębiorstwo

Domy Towarowe „Centrum”

Oddział w Poznaniu

4759-K1

Cech Stolarzy Swarzędzkich
w Swarzędzu

OGŁASZA ZAPISY UCZNIÓW

na rok szkolny 1975/76

W ZAWODZIE STOLARZ.

Uczniowie w czasie nauki otrzymują
wynagrodzenie:

- w I roku nauki — 300,— zł
- w II roku nauki — 480,— zł
- w III roku nauki — 1.080,— zł

Zgłoszenia przyjmuje i bliższych informa-cji udziela Biuro Cechu Stolarzy w Swarzędzu, ul. Wrzesińska 28.

1592-K2

Okręgowa Spółdzielnia Pracy
Usług Pralniczo-Farbiarskich
w GnieźnieINFORMUJE SZANOWNYCH KLIENTÓW
O WPROWADZENIU NOWEJ USŁUGI.

APRETUROWANIA

po czyszczeniu odzieży damskiej i męskiej.

- Apreturowanie garderoby odświeża,
- przywraca estetyczny wygląd,
- czyni odporną na zabrudzenie.

Dodatkową usługę Spółdzielnia wykonuje za minimalną dopłatą 20 proc. od wartości usługi czyszczenia.

Odzież do apreturowania przyjmują punkty zleceń:

w Gnieźnie, Pniewach, Kazimierzu Wlkp., Kwilcu, Sierakowie, Obrzycku, Chrzypsku Wielkim, Otorowie, Ostrogu, Wronkach — Rynek 17, Szamotułach — Rynek 4, Obornikach przy ul. Gen. Świerczewskiego 5, Niechanowie i Witkowie.

ZAPRASZAMY

DO KORZYSTANIA z NASZYCH USŁUG!

1632-K2

Działkę budowlaną w Przeźmierowie — sprze-dam. A. Sroka, Koszalin, Chełmońskiego 6/66. 1912-K2

Sprzedam działkę o po-wierzchni 60 arów, przy szosie, nadającą się na ho-dowlę. Michał Czachor, Gołęczewo, ul. Kręta 1. 19143g

Kupię domek albo pół bliźniaczą, również do wykończenia, blisko tram-waju. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 19166g

Sprzedam dom piętrowy, nowy, c. o., w Pobiedz-skach, z ogrodem 2600 m² blisko jeziora. Warunek mieszkanie w Poznaniu. Oferty — „Prasa”, Grun-waldzka 19 dla 19266g.

Kupię lub wydzierżawię działkę pod letniak. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19285g.

Kupię rozpoczęty domek jednorodzinny lub działkę w Poznaniu. Oferty „Pra-sa”, Grunwaldzka 19 dla 19389g.

Kupię działkę ogrodniczą od 2000—3000 m² z prawem budowy, w Poznaniu lub okolicy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19293g

Sprzedam połowę domku dwurodzinnego, 3 pokoje wygodami, ogródkiem, te-lefonem, Poznań - Łazarz. Potrzebne mieszkanie za-mienne, duży pokój lub dwa małe samodzielne wy-godami, parter - piętro. Oferty — „Prasa”, Grun-waldzka 19 dla 19314g.

Sprzedam gospodarstwo 15 ha, w tym łąka. Syl-vester Siwczak, 64-511 Ghu-chowo, Wróblewo, koło Szamotuł. 19332g

Sprzedam ogrodnictwo — dom w stanie surowym, budynek gospodarczy, 1,6 ha ziemi, Luboń. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19338g.

Sprzedam gospodarstwo rolne 7 ha, przy trasie E-8, w gminie Stupca z rozpoczętą budową budyn-ku gospodarczo - miesz-kałnego. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19375g

Sprzedam pół domku 250 m² z ogrodem. Po kupnie pokój z kuchnią, weranda — wolne. Luboń k. Pozna-ń. Wiadomość: Broni-sław Kaliński, Poznań, Mottego 8 m. 6, po godz. 16. 19403g

PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWEJ

KOMUNIKACJI SAMOCHODOWEJ

Zarząd w Poznaniu, ul. Towarowa 45

PRZYJMUJE ZAPOTRZEBOWANIA

NA AUTOBUSY

przeznaczone do stałego przewozu załóg
pracowniczych i młodzieży szkolnej na
warunkach umownych w roku 1976

z obszaru województw: kaliskiego,
konińskiego, leszczyńskiego
i poznańskiego.

W zgłoszeniu zapotrzebowania prosimy
podać następujące dane:

1. Przewidywana liczba autobusów PKS
— zatrudnionych w przewozach umow-nych w IV kwartale 1975 r. w danym przedsiębiorstwie lub szkole.

2. Liczba nowo zgłoszonych autobusów na rok 1976, w tym:

- a) w I kwartale sztuk, w II kwartale sztuk, w III kwartale sztuk, w IV kwartale sztuk,
- b) na szlaku: skąd — dokąd;
- c) liczba osób do przewozu,
- d) ilość zmian pracy — nauki,
- e) godziny rozpoczynania pracy — nauki.

3. Przewidywana liczba autobusów PKS
zatrudnionych w przewozach umow-nych w IV kwartale 1976 r.

Zgłoszenia na przewozy umowne autobu-sami PKS — przyjmowane będą tylko do dnia 15. IX 1975 r. — na szlakach drogo-wych pozbawionych innych środków komunikacji publicznej.

4415-K1

Spółdzielnia Inwalidów „Jedność”
w Poznaniu, ul. Dąbrowskiego 97 E

wydzierżawi na terenie m. Poznania

POMIESZCZENIE

o powierzchni ca 150—300 m²

— nadające się do adaptacji

na warsztat mechaniczno-stolarski.

Istnieje możliwość zatrudnienia.

Szczegółowe oferty należy składać do S. I.
„Jedność” w Poznaniu, ul. Dąbrowskiego
97 E — tel. 420-65.

4446-K1

Przetargi

Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Poznaniu, ul. Grobla 15 — ogłasza
PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie robót malarskich wartości 140 tys. złotych.

W ramach powyższych prac przewiduje się malowanie farbami epoksydowymi wnętrz zbiorników wody czystej o powierzchni 1.500 m².

Rozliczenie nastąpi w oparciu o kosztorysy wykonawcze.

Termin wykonania prac — 30. IX. 1975 r.
W przetargu udział brać mogą przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferty prosimy składać do MPWiK w Poznaniu, ul. Wiśniowa 13, w Dziale Gł. Mechanika.

Otwarcie ofert nastąpi 14 dnia po ukazaniu się ogłoszenia.

Zastrzega się dowolny wybór oferenta, wzgl. unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.

4397-K1

Poznańskie Przedsiębiorstwo Obrotu Surowcami Włókienniczymi i Skórzanymi w Poznaniu, ul. Obotrycka 61 — ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż:
— motoroweru marki Jawa-20, nr fabryczny S-1059789, rok produkcji 1972, stan licznika 3.512 km. Cena wywoławcza — 5.200 zł

— motoroweru marki Jawa-20, nr fabryczny S-1059297, rok produkcji 1972, stan licznika 3.486 km. Cena wywoławcza — 5.200 zł

— motoroweru marki Komar-2350, nr fabryczny 977359, nr silnika 73452A, rok produkcji 1971, stan licznika 6.118 km. Cena wywoławcza — 4.400 zł

— samochodowi dostawczemu m-k Żuk-A03, nr podwozia 73261, nr silnika NO1-8603, rok prod. 1969, stan licznika 51.890 km. Cena wywoławcza 28.000 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 3 września 1975 roku o godzinie 8 w Poznaniu przy ul. Obotryckiej 61.

Wymienione pojazdy oglądać można na dwa dni przed przetargiem w godzinach od 10—12 przy ul. Obotryckiej 61.

Przystępujący do przetargu winien wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w kasie PPOSWiSk w Poznaniu, ul. Obotrycka 61, w godzinach od 10—13, najpóźniej w przeddzień przetargu.

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu — II przetarg odbędzie się w tym samym dniu i w tym samym miejscu o godzinie 13.

4429-K1

Ostrowskie Zakłady Drobiarskie w Ostrowie Wlkp., ul. Dembińskiego 13 — ogłasza

PRZETARG OGRANICZONY na samochody marki Star 25 L, nr nr rej.:

— PO-1485, nr silnika 60993, nr podw. 78756, cena wywoławcza 40782,—

— PO-3510, nr silnika 20097, nr podw. 85301, cena wywoławcza 39.562,—

— PO-8764, nr silnika 72154, nr podw. 99046, cena wywoławcza 40.176,—

Przetarg odbędzie się w czternastym dniu, od chwili ukazania się ogłoszenia w Głosie Wielkopolskim.

Samochody można oglądać w dniach roboczych od godz. 7 do 13, pod w/w adresem.

Informujemy, że w przypadku nie sprzedaży samochodów w pierwszym przetargu, odbędzie się w dwie godziny później drugi przetarg. Wpłaty wadium z pierwszego przetargu zachowują ważność na drugi przetarg.

Do przetargu mogą przystąpić osoby, które w danym dniu wpłacą do kasy Zakładów wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej lub przedstawią dowód wpłaty na nasze konto w Parku Gospodarki Żywnościowej O/Ostrów Wlkp., nr konta 6-210 oraz przedstawią zaświadczenie z Wydziału Komunikacji, upoważniające do nabycia w/w środków.

Zakłady zastrzegają sobie prawo odstąpienia od przetargu, bez podania przyczyn.

1914-K2

Poznańskie Zakłady Papiernicze — ogłaszają

PRZETARG NIEOGRANICZONY na roboty malarskie w Fabryce w Czerwonaku.

Wartość robót 300 tys. zł.

Rozliczenie robót nastąpi w oparciu o kosztorysy wykonawcze.

Termin wykonania — do 30. 12. 1975 r.

Prace wykonywane będą w czynnym zakładzie.

Zapewniamy pokrycie materiałowe.

Szczegółowych informacji udzieli Dział Głównego Mechanika PZP w Poznaniu, tel. 592-42 wewn. 28.

W przetargu udział brać mogą przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferty prosimy składać do PZP, w terminie 14 dni od chwili ukazania się ogłoszenia.

Otwarcie ofert nastąpi 15 dnia o godz. 12.

Zastrzega się dowolny wybór oferenta, wzgl. unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

4631-K1

OFERTA PEWEX-u...



Przedsiębiorstwo Eksportu Wewnętrznego

„PEWEX”

Oddział w Poznaniu

POLECA

- BLUZECZKI z włókien syntetycznych
- KOSTIUMY KĄPIELOWE
- WZORZYSTE KOSZULE MĘSKIE
- KURTKI i SKAFANDRY dla pań i panów
- SPODNIE i KURTKI z tkaniny texas
- TKANINY sukienkowe, ubraniowe i płaszczowe

PRODUKCJI ZAGRANICZNEJ I EKSPORTOWEJ
PRODUKCJI KRAJOWEJ.

SPRZEDAŻ PROWADZA

PLACÓWKI PEWEX-u

- ◆ POZNAŃ
— Mielżyńskiego 14 (PDT VIII p.)
— Świerczewskiego 12
(tylko dziewiarstwo i koszule)
— Garbary 38
- ◆ GNIEZNO
— Warszawska 8
- ◆ KALISZ
— 3 Maja 21
- ◆ KĘPNO
— Wiosny Ludów 14
- ◆ WRZESNIA
— Obrońców Stalingradu 30
- ◆ PIŁA
— Buczka 34
- ◆ OSTRÓW
— Królowej Jadwigi 6
- ◆ KOŁO
— Nowowarszawska 3
- ◆ LESZNO
— Zwycięstwa 1
- ◆ KONIN
— Dworcowa 1
— 20-lecia PRL 9
- ◆ KROTOSZYN
— Dr. Bolewskiego 6
- ◆ TUREK
— Nowotki 2.



ZAPRASZAMY!

4654-K1

Praca Nauka

Pani do pomocy przy półtorarocznych bliźniakach w domu lekarskim zaraz potrzebna. Tel. 450-46, od godz. 11—12 i 18—19. 20771g

Opiekunka rocznego chłopca potrzebna. Warunki dobre. Osiedle Oświecenia 105 m. 2. 20696g

Sprzedaż

Sprzedam elektrostąd do flikowania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19571g.

Sprzedam kalkulator kieszonkowy, japoński, z pamięcią. Poznań, ul. Arciszewskiego 29 m. 42. 19609g

Wózki dziecięce poleca zakład słusarski, Konin, Dąbrowskiego 2. 1403-K2

Samochody

Samochód dostawczy Żuk w bardzo dobrym stanie oraz kilkadziesiąt balonów szklanych 50-litrowych — sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19436g.

Kupię samochód Citroen BL WB, Mercedes 170 V, tel. 526-54. 194440g

Sprzedam Wartburga 312 combi. Kazimierz Lisak, Peczna, ul. Ogrodowa 4 — gmina Mosina. 19519g

Sprzedam samochód terenowy-osobowy „Gaz 67”. Janusz Soja, Poznań, ul. Świerczewskiego 25 m. 20. 19574g

Sprzedam Syrenę 104. Poznań, ul. Lodowa 16 m. 14. 20869g

Sprzedam Zaporozia, rocznik 1975. Poznań, Szamarskiego 12 m. 3a, godz. 18—20. 21197g

Sprzedam Syrenę 103 z nową blacharką. Telefon 33-08-95. 19254g

Lokale

Małżeństwo poszukuje pokój na 2—3 lata. Możliwość zapłaty z góry. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19550g.

Przyjmę na pokój umeblowany samotnych lub małżeńskich bezdzietne. Poznań — Szczepankowo, ul. Rodawska 23. 19424g

Student prawa wynajmie kawalerkę lub M-2 na rok. Płatne z góry. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19437g.

Przyjmę samotne panie lub emerytkę, samodzielny pokój w Luboniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19439g.

Pokój używaniem kuchni oddam małżeństwu bezdzietnemu. Płatne rok z góry. Poznań 27, Skórczewo, Piaskowa 46. 20394g

Kulturalna pani pilnie poszukuje na okres roku pokój z kuchnią — może być pusty — chętnie zapiekuje się dzieckiem. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19455g.

Przez rok zaopiekuję się mieszkaniem wyjeżdżających lub wynajmę kawalerkę. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19456g.

Absolwentka AE poszukuje pokoju jednoosobowego, w okolicy Winogrodów. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19494g.

Młode bezdzietne małżeństwo, członkowie SM, poszukuje pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19496g.

Małżeństwo z dzieckiem poszukuje pokoju z kuchnią w Poznaniu lub w okolicy Tarnowa Podgórnego. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19535g.

Wynajmę pokój panom lub uczniom. Ul. Kółłataja 122 m. 1 (dojście ul. przedłużenie Sosnowej). 19530g

Pracująca poszukuje niekrapującego pokoju. Tel. 503-72, godz. 9—14. 19498g

M-4 spółdzielcze w Kosza linie zamienię na podobne w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19536g.

Mieszkanie M-3 spółdzielcze z telefonem w Walcu, województwo pilskie, zamienię na równorzędne Poznań — Luboń lub Mosina. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19568g.

Mieszkanie M-4 kwaterunek, centrum Rzeszowa, zamienię na równorzędne w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19569g.

2 pokoje z kuchnią w Świebodzinie Wlkp., zamienię na podobne w okolicach Poznania. Zamkowa 5 m. 2, tel. 554-04. 19576g

Pracująca poszukuje pokoju jednoosobowego na Jezycach lub w okolicy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19586g.

Przyjmę studenta na pokój do drugiego kolegi. Centrum. Płatne rok z góry. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19592g.

Pracująca poszukuje pokoju jednoosobowego na Jezycach lub w okolicy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19592g.

Pracująca poszukuje pokoju jednoosobowego na Jezycach lub w okolicy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19592g.

Pracująca poszukuje pokoju jednoosobowego na Jezycach lub w okolicy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19592g.

Pracująca poszukuje pokoju jednoosobowego na Jezycach lub w okolicy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19592g.

Pracująca poszukuje pokoju jednoosobowego na Jezycach lub w okolicy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19592g.

Pracująca poszukuje pokoju jednoosobowego na Jezycach lub w okolicy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19592g.

Pracująca poszukuje pokoju jednoosobowego na Jezycach lub w okolicy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19592g.

Pracująca poszukuje pokoju jednoosobowego na Jezycach lub w okolicy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19592g.

Pracująca poszukuje pokoju jednoosobowego na Jezycach lub w okolicy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19592g.

Pracująca poszukuje pokoju jednoosobowego na Jezycach lub w okolicy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19592g.

Pracująca poszukuje pokoju jednoosobowego na Jezycach lub w okolicy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19592g.

Pracująca poszukuje pokoju jednoosobowego na Jezycach lub w okolicy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19592g.

Pracująca poszukuje pokoju jednoosobowego na Jezycach lub w okolicy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19592g.

Pracująca poszukuje pokoju jednoosobowego na Jezycach lub w okolicy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19592g.

Poznańskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Gastronomicznego

Oddział Restauracji w Poznaniu

POSZUKUJE na terenie miasta Poznania

POKOI

dwu, wzgl. trzyosobowych.

od dnia 1 września 1975 roku.

Zgłoszenia prosimy kierować do Działu
Tech. Gospod. przy ul. Kramarskiej nr 1
— tel. 567-12.

4600-K1

Pracownicy poszukiwani

Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW

„Prasa - Książka - Ruch” — zatrudni
— pracownika fizycznego z uprawnieniami
obsługi wózków, podnośnikowych — do
pracy w magazynie papieru w Mosinie;
— dziewczynkę w charakterze gońca.

Zgłoszenia osobiste w Sekcji Kadr — Poznań,
ul. Grunwaldzka 19, pokój 16. 88-B

Studencka Spółdzielnia Pracy „Akademik” —
Poznań, ul. Fredry 7 — zatrudni:

— bufetowe,
— pomoce kuchenne.

Informacji i bliższych danych udziela się pod
adresem j. w. i nr telefonu 580-01 w. 36.

4562-K1

Przedsiębiorstwo Domy Towarowe „Centrum”
O/ w Poznaniu — zatrudni zaraz:

— kasjerów na pełen i pół etatu, w godzinach
popołudniowych.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Spraw Osobowych
PDT „Centrum” O/ w Poznaniu, ul. Mielżyńskiego 14, w godz. od 8 do 15, I ptr.,
pokój 10, telefon 589-81 lub 581-01, w. 15.

4688-K1

Dyrekcja Wojewódzkiego Zakładu Transportu
Mleczarskiego, Oddział I w Poznaniu, ulica
Dzierżyńskiego 382 — przyjmie do pracy:

— kierowców z I, II i III kat. prawa jazdy,
— konwojentów.

Praca kierowców i konwojentów odbywa się
w godzinach nocnych.

Wynagrodzenie zgodnie z Układem Zbiorowym
Pracy dla Przemysłu Mleczarskiego.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr — Poznań,
ul. Dzierżyńskiego 382, tel. 32-17-25.

4677-K1

Poznańskie Przedsiębiorstwo Instalacji Przemysłowych — zatrudni zaraz na terenie m. Piły i województwa pilskiego:

— monterów c. o. i pomocników monterów,
— monterów w-k i pomocników monterów,
— monterów - spawaczy,
— izolatorów.

Warunki pracy i płacy do omówienia w
Dziale Spraw Pracowniczych Poznańskiego
Przedsiębiorstwa Instalacji Przemysłowych —
Poznań, ul. F. Danielaka 2 (pierwsza ulica w
prawo za wiaduktem górcożyńskim). 3829-K1

Wojewódzki Związek Spółdzielni Mleczarskich
Zakład Remontowo-Montażowy w Poznaniu,
ul. Krauthofera 22 — zatrudni zaraz:

1. robotnika magazynowego,
2. lakiernika,
3. pracownika do prac przy pile mechanicznej.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w
Dziale Służby Pracowniczej Zakładu. 4309-K1

Przedsiębiorstwo Sprzętu i Transportu Wodno-Melioracyjnego w Środzie Wlkp., ul. Brodowska nr 38c — zatrudni zaraz:

1. kierowców na samowyladowcze samochody
typu UNIC-Fiat i KRAZ z kat. I i II
prawa jazdy;

2. kierowcę na samochód typu „Osinobus”
z kat. I prawa jazdy.

W poz. 1 wynagrodzenie akordowe, a w poz. 2
wynagrodzenie dniówkowe plus premia regulaminowa.

Ponadto Przedsiębiorstwo zatrudni zaraz
pom. operatorów i kierowców z kat. I i II
prawa jazdy w Filii Gnieźno, ul. Reymonta 21.

Zgłoszenia kierować pod adresem Przedsiębiorstwa lub Filii, w zależności od miejsca podjęcia pracy.

1879-K2

Wojewódzki Zakład Szkolenia w Poznaniu

Spółdzielnia Pracy „OŚWIATA”

ORGANIZUJE

— kursy mistrzowskie i czeladnicze w zawodach metalowych, elektrycznych i budowlanych — w tym kierowców — mechaników samochodowych,

— kursy spawania elektrycznego i gazowego,

— kursy kwalifikacyjne (bhp) dla elektryków,

— kursy kreślenia technicznych — budowlanych,

— kursy dyspozytorów transportu samochodowego,

— kursy diagnostyki samochodowej,

— kursy badań i napraw układów wtorkowych silników wysokoprężnych,

— kursy elektromechaników samochodowych dla elektryków innych specjalności,

— kursy palaczy centralnego ogrzewania,

— kursy kosmetyki dla absolw. LO,

— kursy kroju i szycia,

— kursy radio - telewizyjne.

Zgłoszenia przyjmuje Ośrodek Szkolenia w Poznaniu, ul. Klasztorna nr 2 — telefon 542-26 — od godziny 8—18, w soboty do 15.

4124-K1

Poznańskie Zakłady Zielarskie „HERBAPOL”

Poznań, ulica Towarowa 47/51

WYDZIERŻAWIĄ NATYCHMIAST

POMIESZCZENIA

w Poznaniu lub okolicy w promieniu do 10 km — z przeznaczeniem na magazyny surowców zielarskich. Powierzchnia obiektu — powyżej 200 m²

Oferty prosimy składać do Działu Kontraktacji i Skupu PZZ „Herbapol” Poznań, ul. Towarowa 47/51 — tel. 610-21, w. 20.

4682-K1

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki w Poznaniu

ulica Ratajczaka 39

W Z N A W I A

z dniem 1 października 1975 roku

KURSY JĘZYKÓW OBCYCH:

— angielskiego,

— niemieckiego,

— francuskiego,

— rosyjskiego,

— szwedzkiego,

— japońskiego.

Zapisy przyjmowane są codziennie od 1 września br. w godzinach od 10 do 18, w Klubie — I piętro.

4580-K1

SPRZEDAŻ MEBLI NA ZASADACH PRZEDPŁATY

OD DNIA 15 SIERPNIA 1975 ROKU,
AŻ DO WYCZERPANIA PRZYDZIAŁU

Sklepy Przedsiębiorstw Handlu Meblami w Poznaniu,
ul. Dąbrowskiego 32 oraz Głogowska 26,
a także w Jarocinie, ul. Wrocławska 58,
Koninie, ul. Dworcowa 1, Kaliszu, ul. Boh.
Stalingradu, Lesznie, ul. 17 Stycznia 25,
Ostrowie Wlkp., ul. Poznańska 44, Pile,
ul. Świerczewskiego 12 i ul. Towarowa 32.

ROZPOCZYNAJĄ REJESTRACJĘ NABYWCÓW,
którzy na zasadzie przedpłaty chcą kupić funkcyj-
nalne, nowoczesne i poszukiwane meble.

Kto od 15 sierpnia br. zarejestruje się i dokona
równocześnie zapłaty w kasie sklepu PHM — otrzyma
wybrane meble już w IV kwartale br.

Szczegółowych informacji udzielają sklepy P. H. M.
Lista towarowa: — obejmuje w każdym sklepie
meble np. takie jak:

● **MEBLE z IMPORTU:** komplety kombinowane,
zestawy segmentowe, zestawy wypoczynkowe,
fotele;

● **MEBLE PROD. KRAJOWEJ:** zestawy segm.
Kozienice „Swar-kombi”, „Zamość” W-1 i W-2,
„Samanta”, „Bieszczady I i II”, „Piaś I i II”,
„Wisła”, kanapy narożnikowe, zestawy „Łask”.

Szczegółowe listy asortymentowe w/w mebli zostaną
wywieszone w sklepach, które prowadzą sprzedaż
na zasadzie przedpłaty.

ZAPRASZAMY!

4718-K-

UWAGA!

PSA lub KOTA — możesz:

— ODNALEŹĆ

— KUPIĆ (bardzo tanio)

w Schronisku dla Zwierząt

Poznań

ul. Świerczewskiego 266, tel. 474-99.

4592-K1

Rzemieślnicza Spółdzielnia

Blacharsko-Instalacyjna w Poznaniu,

ulica Wierzbowa nr 3/4

PRZYJMUJE UCZNIÓW

na następujące kierunki nauczania:

— instalator urządzeń sanitarnych
centralnego ogrzewania i gazu,

— dekarzy,

— blacharzy na wentylacje i kierunki
przemysłowe,

— izolacje termiczne - chłodnicze,

— ślusarz.

Nauka w w/w zawodach trwa od 2—3 lat.

W okresie nauki uczniowie otrzymują
korzystne wynagrodzenie.

Bliższych informacji udziela oraz zgłosze-
nia przyjmuje Zarząd Spółdzielni w go-
dzinach 8—15. 4505-K1

Wielkopolskie Przedsiębiorstwo Turystyczne

„PRZEMYSŁAW”

ZWRACA SIĘ DO MIESZKAŃCÓW
MIASTA POZNANIA Z PROŚBĄ

O ZGŁASZANIE WOLNYCH POKOI

na kwaterowanie przyjezdnych.

Wolne pokoje zgłaszać można na czas trwania
imprezy targowej w miesiącu październiku,
a także na okres całego roku.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Recepcja
Główna W. P. T. „Przemysław”, ul. Głogowska 16,
— telefon nr 651-63.

4053-K1

WOJEWÓDZKI

ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO

w Poznaniu

Warsztat Szkoleniowy nr 5 we Wronkach

PRZYJMUJE W NAUKĘ ZAWODU: ŚLUSARZA MECHANIKA i TOKARZA

chłopców w wieku od 15 do 17 lat

po VIII klasie szkoły podstawowej.

Nauka w warsztacie — jak i w szkole — trwa 3 lata.
Dodatkowo uczniowie mogą uzyskać kwalifikacje spawacza.

W okresie nauki zawodu uczeń otrzymuje wynagrodzenie:

— w I roku nauki od 240,— do 300,— zł mies.

— w II roku nauki od 360,— do 480,— zł mies.

— w III roku nauki od 780,— do 1200,— zł mies.

oraz nagrodę kwartalną w wysokości do 20 proc.

Uczniowie, których rodzice znajdują się w trudnych
warunkach materialnych, mogą otrzymać stypen-
dium, a chłopcy zamiejscowi mogą korzystać z bez-
płatnego zakwaterowania.

ZGŁOSZENIA UCZNIÓW PRZYJMUJE:

Warsztat Szkoleniowy nr 5 we Wronkach, ulica My-
śliwska 11 (kod 64-510) — telefon 225.

4408-K1

Lokale

Zamienie dwupokojowe
mieszkanie w Poznaniu na
dom letniskowy. Oferty —
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 19139g.

Kawalerki poszukuje na
niedługo rok, ewentualnie
z góry. Wenderlich
19167g.

Student poszukuje poko-
ju od 1 września. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 19109g.

Pan pracujący, członek
SM, poszukuje jednoos-
obowego pokoju. Oferty —
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 19109g.

Zamienie mieszkanie z do-
zorem, poszukuje na mieszka-
nie w Poznaniu lub okoli-
cy. Władysław Dolata,
Bytom - Chruszczów, ulica
ZMP 2 m. 55. 1787-K2

Panią pracującą po-
szukuje pokoju. Oferty —
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 19136g.

Wagrowiec! Kwaterunko-
wy pokój 25 m² zamienie
na podobny lub większy
w Poznaniu, Czerwonaku.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 19131g.

Poszukuję pokoju dla stu-
denta od września, wzgl.
października. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
19127g.

Zamienie kawalerkę spó-
dzielczą Raszyn na M-2
spółdzielcze. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
19121g.

M-4 Rataje zamienie na
dwa mieszkania mniejsze
z wygodami. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
19103g.

Bytom! Kwaterunkowe
M-4 zamienie na mieszka-
nie w Poznaniu lub okoli-
cy. Władysław Dolata,
Bytom - Chruszczów, ulica
ZMP 2 m. 55. 1787-K2

Kupię kawalerkę lub M-2
własnościowe. Oferty —
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 19240g.

Małżeństwo (spodziewają-
ce się dziecka), członko-
wie SM szuka pustego po-
koju z używalnością ku-
chni. Możliwość zapłaty
za 1 rok z góry. Oferty —
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 19245g.

Matrymonialne

Wdowiec lat 51, wykształ-
cenie średnie, elegancki,
kulturalny, spokojny, bez
nałogów, własne mieszka-
nie M-4, pozna pania,
zgrabną, elegancką, spo-
kojną w wieku od 40 do
48 lat w celu matrymo-
nialnym. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 19533g.

Panna lat 27, wykształce-
nie średnie, wzrost 163 cm
pozna kawalerka. Cel ma-
trymonialny. Konin 4 —
skrytka pocztowa 7. 19539g

Wdowa, samotna rencist-
ka z mieszkaniem pozna
kulturalnego starszego pa-
na. Cel matrymonialny.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 19614g.

Magister, kawaler, wzrost
170, posiadający mieszka-
nie, oszczędności, poślubi
miła pannę lat 30—38. Of-
erty „Prasa”, Grunwaldz-
ka 19 dla 19720g.

Blondynka z dzieckiem
pozna pana do lat 30 w
celu matrymonialnym. Of-
erty „Prasa”, Grunwaldz-
ka 19 dla 19766g.

Mam 22 lata, wykształce-
nie średnie, samodzielnie
mieszkanie w Poznaniu,
pracuję. Jeżeli jesteś ka-
walerem i pragniesz szcze-
rej przyjaźni napisz do
mnie. Dyskretna i zwrot
zdjęć zapewniony. Cel ma-
trymonialny. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
19187g.

Nieruchomości

Sprzedam 6 ha dobrej zie-
mi (w tym 2,5 ha łąki) w
województwie w wygodo-
nym komunikacyjnie
punkcie (PKP, PKS, sie-
dziba gminy). Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
19562g.

Z powodu wyjazdu za gra-
nicę sprzedam pilnie do-
chodową, zadrzewioną
działkę o powierzchni
3,750 m², nadającą się pod
budowę położoną Gniezno
— Skierszewo. Oferty z
ceną „Prasa”, Grunwaldz-
ka 19 dla 19570g.

Kupię dom jednorodzinny
wyłączony. Może być do
wykończenia. Adres wska-
że „Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 19579g.

Sprzedam dużą działkę
budowlaną z zatwierdzo-
ną lokalizacją przy ul.
Lachowickiej lub zamie-
nie na Skodę 1000 MB,
Wartburga. Adres wskaże
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 19598g.

Sprzedam 8,5 ha lasu, domek,
65 arów ogrodu, Ze-
bowo. Wiadomość: A. Do-
brzański, Rudna 59-305,
woj. Legnica. 19460g

Sprzedam rozpoczętą bu-
dowę pół domu bliźnia-
czego, Poznań, Informa-
cje: tel. 619-09 godz. 16—20.
19487g

Działkę 3,062 m² z pra-
wem zabudowy w Kostrzy-
nie Wlkp. sprzedam. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 19443g.

Z powodu starości sprze-
dam gospodarstwo rolne
7 ha z zabudowaniami i
inventarzem, k. Poznania
(rozpoczętą budową). Ad-
res wskaże „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla 19587g.

Oddam dużą działkę bu-
dowlaną z zatwierdzo-
ną lokalizacją za mieszkanie
własnościowe 1 pokój z
kuchnią, ewentualnie z
dopłatą. Adres wskaże —
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 19597g.

Sprzedam 1,5 ha na ogro-
dnie — Przeźmierowo.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 19615g.

Kupię domek jednorodzin-
ny z ogrodem lub do 1 ha
ziemi, najchętniej przy
Swarzędzu. Oferty kiero-
wać pod adresem Poznań
Nad Wierzbakiem 37 m.
11. 19896g

Kupię domek do 250 tys.
zł na trasie Mosina lub
przedmieście Poznania.
Eugeniusz Mankiewicz —
Mosina, ul. Tylna 7. 19500g

Dnia 10 sierpnia 1975 r. zmarł
nasz były długoletni prezes i założyciel Koła
Sportowego „Start” przy Spółdzielni Pracy
„Hutnik” w Pobiedziskach,
członek honorowy Koła

mgr JÓZEF KLUCZYŃSKI

odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odro-
dzenia Polski, Złotą Odznaką Zasłużonego
Działacza ZS „Start”.

Rodzinie Zmarłego wyrazy serdecznego współ-
czucia składają

Zarząd i członkowie
Koła Sportowego „Start” w Pobiedziskach
21089g

W dniu 10 sierpnia 1975 roku zmarł nasz były
długoletni pracownik

FRANCISZEK WIECZOREK

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy współ-
czucia.

Dyrekcja, Rada Zakładowa i współpracownicy
Poznańskiego Przedsiębiorstwa Obrótu
Surowcami Włókienniczymi i Skórzanymi
w Poznaniu
887-K3

Dnia 9 sierpnia 1975 roku zmarła po długich
cierpieniach, najukochańsza mama, siostra i te-
ściowa, przeżywszy lat 71, śp.

WALENTYNA KUCHARSKA

z domu Misiorna

Pogrzeb odbędzie się dnia 13 bm. o godz. 11.55
na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona
rodzina
21102g

Dnia 10 sierpnia 1975 r. zakończył swój praco-
wity żywot, opatrzony Sakramentami św., w 86
roku życia, mój najdroższy mąż, nasz ukochany
ojciec, teść, dziadek, brat, szwagier i wujek

ANTONI JANKOWIAK

powstańca wielkopolski

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13 bm.
o godz. 14.45 z domu żałoby.

W głębokim smutku pogrążona
żona i rodzina
Kórnik, ul. Wojska Polskiego 5. 21109g

Dnia 11 sierpnia 1975 r. zmarł, opatrzony Sa-
kramentami św., mój ukochany mąż, nasz naj-
lepszy ojciec, teść, dziadek i pradziadek, śp.

SZCZEPAN HAMPEL

Pogrzeb odbędzie się dnia 14 bm. o godz. 11.10
na Górczynie.

W smutku pogrążona
rodzina
21205g

Dnia 11 sierpnia 1975 r. zmarł, opatrzony Sa-
kramentami św., nasz ukochany mąż, ojciec, teść
i dziadek

JAN GÓRKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 13 bm. o godz. 15
na cmentarzu parafialnym w Tomickich.

W głębokim smutku pogrążona
rodzina
21203g

W dniu 10 sierpnia 1975 roku zmarł

TADEUSZ HASIŃSKI

mistrz malarzki,
długoletni, zasłużony członek naszej Spółdzielni.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy serdecz-
nego współczucia.

Pogrzeb odbędzie się dnia 13 sierpnia 1975 r.
o godz. 16.30 na cmentarzu komunalnym w Ko-
scianie.

Rada, Zarząd, członkowie i pracownicy
Spółdzielni Rzemieślniczej Malarzy
w Poznaniu
21145g

W dniu 7 sierpnia 1975 r. zmarła

ZOFIA JURGA

dyplomowana pielęgniarka,
była długoletnia, ofiarna, zasłużona pracownica
oraz serdeczna koleżanka.

Wyrazy głębokiego współczucia składają Ro-
dzina

Dyrekcja, Rada Zakładowa oraz pracownicy
Zespołu Opieki Zdrowotnej Poznań - Wilda

Pogrzeb odbędzie się dnia 9 sierpnia 1975 r.

Dnia 11 sierpnia 1975 r. zmarła po długich
cierpieniach, nasza najukochańsza mamusia,
teściowa i babcia, śp.

MARIA SAWILSKA

z domu Sołńska

Pogrzeb odbędzie się dnia 14 bm. o godz. 10.50
na cmentarzu górczyńskim.

Rodzina
21154g

W dniu 8 sierpnia 1975 roku zmarł nagle
w wieku 46 lat, ukochany, jedyny brat, mąż,
ojciec, szwagier i wujek, śp.

FELIKS SZELLER

Pogrzeb odbędzie się dnia 13 bm. o godz. 9.15
na cmentarzu junikowskim.

W smutku i żałobie pogrążona
siostra z rodziną
21120g

W dniu 10 sierpnia 1975 roku zmarł

mgr JÓZEF KLUCZYŃSKI

nasz długoletni i zasłużony pracownik, były
prezes Zarządu Spółdzielni, odznaczony Krzyżem
Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Pogrzeb odbędzie się dnia 13 sierpnia 1975 roku
o godz. 10.50 na cmentarzu górczyńskim.

Zegnamy Go z wielkim żalem, łączymy wy-
razy głębokiego współczucia Rodzinie.

Zarząd — Rada Spółdzielni — Rada Zakładowa
POP — współpracownicy
Huty Szkła, Spółdzielni Pracy „Hutnik”
w Pobiedziskach
885-K3

W dniu 11 sierpnia 1975 r. zmarła, opatrzona
Sakramentami św., nasza najukochańsza żona,
matka, teściowa i babcia

JULIANNĄ POGŁODZIŃSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 14 bm. o godz. 12.30
na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążony
mąż z rodziną
21225g

Dnia 11 sierpnia 1975 roku zmarł po długich
cierpieniach, namaszczony Olejami
św., przeżywszy lat 66, drogi mąż, ojciec, teść
i dziadek, śp.

WŁADYSŁAW MIŚKO

rzeźnik

Pogrzeb odbędzie się dnia 14 bm. o godz. 11.30
na cmentarzu górczyńskim.

W głębokim smutku pogrążona
rodzina
Poznań, Grobla 22 m. 2. 21214g

Dnia 11 sierpnia 1975 roku zmarł po ciężkich
cierpieniach, mój kochany ojciec, teść
i dziadek, w wieku 67 lat, śp.

ANTONI MURAWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 14 bm. o godz. 10.25
na Junikowie.

Strapił
syn z żoną i dziećmi
21210g

Dnia 10 sierpnia 1975 r. przestało bić młode,
pełne poświęceń serce ukochanego męża,
niezastąpionego tatusia, syna, brata, zięcia,
szwagra, bratanka i kuzyna, śp.

RYSZARDA MAGDZIARKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 14 bm. o godz. 10.30
na cmentarzu górczyńskim.

Pograżeni w żalu i smutku
żona z dziećmi, rodzice i rodzina
Ul. Raszyńska 17 m. 2. 21213g

W dniu 11 sierpnia 1975 r. zmarł po długich
ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramen-
tami św., ukochany mąż, drogi ojciec, teść, dzie-
dek, brat, szwagier, kuzyn i wujek, śp.

MARIAN TOMASZKIEWICZ

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 14 bm.
o godz. 16 w Koźminie.

W głębokim smutku pogrążona
żona z rodziną

Koźmin Wlkp., Stary Rynek 17.

Dnia 12 sierpnia 1975 r. zmarła po długiej
chorobie, opatrzona Sakramentami św., na-
sza najlepsza mama, teściowa i babcia w wieku
89 lat

STANISŁAWA STACHOWSKA

Pogrzeb odbędzie się w dniu 14 bm. o godz. 11
na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona
rodzina
21167g

Dnia 9 sierpnia 1975 r. zmarł w wieku 60 lat

prof. dr med.

ZYGMUNT KORNACKI

dyrektor Instytutu Ginekologii i Położnictwa
PAN w Szczecinie.

Pogrzeb odbędzie się dnia 13 bm. o godz. 11
w Szczecinie,

o czym zawiadamia
rodzina
21159g

W dniu 11 sierpnia 1975 r. namaszczony Ole-
jami św., zmarł mój ukochany mąż, ojciec,
teść, dziadek, pradziadek, brat, szwagier i wu-
jek, przeżywszy 77 lat, śp.

JAN OSUCH

Pogrzeb odbędzie się dnia 14 bm. o godz. 13.40
na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona
żona z rodziną
Ul. Gwardii Ludowej 53 m. 6. 21125g

W dniu 11 sierpnia 1975 r. zakończyła swój
pracowity i pełen poświęcenia żywot, prze-
żywszy lat 85, nasza ukochana matka, teściowa,
babunia, ciocia, bratowa i szwagierka, śp.

WŁADYSŁAWA SZUKAŁA

z domu Wejner

Pogrzeb odbędzie się dnia 14 bm. o godz. 14.15
na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku i żalu pogrążona
rodzina
Ul. Głogowska 117a m. 3. 21166g

TEATRY

MUZYCZNY — g. 19 „Paganini”.
POLSKI — g. 19 „Małe morder-
stwa”.

KINA

KDF MUZA — g. 10, 12.30 „Złoto dla zuchwałych” (USA b.o.), g. 15.30 „Ważność” (USA 15 l.), g. 17.30 „Kabaret” (USA 18 l.).
KDF PALACOWE — nieczynne.
APOLLO — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20.15 „Dzieje grzechu” (pol. 13 l.).
BALTYK — g. 15.30, 18, 20.15 „Peppino podbija Amerykę” (wł. 15 l.).
GONG — g. 10, 13, 16, 19 „Ziemia obiecana” (pol. 15 l.).
GRUNWALD — g. 17, 19.30 „Port lotniczy” (USA 15 l.).
GWIAZDA — g. 15.30, 18, 20.15 „Ballada o Cable'u Hogue'u” (USA 15 l.).
KOSMOS — g. 20 „Francuski łącznik” (USA 15 l.).
MALTA — nieczynne.
MINIATURA — g. 15.30, 17.30, 19.30 „Noc na Karlsztajnie” (czes. b.o.).
OLIMPIA — g. 15 „Winnietou wśród Sępów” (jug. b.o.), g. 17.30, 20 „Miłość szesnastolatki” (NRD 15 l.).
OSIEDLE — g. 16, 19 „Wspaniałe słowo wolność” (radz. 15 l.).
PANCERNIAK — g. 17, 19.30 „Julka, Julia, Juleczka” (NRD b.o.).
PRZYJAŹŃ — nieczynne.
RIALTO — g. 10, 12.30 „W poszu kiwnię miłości” (ang. 15 l.), g. 15.15, 17.30, 20 „40 karatów” (USA 15 l.).
RUSALKI (Swarzędz) — g. 15, 17, 19.30 „Och, jaki pan szalony” (ang. 15 l.).
SCALA — g. 16, 18, 20 „Spacer w wiosennym deszczu” (USA 15 l.).
TECZA — g. 17, 19 „Pamiętnie lato” (radz. b.o.).
WARTA — g. 10, 16 „Ulzana — wódz Apaczów” (NRD b.o.), g. 12, 14, 18, 20 „Nie oglądaj się teraz” (ang.-wł. 18 l.).
WCZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 14.45, 16.45, 18.45 „Płonąca taja-” (radz. b.o.).
WILDA — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 „Mściciel” (USA 18 l.).
WRZOS (Lubon) — nieczynne.
WRZOS (Mosina) — g. 17, 19.15 „Śmierć w Wenecji” (wł. 13 l.).
FOTOPLASTIKON — nieczynne.
*
OGRÓD ZOOLOGICZNY ul. Krańcowa i ul. Zwierzyniecka g. 9-19.

DYŻURY

SZPITALA: Interna, chirurgia, okulistyka, laryngologia, neurologia — ul. Lutycka; chirurgia dzie-
cieca — ul. Kryszewicza 7.
Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego w Poznaniu, ul. Chelmońskiego 20 — tel. 66-00-66; nagłe zachorowania w domu i po-
rady lekarskie — tel. 63-735; wy-
pady uliczne i w miejscach pu-
blicznych — tel. 999.
Podstacje: ul. Łozowa 53 (Szko-
ła Podstawowa 49), tel. 32-03-31;
Osiedle Piastowskie 15, tel. 722-24;
ul. Ugory 18, tel. 592-30; Podsta-
cja Polonizacji-Ginekologiczna ul.
Jackowskiego 41, tel. 419-268; ul.
Kościuski 103, tel. 544-44; Lubon,
tel. 99 i 544-44; Swarzędz — tel.
209 i 544-44. Wszystkie podstacje
czynne są całą dobę.
Centralny Ośrodek Informacji
Poznańskiej Służby Zdrowia czyn-
ny codziennie oraz w niedziele
i święta w godz. 7-22, tel. 989 i
540-93. Punkt udziela informacji z
zakresu służby zdrowia m. Pozna-
nia.
Telefon Zaufania — 988 czynny
całą dobę, al. Marcinkowskiego 11
dyżurują: lekarz psychiatra wzgl.
psycholog. Porady prawne z za-
kresu prawa rodzinnego, chorób
wenerycznych i z zakresu służby
zdrowia — tel. 980.
Apteki tylko dyżury nocne:
Dąbrowskiego 140, Dzierżyńskiego
349, Głogowska 107/109, Główna 53,
Mickiewicza 22, Mazowiecka 12,
Kórnicka 24, Słowiańska, Staro-
łęcka 18, al. Marcinkowskiego 11
(cała dobę).
Miejska Lecznica dla Zwierząt
ul. Grunwaldzka 248, tel. 983
g. 9-21 (w nocy nagłe wypadki).

RADIO

PROGRAM I: 7.17 Takti i mi-
nuty: 7.40 Takti i minuty: 8.10
Melodie naszych przyjaciół: 8.25
„Wieczór w Bizancjum” — fragm.
14: 8.35 H. Debeh zaprasza: 9.05
Wakacje z muzyką: 9.30 Moskwa
z melodiami i piosenkami: 9.45
Grażyna Ramsej Lewis: 10. Lato
z Radiem: 11.50 Nie tylko dla kie-
rowców: 12.50 Wrocław na muzyce
nej antenie: 13. Piosenki i tańce śla-
skie: 13.15 O zdrowiu dla zdrowia:
13.30 Katalog wydawniczy: 13.35 Z
antologii polskiego jazzu: 14 Sport
to zdrowie: 14.05 Soliści i kape-
le ludowe z różnych regionów
Polski: 14.30 Lato z muzyką: 15.05
Listy z Polski: 15.10 Włoskie pi-
ły: 15.35 Operetka, jej twórcy i
wykonawcy: 16.06 U przyjaźni:
16.11 Propozycje do Listy Przebo-
jów: 16.30 Aktualności kulturalne:
16.35 Z nagrań Orkiestry PR i TV
pod dyr. J. Pruszką: 17 Radio-
kurier: 17.20 Z twórców klasy-
ków XX wieku: 18 Muzyka i Ak-
tualności: 18.25 Nie tylko dla kie-
rowców: 18.30 Przeboje non-stop:
19.15 Gwiazdy europejskich estrad:
20.05 Naukowcy rolnikom: 20.35
Koncert życzeń: 21.18 Gra A. Weis-
senberg: 22.20 Szept wokale in-
strumental: „Dziamble”: 22.30
Fala 75: 22.40 Sopot 75 — „Kto za-
śpiewa na festiwalu” — Vera
Szpinarowa (Czechosłowacja): 23.05
Korespondencja z zagranicy: 23.10
Przypominamy przebiegi zespołu
„The Shadows”: 23.29 Z wokali-
styką na ty — aud. Andrzeja Dą-
browskiego.
WIADOMOŚCI: 0.01, 1, 2, 3, 4,

Reporterski rajd

Witaminowe lato na sklepowych półkach

O przewidywanym zaopatrzeniu miasta i województwa
poznajskiego w warzywa i owoce w sierpniu informowa-
liśmy na naszych łamach w końcu lipca, opierając się na
wypowiedzi wiceprezesa Wojewódzkiej Spółdzielni Ogrod-
niczo-Pszczelarskiej w Poznaniu.

Jego korzystna prognoza
znajduje teraz na ogół potwier-
dzenie, o czym mogliśmy prze-
konać się w trakcie reporter-
skiego rajdu. Odwiedziliśmy
ponad 20 poznańskich skle-
pów warzywno-owocowych,
notując jedynie w niektórych
chwilowy — jak nas zapew-
niono w WSOP — brak kra-
jowych pomidorów grunto-
wych. Wysokość bieżącego sku-
pu pomidorów zapewnia już
znaczną poprawę. Równocześnie
nie od srody (13. 08.) wprowa-
dzona zostaje nowa cena — 14
złotych za kilogram pomido-
rów. Tańsze będą również:
wczesne ziemniaki, buraki i
ogórki tak zwane kwaszenia-
ki.

W sklepie nr 6 przy ul. Kra-
szewskiego m. in. — kapusta,
marchew, ogórki, cebula, fasol-

ła i warzywa smakowe w du-
żym wyborze. Są również po-
midory. Zauważyliśmy nadto
importowane owoce mango i
paprykę. Podobne zaopatrze-
nie odnotować możemy w skle-
pach: nr 57 przy ul. Dąbrow-
skiego, nr 18 przy ul. Dzierży-
ńskiego i nr 50 przy ul. Fredry.

Kalafiory, — których póź-
niejsza odmiana zapowiadana
jest dopiero na wrzesień — wi-
dzieliśmy jeszcze w sklepie
nr 44 przy ul. Grunwaldzkiej.

Wszystkie warzywa mogli
kupić klienci sklepu nr 8 przy
ul. Głogowskiej i nr 38 przy
ul. Matejki.

Nie brakuje tak potrzebnych
do zaprawiania ogórków kop-
ru i czosnku oraz jabłek i cy-
tryn. W sprzedaży znajdują
się już pierwsze śliwki, nieba-
wem trafią do sklepów rów-
nież gruszki, obecnie widzia-
ne tylko na „zieleniakach”.

W wielu punktach miasta —
na przykład przy ulicach: Ra-
tajczaka, Kraszewskiego, Ki-
lińskiego i 27 Grudnia — sprze-
dają warzyw i owoców prowa-
dzą się również przed sklepem.
Uliczne stoiska cieszą się po-
wodzeniem klientów, czego do-
wodem panujący wokół nich
ruch.

Obecne zaopatrzenie w wa-
rzywa i owoce uznać więc na-
leży jako dobre i oby utrzy-
mało się tak do końca sierpnia.
Będzie to bowiem okres dojrze-
wania większości owoców.

(pik)

Prztyczek

Zapomniany skwer

Znający się u zbiegu
ulic: Dominikańskiej
i Szewskiej skwer, bynaj-
mniej nie dodaje uroku po-
znańskiej Starówce, a wręcz
ją szpeci. „Mizerna” trawa
zarzucona papierzykami i
jedną tylko ławką — w do-
datku połamana nadają po-
nury wygląd temu miejscu.
Czyż naprawdę nie można
go właściwie zagospodaro-
wać, tak by służył liczny
turystom odwiedzającym tę
okolicę i mieszkańcom Poz-
nania? Wszak dobrych w
tym względzie przykładów
mamy w Grodzie Przemysła
wa wiele. Najprościej więc
skorzystać z gotowych wo-
rów. Oby jak najszybciej,
jeszcze w pełni sezonu tury-
stycznego. (pik).

Przegląd Nowości Wydawniczych

Kolejny — 105 Przegląd No-
wości Wydawniczych Miesiąca
odbędzie się w dniach 13-18
sierpnia br. w Pałacu Kultury
w holu głównym na parterze.
Ekspozycja czynna jest w
godz. 10-18.

5, 6, 7, 8, 9, 12.05, 15, 16, 19, 20,
21, 22, 23.
PROGRAM II: 7.45 Muzyczny
dialog: 8.35 My 75: 8.45 Muzyka
spod strzechy — piosenki weselne
z Wielkopolski; 9 J. Haydn: Kon-
cert D-dur na róg i ork.; 9.20
G. szwedzki zespół „Musica
Holmiae” Johan Henrich Roman
— Sinfonia E-dur; 9.40 „Krajbra-
zy historyczne” — Droga do Gdań-
ska; 10 Rozmaitości literacko-mu-
zyczne; 11 Franciszek Schubert
— II Symf. B-dur; 11.35 „Lato na-
szych dzieci”; 11.40 „To warto
przeczytać”; 11.50 Od Tatr do Bał-
tyku — melodia olkuska; 12.05
Słuchacz pisze — my odpowiadamy;
12.15 W rytmie tanga; 12.30
Czas dobrych gospodarzy; 12.55
Woj. Przeds. Przem. Mięsnego in-
formuje...; 13 Manuel Ponce —
Koncert na skrzypce i ork.; 13.35
Śladami Kolbarga; „Bajki polskie-
”; 13.55 Mini przegląd folkloru
rasy; 14 Więcej, lepiej, taniej;
14.15 Rep. literacki J. Bieniec-
kiego: „Profesor”; 14.35 Młodzi
muzycy — młodemu miastu; 15
Radioferie; 16 „W trosce o słowo
i treść”; 16. Język, który przetrwał;
17.25 Audycja o pracy Oddziału
Towarowo-Osobowego PKS w
Gnieźnie; 17.50 Radioexpress; 17.55
Wiedeński Chór Chłopięcy; 18.10
Konc. pt. „Pełnia lata”; 18.40
„Świat i my” — magazyn handlu
zagranicznego; 19 Ludwik van
Beethoven — Wariacje na temat
Mozarta; 19.15 Język angielski;
19.30 Teatr PR: „Trzy humoreski
hiszpańskie” Pedro Munoz; 19.45
Seca; 20.15 F. Poulenc — Suita fran-
cuska; 20.30 Opera w przekroju;
„Legenda o niewidzialnym grodzie
Kitezu”; 21.55 Obrazy rodzinne;
22.05 I. Strawiński — Divertimen-
to z baletu „Pocąłunek wroki”;
22.30 „Zielnik polski” — Pchna-
cie zdrowie — aud. z udz. dr. K.

Na poznańskich budowach

Pracują w pełnym słońcu

Z trwających od dłuższego
okresu upałów mogą być
zadowoleni tylko urlopo-
wicz. Pogoda wymarzona do
wypoczyniania na „łonie natu-
ry”, zwłaszcza nad morzem lub
jeziorami, daje się jednak we
znaki tym, którzy pracują,
zwłaszcza na słońcu. Do grupy
pracowników, dla których szcze-
gólnie uciążliwy jest obecny
skwar należą budowlani.

Wielu spośród nich zatrudnio-
nych jest na budowach, na któ-
rych nie ma skrawka cienia. W
słońcu panuje ukrop nie do wy-
trzymania (30 stopni — ale w
cieniu!), a jednak budowlani
nie obniżają tempa robót. Prze-
konaliśmy się o tym odwiedza-
jąc wczoraj rano kilka poznań-
skich placów budowy.

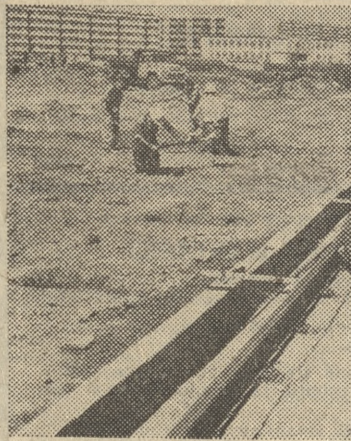
Głównymi zadaniami załogi
„Hydrobudowy 7” jest budo-
wa ciepłociągów w różnych
miejscach Poznania oraz ubra-
nianie terenów pod przyszłe
osiedle mieszkaniowe Piątkowo
— Naramowice. Dla pracow-
ników jest to więc wyjątkowo
znoyny okres. Bez przerwy na-
rażeni są na żar lejący się z
nieba.

Przy ul. Naramowickiej za-
staliśmy grupę pracowników
„Hydrobudowy 7”, w tym bry-
gadzie Kazimierza Sosińskiego,
operatora Ryszarda Neyde-
ra oraz robotnika Jerzego Ryb-
czyńskiego. Pracowali rytmicz-
nie w pełnych promieniach
słońca. Pragnienie gaszą dostar-
czaną im na plac budowy ka-
wą zbożową lub wodą sodową.
Nie na wiele się to jednak zda,
bowiem po wypiciu butelki wo-
dy sodowej za pięć minut znów
odczuwa się pragnienie. Napo-
je są zawsze pod ręką, choć
nie zawsze chłodzone.

Zastępca kierownika Grupy
Robót — Zdzisław Rochowiak
— powiedział nam, że obecne
upały nie zmniejszają tempa
robót. Ludzie pracują ofiarnie.
Dowodem tego jest przekrocze-
nie zadań i półroczu.

Na budowie trasy E-8 w kie-
runku Berlina panuje duży
ruch. Tutaj wykonuje swoje za-
dania wiele przedsiębiorstw bu-
dowlanych i drogowych, m. in.
załoga Poznańskiego Przedsię-
biorstwa Budownictwa Prze-

Bez krzty cienia pracują brygady
PPB nr 2 przy wznoszeniu nowe-
go oddziału wytwórni na Rata-
jach.



dymir Horowitz: 20.50 Teatrzyk
„Zielone Oko” — „Deszczowa noc”;
21.10 Rytm naszych czasów; 21.50
Opera tygodnia — G. Donizetti:
„Faworyta”; 22.08 Śpiewa Diana
Ross; 22.15 Trzy kwadransy jazzu;
23 Swoje ulubione wiersze recy-
tuje K. Łaniewska; 23.05 Konc.
bez biletu; 23.50 Śpiewa Gilbert
O'Sullivan.
WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10.30,
12.05, 15, 17, 19.30, 22.

TELEWIZJA

PROGRAM I: 10 — „Rancho w
dolinie” — odc. 6 filmu ser. prod.
USA pt. „Polowanie” (kol.); 16.30
— Dziennik (kol.); 16.40 — „Obiek-
tyw” — program województwa je-
leniogórskiego, legnickiego, wał-
brzyjskiego, wrocławskiego; 17 —
„Miasto w czerni” — odc. 7 (ostat-
ni) — pt. „Przeznaczenie” — film
ser. prod. TV węgierskiej; 17.45 —
Losowanie Małego Lotka; 18 — Pa-
trol — „Na obozie jest fajnie”;
18.20 — Miniatury Dramatyczne:
„Tragik mimo woli” — Antonio-
go Czechowa i „Wieczór imieninowy”
— Władysława Terleckiego (kol.);
19.20 — Dobranoc i Dziennik (kol.);
20.20 — Filmoteka Arcydział — „O
czymś innym” — film fab. prod.
CSRS; 21.50 — „Interstudium” (kol.);
22.35 — Dziennik (kol.); 22.50 — „In-
formacje — Towary — Propozyc-
je”; 23 — Wiadomości sportowe.
PROGRAM II: 17 — „Rancho w
dolinie”, odc. 6 pt. „Polowanie” —
film ser. prod. USA; 17.50 —
„Krupp i Krauze”, odc. 3 filmu
ser. prod. TV NRD; 19 — „Spotka-
nie z Wielkopolską”; 19.20 — „Śro-
da melomana”; 21 — Meksyk 6 —
„Morze wokół nas”; 21.30 — „24 go-
dziny” (kol.); 21.40 — Teatr TV —
Stefan Żeromski: „Uciekla mi prze-
piórka”; Reż. — Stanisław Brej-
dygant.



mysłowego nr 1. Właśnie część
pracowników z tego ostatniego
przedsiębiorstwa zatrudniona
jest przy budowie tunelu, przez
naczonego dla ruchu kołowego.
W głębokim wykopie panuje
wysoka temperatura, a każdy
przejazd jakiegokolwiek pojaz-
du wznosi tu tumany kurzu.
Warunki ciężkie, mimo to za-
łoga pracuje rzetelnie. Do wy-
różniających się pracowników
PPBP nr 1 należą m. in. Jerzy
Kiliński, Józef Kłoz, Leon Je-
liński, Józef Walczak i Jaro-
sław Zakrzewski. Są to ludzie,
jak stwierdził kierownik budo-
wy inż. Tadeusz Kaczmarek —
na których zawsze można po-
lewać. Ci i inni pracują tutaj
po 12 godzin na dobę.

Dla podtrzymania sił pracow-
nicy otrzymują posiłki regene-
racyjne. Napojów jest też pod
dostatkiem. Najchętniej załoga
pije wodę mineralną.

Z trasy E-8 pojechaliśmy na
Rataje do Wytwórni Element-
ów Wielkopółtych Poznań-
skiego Przedsiębiorstwa Budow-
lanego nr 2. Powstaje tutaj no-
wy oddział dla wytwarzania
wielkich płyt, z których mon-
towane będą 16-kondygnacyj-
ne domy na osiedlu. Na razie
oddział jest jeszcze w trakcie
budowy, ale pierwsze wielkie
płyty już są wyprodukowane.
Upał straszny, bo nie ma tu
żadnego cienia — wszystkie ro-
boty wykonywane są pod go-
łym niebem. Zatrudniono tu
brygady spisują się doskona-
le. Roboty posuwają się szyb-

W kombinezonach gorąco, ale
do ich noszenia zmuszają warun-
ki, w jakich pracuje załoga „Hy-
drobudowy 7”.

— kadają w realizacji zadań.
Plan I półroczu został wykona-
ny a nawet przekroczony, dzieki
rzetelności brygad m. in. bo-
letniarskich Bolesława Malce-
kiedzia, że dla budowlanych
nie ma sprzyjającej pogody, bo
tak samo, jak obecne upały,
również słoty jesienne czy
mroźne zimy nie ułatwiają
pracy. A jednak bez względu
na aury rosną nowe obiekty —
i co najważniejsze — przyby-
wa ich coraz więcej. Trafne
spostrzeżenie.

A.S.

Sygnaly czytelników

● Od dłuższego czasu na ul. ul.
Sclegiennego, Logi i Kordeckiego
palą się bez przerwy (t. zn., także
w dzień), lampy — sygnaliz-
acyjne.
● Rosarium na Cytadeli jest
prawie zapomniane, bowiem
krzaki róż giną w chwastach. No-
że warto by oddać alejki z róż-
mi pod opiekę młodzieży szkolnej!
— proponuje p. M. K.
● Dlaczego od dłuższego czasu
w sklepach nie ma oliwki „Bem-
no” dla dzieci? — pyta Czytelnik.
● Mieszkańcy Suchego Łasu,
skarżąc się na ciągłe wyłączenie
prądu. Sytuacja ta trwa od lat.
Jaka tego przyczyna?
● W dniu 6. VII br. p. W. No-
wak była z córeczką w ogrodzie
zoologicznym przy ul. Zwierzynie-
ckiej, gdzie fotograf Andrzej Do-
mmeracki z ul. Staszica 5/10 „pszy-
ka” dziecku pamiątkowe zdjęcie
i pobrał 25 zł. W przeciągu 14 dni
fotografie miały być gotowe i
przesłane pocztą. Do tej pory je-
nak żadne zdjęcia nie dotarły do
Czytelniczki.
● Na ul. Litewskiej od tygodnia
nie są wywożone śmieci. A prze-
cież przy takich upałach odpadki
rozkładają się i cuchną — ska-
żają lokatorów.
● Rataje posiadają szlak zielony
nad Wartą z wystawianym des-
tikiem. Brak tam jednak lawe-
k.

...i odpowiedzi

▲ Przedsiębiorstwo Przemysłu
Gastronomicznego wyjaśnia, że bu-
fetowa kierowała się przepisami
sanitarnymi, które zakazują po-
żywiania lodów osobie, kasując
równocześnie należność. Kierowa-
two zakładu „Kasztelańska” zobow-
wiązano do poczenia bufetowej,
że w przypadku jednoczesnej ob-
sługi przed rozpoczęciem działalo-
ści należy przygotować odpowied-
nią ilość lodów cassate w por-
cjach.
▲ Poznańskie Zakłady Przemysłu
Piekarniczego wznowiły 25 lip-
ca br. wypiek chleba „gospodars-
kiego”. Tym samym sklepy, które
go otrzymywały, będą nadal za-
opatrywane w ten gatunek chleba.
▲ Dyrekcja „Społem” PSS — in-
formuje, że sklep PSS nr 226 przy
ul. Głogowskiej 85 posiada wysta-
wającą ilość papieru do pakowa-
nia pieczywa, natomiast brak jest
torebek.
▲ Wprowadzenie ruchu kołowe-
go na drogę lasku deblńskiego
wzduż parkanu mleczarni zosta-
ło podyktowane koniecznością
kolejowego zamknięcia ulicy Samo-
nej w związku z jej przebudowa-
ją. Z drogi tej wyłączone korzystają
pojazdy PKP. Sytuacja ta trwać
będzie do 30 września br.
▲ Przedsiębiorstwo Przemysłu
Gastronomicznego „Kawiarie” —
wyjaśnia, że całkowite odwołowa-
nie wyrobów od zapachów dymu
papierosowego, jeśli lokal jest dla
palących, jest raczej niemożliwe.
Wyroby przechowywane są w zapie-
czkach chłodniczych i na zapie-
czku, jednakże część ich musi po-
stać na półkach.